

***Marginalizacja a rozwój społeczny –
między teraźniejszością i przeszłością***

Pamięci Profesora Zbigniewa Galora

Zbigniew Galor

Sławomir Kalinowski

Urszula Kozłowska

redakcja naukowa

***Marginalizacja
a rozwój społeczny –
między
teraźniejszością
i przeszłością***



Bielefeld 2017

Redaktor naczelny / Executive Editor:

Piotr Sałustowicz, Warszawa/Bielefeld

Redakcja / Editorial Board:

Jerzy Krzyszkowski, Poland; Arno Heimgarten, Austria; Andreas Hoff, UK;

Marek Szczepański, Poland

Recenzenci / Reviewers:

Prof. dr hab. Oxana Kozlova

Dr hab. Jakub Hadyński

Redakcja naukowa / Editors:

Zbigniew Galor – Uniwersytet Szczeciński

Sławomir Kalinowski – Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Urszula Kozłowska – Uniwersytet Szczeciński

Utwór w całości ani we fragmentach nie może być powielany ani rozpowszechniany za pomocą urządzeń elektronicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

© Societas Pars Mundi Publishing / Bielefeld

Monografia współfinansowana przez Uniwersytet
Szczeciński



ISBN 978-83-933603-6-9

Wydanie I. Nakład 200 egz., Ark. wyd. 20,3

Druk i oprawa / Printing and Binding: Neiko Print & Publishing, ul. Piłsudskiego
20, 39-400 Tarnobrzeg, tel: +48 15 822 11 27, drukarnia@neiko.pl, www.neiko.pl

Projekt okładki / Cover design: Łukasz Młynarczyk

Skład i łamanie / Typesetting: Sławomir Kalinowski

MARGINALIZACJA A ROZWÓJ SPOŁECZNY

– MIĘDZY TERAŻNIEJSZOŚCIĄ I PRZESZŁOŚCIĄ

Spis treści5

WPROWADZENIE

(Sławomir Kalinowski, Urszula Kozłowska)9

MARGINALIZACJA A ROZWÓJ SPOŁECZNY – WYZWANIA POZNAWCZE

Henryk Samsonowicz

Marginalizacja a wykluczenie jako zagadnienie historyczne15

Marginalization and exclusion as a historical issue19

Janusz Sztumski

Zjawisko wykluczenia a marginalizacji w życiu społecznym21

The phenomenon of exclusion and marginalization in social world26

Piotr Sałustowicz

Prekarność, precariat a wykluczenie społeczne29

Precarity, precariat and social exclusion45

Sławomir Kalinowski

Niepewność pracy w warunkach uberyzacji gospodarki47

Employment precariousness in the perspective of uberisation of the economy ...59

Felician Byłok

Konsumpcja ludzi starszych w Polsce – przejawy marginalizacji seniorów
na rynku konsumenckim61

Consumption of elderly people in Poland – indication of marginalization of
senior citizens on the consumer market76

Zofia Chyra-Rolicz

Spółdzielnie socjalne szansa dla wykluczonych? – zamierzenia i rezultaty77

Social co-ops a chance for the excluded people – intentions and results89

Edyta Pietrzak

Peryferie i marginalia sfery publicznej91

Peripheries and margins of the public sphere101

Agnieszka Kalbarczyk

Życie w biedzie jako wyobcowanie ze wspólnoty kulturowej.
Aktualność relatywnej i konsensualnej koncepcji ubóstwa jako
wykluczenia w świetle wyników badań jakościowych103

Living in poverty as alienation from the cultural community. The adequacy
of the relative and consensual concept of poverty as exclusion in the
light of qualitative research124

Łukasz Remisiewicz

Udostępnianie przestrzeni jako wyznacznik dyskretnej marginalizacji osób niepełnosprawnych.....	125
Space sharing as a correlate of unobtrusive marginalisation of disabled people.....	135

HISTORYCZNE WYMIARY MARGINALIZACJI I MARGINESU SPOŁECZNEGO

Mateusz Rodak

Doliniarki, szopenfeldziarki, włamywaczki – kobiety złodziejki w międzywojennej Warszawie.....	139
Pickpockets, shoplifters, burglars – women thieves in interwar period Warsaw	162

Leszek Wieczorek

Polska podkultura więzienna – historia a współczesność.....	163
Polish prison subculture – contemporary and history.....	179

Bożena Płonka-Syroka

Zagrożenie chorobami zakaźnymi o charakterze masowym i jego uwarunkowania społeczno-ekonomiczne jako podstawa działań władz państw europejskich w dziedzinie ochrony zdrowia publicznego (od XIII w. do 1914 r.).....	181
Massive infectious diseases threat and its socioeconomic factors as a base for European countries authorities activities in the field of public health protection (from 18th century till 1914).....	200

Radosław Domke

Przemiany społeczne lat 70. w Polsce a zjawisko marginalizacji (nierówności?) robotników	201
Social changes in 1970's Poland as a question of marginalization or inequality of workers.....	214

Marta Cichocka

Na marginesie Kościoła. „Księża-Patrioci” na Pomorzu Zachodnim w latach 1949-1956	215
On the margins of the church. "Priests-Patriots" in the western Pomerania in the period 1949-1956.....	230

Jarosław Gorący

Kobiety w walce z marginesem. Liga Kobiet na Pomorzu Środkowym w okresie PRL i skala pomocy kobietom na podstawie księgi skarg i wniosków	231
„Women in the fight against „margins”. League of women on the Central Pomerania in the period of people's Republic of Poland and the scale of women help based on the book of complaints and conclusions.....	246

Henryk Walczak

Ekstremistyczna rumuńska prawica polityczna w latach 1919-1927.	
Szkic z dziejów marginesu politycznego	247
The romanian extremist political right wing in the years 1919-1927.	
The sketch of the history of political margin.....	257

FORMY MARGINALIZACJI A ROZWÓJ WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTW – WYZWANIA PRAKTYCZNE

Kazimiera Król

Handel ludźmi do żebractwa w Polsce i w Europie – wybrane aspekty problemu	261
Human trafficking for begging in Poland and in Europe – selected aspects of this problem.....	273

Marta Danecka

Dziecko w pieczy zastępczej. Problemy dziedziczenia statusu społecznego.....	275
Children in foster care and the inheritance of social status.....	287

Teresa Słowik

Wykluczenie i dyskryminacja w systemie edukacji młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej.....	289
Exclusion and discrimination in the education system of rural and small-town youth.....	296

Przemysław Paweł Grzybowski

„Wszystko przez Gringos...”. Wykluczenie i marginalizacja w Belen (Amazonia Peruwiańska).....	297
„Gringos are guilty for everything...” exclusion and marginalization in Belen (Peruvian Amazon).....	308

Jolanta Wojciechowska

Wsparcie i pomoc pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu marginalizacji osób żyjących z HIV/AIDS.....	309
Social workers’ support and help in acting against marginalization of the people living with HIV/AIDS.....	316

Barbara Rdzanek

Stygmatyzacja i wykluczenie społeczne osób chorych psychicznie.....	317
Stigmatization and social exclusion of the mentally ill.....	329

Marta Wilk

Profilaktyka wykluczenia społecznego narkomanów.....	331
Prophylaxis of social exclusion of drug addicts.....	345

Sławomir Kalinowski
Urszula Kozłowska

Wprowadzenie

Prezentowana publikacja powstała jako odpowiedź na dyskusję podjętą podczas spotkań środowiska naukowego zajmującego się problemem marginalizacji i wykluczenia społecznego, i stanowi spójną całość złożoną z dwudziestu trzech opracowań. Zaproponowano w niej rozważania nad szerokim tematycznie spektrum marginalizacji społecznej – od perspektywy poznawczej, poprzez historyczną, na wyzwaniach praktycznych kończąc. Stanowi ona próbę całościowego spojrzenia na wzajemne uwarunkowania i konsekwencje marginalizacji oraz rozwoju społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem doświadczeń polskich w kontekście współczesnym i historycznym. Celem, którym redaktorzy wraz z autorami sobie postawili, było podjęcie dyskusji nad poznawczym i praktycznym znaczeniem marginalizacji w rozwoju współczesnych społeczeństw.

Zróznicowany charakter publikacji wynika z interdyscyplinarnego charakteru badań, łączącego pracowników naukowych związanych z ekonomią, polityką społeczną, socjologią, pracą socjalną, czy też historią i pedagogiką, które łączy tematyka wykluczenia lub/i marginalizacji. Potrzeba ciągłej dyskusji wynika z istoty poruszanej problematyki, która łączy dwie perspektywy podejścia naukowego – opisujący, pokazujący świat takim jaki jest, oraz poznawczy z aspiracją do zmian rzeczywistości i prób stawiania odpowiedzi na nurtujące pytania. W przedstawianej książce Czytelnik znajdzie szerokie spektrum tematów, potraktowanych z różnych perspektyw oraz wykorzystujących różne konteksty podejścia naukowego, co stanowi siłę tej publikacji.

Książka składa się z trzech części. Pierwszą z nich stanowią rozważania na temat marginalizacji w perspektywie wyzwań poznawczych. Otwierają ją dwa referaty dotyczące marginalizacji i wykluczenia społecznego, autorstwa znamienitych badaczy – Henryka Samsonowicza i Janusza Sztumskiego. Henryk Samsonowicz przedstawia oryginalną refleksję na temat marginalizacji i ekskluzji w kontekście historycznym wraz ze wskazaniem różnic definicyjnych. Wykorzystując osiągnięcia francuskiej szkoły „Annales” i jej współczesną refleksję, stawia tezę, że nie jest możliwy taki rozwój społeczeństwa, który umożliwiłaby uzyskanie dla wszystkich jednostek pożądane miejsce w życiu. Z kolei Janusz Sztumski próbuje dokonać koncepcyjnego rozliczenia zjawisk marginalizacji i wykluczenia, zwracając uwagę na konieczność rozróżnienia obu pojęć. Rozszerzeniem tych rozważań jest artykuł Piotra Sałustowicza dotyczący prekarność, prekariatu oraz wykluczenia społecznego, w którym autor dokonuje szerokiego przeglądu literatury przedmiotu, podejmując się próby kompleksowego ujęcia zachodzą-

cych procesów rodzącego się poczucia niepewności zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Uzupełnieniem tych rozważań jest opracowanie Sławomira Kalinowskiego, dotyczące niepewności pracy w perspektywie uberyzacji gospodarki, w którym wskazane zostały zmiany zachodzące na rynku pracy, w tym rosnąca niepewność. Stanowi on punkt w dyskusji na temat prekaryzacji rynku, wynikającej z coraz mniejszej pewności zatrudnienia. Poznawcze wyzwania marginalizacji dopełnia artykuł Felicjana Byłoka dotyczący przejawów marginalizacji na rynku konsumenckim, w którym autor zastanawia się nad specyfiką wykluczenia z konsumpcji niezwykle ważnej grupy społecznej, a mianowicie osób starszych. Kolejne opracowanie dotyczy spółdzielni socjalnych w perspektywie szans dla wykluczonych, autorstwa Zofii Chyry-Rolicz, w której autorka podkreśla znaczenie spółdzielni socjalnych jako swoistego rodzaju przedsiębiorstw nienastawionych na zysk, a także zwraca uwagę na potrzebę kreowania nowoczesnych liderów społecznych. W artykule Edyty Pietrzak została poruszona kwestia peryferii i marginaliów sfery publicznej, autorka zauważa, że niewygodne problemy społeczne przesuwane są ze sfery publicznej do prywatnej, co rodzi konsekwencje zarówno dla życia w wymiarze indywidualnym, jak i całych zbiorowości. Kolejny artykuł, autorstwa Agnieszki Kalbarczyk, dotyczy aktualności relatywnej i konsensualnej koncepcji ubóstwa. Autorka przedstawia w nim zarówno relatywną, jak i konsensualną koncepcję biedy, a następnie wskazuje na ich praktyczne zastosowania. Wskazuje również na depryzację potrzeb oraz sposoby dążeń do uczestnictwa w życiu społecznym. Część pierwszą zamyka artykuł autorstwa Łukasza Remisiewicza dotyczący udostępniania przestrzeni jako wyznacznika dyskretnej marginalizacji osób niepełnosprawnych.

Drugą część książki stanowią rozważania na temat historycznych wymiarów marginalizacji i marginesu społecznego. Dostrzeżenie niewystarczającego uczestnictwa w życiu społecznym i ekonomicznym części osób i grup społecznych w przestrzeni historycznej pozwala ujrzeć przyczyny deficytu uczestnictwa w teraźniejszości. Otwiera go artykuł Mateusza Rodaka, stanowiący szczegółową analizę zachowań i opis kobiet złodziejek w międzywojennej Warszawie. Autor pokazuje losy międzywojennych szopenfeldziarek, doliniarek, jak i włamywaczek, na tle ówczesnej Warszawy i uwarunkowań historyczno-gospodarczych. Kolejny artykuł dotyczy polskiej podkultury więziennej w perspektywie teraźniejszości i przeszłości, autorstwa Leszka Wieczorka. W opracowaniu tym autor szczegółowo omawia drogę do przestępczości oraz jej skutki. Kolejne opracowanie – Bożeny Płonki-Syrokiej, dotyczy zagrożenia chorobami zakaźnymi o charakterze masowym w kontekście uwarunkowań społeczno-ekonomicznych. Problem przemian społecznych lat 70. w Polsce, podjął w swoich rozważaniach Radosław Domke, który wskazał na sytuację robotników, z uwzględnieniem ich sfery materialnej oraz stopnia deprywacji potrzeb. Uzupełnieniem tej części są opracowania dotyczące księży-patriotów, jako elementu marginesu Kościoła, autorstwa Marty Cichockiej, kobiet w walce z marginesem oraz Ligi Kobiet na Pomorzu Środkowym w okresie PRL, opracowanej przez Jarosława Gorącego, oraz ekstremistycznej rumuńskiej prawicy politycznej, którą omówił Henryk Walczak.

Ostatnią część książki stanowią wyzwania praktyczne oraz ich wpływ na rozwój współczesnych społeczeństw. Autorzy tych opracowań wskazują grupy osób, miejsca oraz sytuacje prowadzące do wykluczenia i marginalizacji. Artykułem otwierającym tę część jest opracowanie Kazimierzy Król, która podejmuje problem handlu ludźmi do żebractwa w Polsce i w Europie. Autorka przedstawia uwarunkowania i zróżnicowanie form oraz ewolucje socjotechnik żebraczych. Zwraca uwagę na wybrane aspekty zapobiegania i zwalczania zjawiska handlu ludźmi. Artykuł ten stanowi pomost między wyzwaniami historycznymi, a praktycznymi, wskazując na mechanizmy przestępczości zorganizowanej związanej z handlem ludźmi i ich przemianami w teraźniejszości i przeszłości. W tej części została również omówiona instytucja pieczy zastępczej wraz z problemem dziedziczenia statusu społecznego przez dzieci (Marta Danecka). Autorka zwraca uwagę na społeczne konsekwencje rozwiązań systemowych oraz roli pomocy w wybranych modelach polityki społecznej oraz państwa opiekuńczego. W kolejnym opracowaniu, autorstwa Teresy Słowik, poruszono kwestie wykluczenia i dyskryminacji w systemie edukacji młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej. Autorka zwraca uwagę na rolę rodziny oraz szkoły w przeciwdziałaniu wykluczeniu i dyskryminacji badanej młodzieży. Kolejny artykuł, autorstwa Przemysława Pawła Grzybowskiego, przenosi Czytelników do Amazonii peruwiańskiej. Autor poddaje refleksji problematykę wykluczenia i marginalizacji w Belen, opisując je jako miejsce przekłete, gdzie skala wykluczenia i marginalizacji oraz reprodukcja wzajemnych podziałów pogłębianą jest przez brak wizji instytucji rządowych. Ostatnie trzy artykuły dotyczą trzech grup w sposób szczególnie narażonych na dyskryminację – osób żyjących z HIV/AIDS, chorych psychicznie oraz narkomanów. W pierwszym z nich, Jolanta Wojciechowska wskazuje kierunki wsparcia i pomocy pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu marginalizacji osób żyjących z HIV/AIDS. W drugim, Barbara Rdzanek przedstawia mechanizmy stygmatyzacji i wykluczenia osób chorych psychicznie. Ostatni zaś, autorstwa Marty Wilk, przedstawia profilaktykę wykluczenia społecznego narkomanów.

Jest sprawą oczywistą, że przedstawiona Czytelnikowi monografia nie wyczerpuje obszernej tematyki procesu marginalizacji i wykluczenia, nie mniej jednak może ona stanowić przyczynek do dalszej dyskusji i głębszych rozważań. Poruszane w publikacji ważne problemy mogą być punktem wyjścia do konstruowania istotnych teorii marginalizacji i przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu poprzez aplikacje empiryczne oraz poznawanie i analizę sytuacji społecznych. Potrzeba prowadzenia dalszych badań i analiz wynika również ze świadomości, że poruszana problematyka podnosi w ograniczonym stopniu problematykę szeregu zagadnień społecznych i ekonomicznych, a te, które zostały opisane tylko częściowo je wyczerpują. Szereg zagadnień nie zostało w publikacji podniesionych i czeka na szersze omówienie. Nie mniej jednak liczymy, że zawarte opracowania zainteresują Czytelników i skłonią do dalszych refleksji.

Książka jest adresowana przede wszystkim do osób zainteresowanych szeroko pojętą problematyką polityki społecznej, aktywizacji i integracji społecznej, czy też pomocy socjalnej. Jej celem jest wskazanie ścieżek do dalszych rozważań nad przedstawioną tematyką.

Nie byłoby tej monografii, gdyby nie Profesor Zbigniew Galor. To On pilotował projekt od początku, niemal do samego końca. W trakcie żmudnych prac redakcyjnych niespodziewanie dla wszystkich odszedł, ale pozostanie w naszej pamięci nie tylko jako rzetelny i uczciwy badacz, znawca społecznego marginesu, ale przede wszystkim jako dobry człowiek.

***Marginalizacja a
rozwój społeczny
– wyzwania
poznawcze***

Marginalizacja a wykluczenie jako zagadnienie historyczne

Nie jest możliwy taki rozwój społeczeństwa, by umożliwiał uzyskiwanie dla jego wszystkich jednostek szans na pożądane miejsce w życiu. Współczesne teorie socjologiczne w ramach badań (jak czyni to Piotr Sztompka) nad „teorią przestrzeni międzyludzkiej” - zwracają uwagę na nieustannie zachodzące transformacje i przekształcanie się społeczeństwa. Innymi słowy na zmiany istniejących relacji między jednostkami. „Decyduje o jakości tych relacji zaufanie, lojalność, szacunek i sprawiedliwość”. Relacje przeciwne stanowią obciążenie jednostek lub zbiorowości, utrudniając, a nawet uniemożliwiając im osiągnięcie zarówno ich celów jak i satysfakcji z uczestnictwa w grupie” (Sztompka, 2016, s. 334-5). O rozwoju wspólnot ludzkich, o ich kolejnych przekształceniach, decydują te grupy ludzi, które potrafią przystosować się do zachodzących zmian w życiu człowieka. Natomiast „dla kształtowania charakteru jednostek i grup decydujący jest układ relacji w ich przestrzeniach międzyludzkich” (tamże, s. 334).

W każdej epoce dziejowej istniały grupy ludzi pozostające na marginesie zachodzących przemian ustrojowych, kulturalnych, gospodarczych. Szczególnie wyraźnie miało to miejsce w czasach intensywnych zmian społecznych, kiedy te właśnie grupy nie mogły z różnych przyczyn (a niekiedy nie chciały) włączać się do współdziału w zachodzących procesach dziejowych.

Kolejnym założeniem, które może być podstawą dalszych rozważań, jest zatem przyjęcie tezy (B. Geremek), że „w społeczeństwie o ukształtowanej strukturze społecznej istnieją obszary marginalne, swoistego „no man's land”, na który przejściowo, lub na stałe, przechodzą wychodźcy z różnych warstw społecznych”. Pojawiali się wówczas ludzie pochodzący z szerszych lub węższych środowisk, których może zbyt myląc, nazywa się określeniem „**marginesu społecznego**”. Ta grupa społeczna, niekiedy liczebnie znacząca, nie korzystała z zachodzących zmian (może warto dodać, że nie wszyscy z tej grupy mogli z nich korzystać). Nie zawsze też mogła – lub nie potrafiła - korzystać z dorobku i zdobyć nowocześniejszej techniki, nie mówiąc już o zasobie wiedzy dostarczanej przez różne działy nauki. Ponadto, co też jest podkreślane w badaniach (Sztompka, 2016, s.324), grupy „wykluczonych” we współczesnym świecie nie są jednorodne, odmienne są relacje wiążące członków zbiorowości. **Także nazwa grupy** używana w naukach społecznych (jako „**margines**” lub „**ludzie wykluczeni**”) może być nieco myląca.

Po pierwsze, może sugerować istnienie tylko nielicznej, marginalnej grupy społecznej, podczas gdy ich liczebność bywała znaczna;

Po drugie, wskazuje na grupy, które, jak sugeruje ich nazwa, mogły nie grać ważnej roli w życiu wspólnot ludzkich; **po trzecie** wreszcie, nie bierze pod uwagę faktu, że środowiska „marginesu” są niekiedy bardziej mobilne niż grupy pozostałe - prawne, zawodowe, religijne czy etniczne. Ponadto, co dla badań socjologicznych ma istotne znaczenie, ich geneza, formy działania, kształty ich przemian, mogą dobrze ukazywać zasadnicze zmiany ustrojowe zachodzące w społeczeństwach.

Warto także zwrócić uwagę na zasadnicze różnice między istnieniem grup marginalizowanych, pozostających na najniższym stopniu hierarchii społecznej, ale akceptowanych przez współczesnych i tych, które pozostawały poza uznawanymi oficjalnymi modelami wspólnot ludzkich. W lepiej znanych dziejach cywilizacji europejskiej, zawsze można znaleźć grupy, które znajdowały się na najniższych szczeblach społecznych, ale ich istnienie było niezbędne dla pożądanej i istniejącej struktury państwa. Można tu między innymi wymienić helotów w Sparcie, niewolników w Atenach czy w Rzymie. **Ludzie w tych środowiskach byli pozbawieni praw obywatelskich, ale bez ich istnienia państwa nie mogły funkcjonować, a bardziej uprzywilejowane warstwy egzystować zgodnie ze swoimi potrzebami.**

Niezależnie od rzeczywistych stosunków społecznych, bardzo już wcześniej tworzone były w Europie **modele wzorcowego układu społecznego**.

Na przełomie I i II Tysiąclecia uczona wersja przyjmowała, że „Dom Boży dzieli się na trzy grupy mieszkańców: **modlących się, walczących i pracujących**”. W tym schemacie nie było jeszcze miejsca dla kupców, finansistów, uczonych. Nie przyjmował on także do wiadomości istnienia licznych i zróżnicowanych wewnętrznie grup – żebraków, włóczęgów, prostytutek, bandytów, których liczebność miała ponoć dochodzić do 20% wszystkich mieszkańców Europy łacińskiej. Późniejsze koncepcje dotyczyły podziałów grup ludzkich według trójdzielnego schematu porządku społecznego poddanego trzem władzom - duchownej (sacerdotium), świeckiej (imperium) i uczzonej (studium).

Oczywiście żadna z tych grup nie mogła funkcjonować bez coraz liczniejszych pracowników fizycznych, kupców i rzemieślników, marynarzy, najemnych żołnierzy, których nie można zaliczać do środowisk marginalnych. Ich istotne znaczenie w życiu wspólnot ludzkich było dobrze dostrzegane i ukazywane w żywotach świętych, w kazaniach kościelnych, w coraz bardziej powszechnie stosowanym piśmie dotyczącym relacji handlowych. Te zawodowe grupy **nie były marginalizowane**, lecz w obowiązującej teorii zajmować miały **niskie miejsce w porządku świata**. W rzeczywistości, w rozwiniętych krajach – w Italii, w Niderlandach, nie mówiąc już o miastach Bliskiego Wschodu - odgrywały poczesne miejsce w hierarchii społecznej.

Na ziemiach polskich - trudno jest dla czasów wcześniejszych wyznaczać grupy marginesu. Jak się wydaje, jeszcze w pierwszych stuleciach istnienia państwa, podstawę porządku społecznego stanowiła wspólnota rodowa. W Polsce, aż do schyłku wieków średnich, używano ponad 40 nazw określających stopień pokrewieństwa i powinowactwa (dziś już nie tylko używanych, lecz nawet nie rozumiałych, takich m.in. jak żelwa - siostra męża, dziewierz - brat męża, szurzy- brat żony). Udział we

wspólnotach rodowych zapewniało miejsce w prawach i obowiązkach człowieka. **Wykluczenie** z nich spychało ludzi **na margines** i zmuszało do poszukiwania nowych sposobów i nowych miejsc życia. Znane są efekty tych działań skutkujące zaludnieniem Islandii, ekspansją Skandynawów na Ruś czy na kraje zachodniej Europy. Być może szczególne formy osadnictwa Mazowszan na obszarach puszczańskich też stanowiły efekt poszukiwań nowych form życia zbiorowego.

Lepiej znane są wydarzenia dotyczące przekształcania państwa patrymonialnego w monarchię terytorialną, widoczne w państwach środkowej Europy. Traciły wówczas swój status społeczny liczne grupy ministeriałów, ludności służebnej. Częściowo przechodziły one w szeregi chłopów, zależnych od właścicieli ziemskich, częściowo uzyskiwały nowe możliwości życiowe w powstających miastach lub w innych krajach Europy. Tak w Polsce, i innych sąsiednich krajach, powstawały formy samorządu terytorialnego, którego efektem było powstawanie nowych grup prawnych posiadających określony status społeczny. Mieszkańcy wsi i miast – na pewno nie wszyscy, jako że znaczna część mieszkańców pozostawała w dotychczasowych wspólnotach - uzyskiwali odrębny status prawny. **Teoretycznie**, istnieć miały cztery stany – rycerski, duchowny, mieszczański i chłopski. **W praktyce** wielu mieszkańców kraju pozostawało na **marginesie tego układu społecznego**. (Dobrze ilustrują ten stan rzeczy liczne od XIV wieku przedstawienia „Tańca śmierci”, ukazujące między innymi żebraków, łazęgów, komorników, kuglarzy czy wędrujących czeladników rzemieślniczych). Dodać też trzeba, że w poszczególnych krajach odmiennie kształtowały się stosunki prawne mieszkańców, natomiast wszędzie istniały grupy ludzi niemieszczących się w postulowanej, nowej strukturze społecznej.

W zachodnich krajach Europy istniało pięć stopni przynależności do stanu rycerskiego (szlacheckiego), poczynając od książąt aż do grupy drobnych wolnych dziedziców. W Polsce i krajach sąsiednich powstawały także liczne grupy różniące się zamożnością i posiadanymi prawami. Nie wszystkie są dobrze poznane i opisane. Byli wśród nich „ubodzy rycerze” (milites pauperes), „rycerzycy” (militelli) i „szlachta bez ziemi”, „włodycy”, „panosze”. Wśród mieszczan byli wymieniani „cives” (pełnoprawni mieszczenie), „przedmieszczanie” (suburbani), „komornicy”, „zagrodnicy” „mieszkańcy” (inquilini), niekiedy też „panowie” (viri). Często wymieniane były powiązania rodzinne – mężów, żon, synów - niekiedy ograniczano się do podania miejsca zamieszkania lub do nazwy posiadanego majątku.

Które określenia dotyczyły „**ludzi marginesu**”, środowisk „**wykluczonych**” - nie łatwo odpowiedzieć na te pytania. Tym bardziej, że w Rzeczypospolitej wszystkie te grupy nie stanowiły środowisk zamkniętych. Byli oczywiście wśród nich przedstawiciele bogatej szlachty, ale także oni w efekcie różnych katastrof życiowych tracili wraz z majątkiem swój dotychczasowy status prawny. Do końca istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej mogli znajdować dla siebie miejsce najemników w wojskach zaciężnych, gdzie mieścili się także ludzie, okreśłani nie tylko przynależnością do grupy prawnej, lecz jedynie swym imieniem.

Na schyłku średniowiecza i w czasach nowożytnych można jednak zauważyć parę grup ludzkich, które, podobnie jak w czasach wcześniejszych, znalazły się na **marginesie ówczesnego społeczeństwa**. Wymieniani byli w źródłach sądowych: bandyci, złodzieje i wszelkiego rodzaju przestępcy działający w miastach czy na drogach.

Do żyjących na marginesie życia publicznego można zaliczyć osoby, które uzyskiwały awans życiowy jako zaciężni żołnierze w wojskach królewskich lub magnackich, jako robotnicy najemni w miastach i na dworach, lub pracownicy zatrudniani w transporcie na morzu i lądzie. Ludzie ci uzyskiwali jednak szansę na awans społeczny, jeśli nawet nie w sensie prawnym, to na pewno majątkowym. Trudno zatem zaliczać ich do grupy marginesu społecznego.

W kolejnej grupie, która powinna być brana pod uwagę, mieścili się przedstawiciele zawodów nisko cenionych, pogardzanych, ale społecznie usytuowanych w miarę stabilnie. Należeli do nich pacholcy miejcy, służba więzienna, kaci, właściciele domów publicznych, prostytutki, kuglarze, wędrowni kłowni. **Z wszystkich tych grup** wywodziły się także środowiska przestępcze, a ponadto liczni żebracy w miastach i przy kościołach parafialnych, żyjących z jałmużny.

Jest zjawiskiem charakterystycznym, że aż do XX wieku w miastach blisko 10 % dochodu mieszczań i niewiele mniej wpływów właścicieli ziemskich we wsiach, przeznaczane było na jałmużny czy na świadczenia dla Kościoła. Wraz z postępami Reformacji zmniejszał się odsetek pobożnych darowizn. Ale w dalszym ciągu żebracy stanowili, szczególnie w miastach, znaczący odsetek społeczeństwa, dochodzący do 4 % wszystkich mieszkańców.

Można tu zadać pytanie, czy w ówczesnej kulturze należeli oni do „marginesu”, czy nie stanowili potrzebnej społecznie grupy ludzi? Można też zadać kolejne, **czy należeli oni zawsze do „wykluczonych”**, a jeśli tak, to wykluczonych z jakich kręgów? Czy tych, pozbawionych dostępu do władzy, do awansu majątkowego, do wiedzy?

Niektórzy badacze, do liczного grona „**ludzi marginesu**” zaliczają także wczesno kapitalistyczny proletariats przemysłowy. Nie wydaje się słuszne jednak tak oceniać grupę społeczną, której istnienie stanowiło przecież konieczny warunek powstającego przemysłu. Jej istnienie stanowiło konieczny warunek rozwoju nowych, kapitalistycznych, stosunków społecznych.

Jeśli warto, czy wręcz należy badać grupy „wykluczone” czy zmarginalizowane, to przynajmniej z dwóch powodów: **po pierwsze**, ich istnienie stanowiło i niekiedy stanowi do dziś, ważny składnik struktury społecznej; **po drugie**, istnienie tych grup, pochodzenie kulturowe czy zawodowe ich członków, wskazuje na kolejne fazy rozwojowe społeczeństwa w poszczególnych krajach, etapy gospodarki i potrzeby przemian ustrojowych.

Bibliografia

- M.S. Archer, *Being Human: the Problem of Agency*, Cambridge University Press, Cambridge, 2000.
- H. Blatter, *Friedndships' Freedom and Gendered Limits*, *European Journal of Social Theory* 2013, vol. 16, No 4.
- B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu, XIV-XV wiek*, Wydawnictwo PTPN, Poznań, 2003.
- J. Le Goff, *Les marginaux dans L'Occident medieval*, w: *les Mariginaux et les exclus*, Montreal 1975.
- E. Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2011.
- P. A. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2009.
- M. Mc Luhan, *The Global Village*, Oxford University Press, New York, 1989.
- M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2004.
- E. Neyman, *Typy marginesowości w społeczeństwach i ich rola w zmianie społecznej*, *Studia Socjologiczne* 4, 1966.
- P. Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 2016.
- F. Znaniecki, *Social Research in Criminology, Sociology and Social Research* 12, 1928.

MARGINALIZATION AND EXCLUSION AS A HISTORICAL ISSUE

Summary: This article is the author's original reflection on the problem of marginalization and exclusion in the historical context. In the first part, the conceptualization of the terms "exclusion" and "social margin" is presented together with the indication of the differences between definitions. Further, using the achievements of the French "Annales" school and its contemporary reception, the author focused on the above-mentioned issues in a broad historical process. The author also puts forward research arguments, arguing that the study of marginalized groups (the so-called "the excluded") allows, first, to analyze the fluctuations ("fluidity") of social structures, from the Middle Ages, through modern times to the present. Secondly, the existence of the "social margin world", its cultural origin, exhibits the subsequent stages of society development in individual countries, stages of economic development, the need for systemic changes.

Key words: marginalization, exclusion, social margin.

Zjawisko wykluczenia a marginalizacji w życiu społecznym

Marginalizacja społeczna i *wykluczenie społeczne* – są terminami używanymi niekiedy zamiennie, chociaż nie oznaczają to samo. A ponieważ błędne ich utożsamianie staje się źródłem rozmaitych nieporozumień, warto przyjrzeć się bliżej obu tym terminom i zjawiskom, których dotyczą.

Otóż w życiu społecznym występują zarówno zjawiska *wykluczenia*, jak i *marginalizacji*, które bynajmniej nie są identyczne, lecz różnią się istotnie, biorąc pod uwagę m.in. ich *uwarunkowania, przebieg i konsekwencje*. Aby przeciwdziałać ewentualnym nieporozumieniom związanym z pojmowaniem terminu *margines społeczny*, warto przyjrzeć się wnikliwie jego znaczeniu oraz zastosowaniach w praktyce.

Zauważmy, że termin ten ma zarówno *wartościujący*, jak i *opisowy* charakter i z tego względu może służyć *stygmatyzacji* i *etykietowaniu* poszczególnych osób lub kategorii społecznych, albo też rzeczowym analizom zbiorów ludzi zaliczanych do marginesu społecznego.

Biorąc to pod uwagę, trzeba zdawać sobie sprawę z dwoistego charakteru interesującego nas terminu, ponieważ ważne są zarówno społeczne konsekwencje stygmatyzacji ludzi przez zaliczanie ich do negatywnie ocenianych zbiorów, które są częściami składowymi marginesu społecznego, jak też naukowa jego przydatność przy analizowaniu konkretnego społeczeństwa.

Oczywiście chodzi tu o *negatywną* stygmatyzację kogoś, czyli o przypisywanie konkretnej osobie lub określonej kategorii osób jakiejś fizycznej, mentalnej lub społecznej właściwości, która jest w danym społeczeństwie ujemnie oceniana i powoduje *społeczną dyskredytację*.

Natomiast możliwie jest dokładne wskazanie na to, że posługując się omawianym terminem mamy na myśli takie osoby, które na skutek rozmaitych zdarzeń - znalazły się *na skraju* jakiejś grupy, klasy lub warstwy czy też kategorii społecznej i tkwią jeszcze w jakimś stopniu w danej strukturze, ale równocześnie znajdują się w trakcie wchodzenia do innej – może umożliwić pełniejsze określenie ludzi marginesu. I dzięki temu możemy lepiej postrzegać sytuację osób znajdujących się poniekąd pomiędzy dwiema strukturami społecznymi, czyli tej, w której zostali zepchnięci na margines i tej, do której przystosowują się, ale jeszcze nie są z nią zintegrowani. Taką kategorią są np. bezrobotni, którzy zostali zmarginalizowani w swoich dotychczasowych środowiskach i ze względów ekonomicznych są zmuszeni do opuszczenia kraju ojczystego oraz podjęcia pracy zarobkowej w obcym społeczeństwie i do wchodzenia w nowe środowiska społeczne, z którymi z konieczności integrują się sukcesywnie w jakimś stopniu

lub nie integrują. A tym samym są oni ludźmi, którzy tkwią pomiędzy rozmaitymi strukturami dwóch różnych społeczeństw.

Próba pełniejszego określenia wspomnianego terminu wymaga pewnej krytycznej i głębszej refleksji. Przypomnijmy, że termin ten pod koniec lat 20. minionego stulecia wprowadził do socjologii Robert E. Park dla oznaczenia poszczególnych osób lub ich zbiorów zajmujących pozycję poniekąd na skraju klas, warstw, kategorii lub grup społecznych i jest on nadal na ogół w tym znaczeniu używany w nauce¹. Niestety, nie wszyscy posługujący się wspomnianym terminem, zadają sobie trud wnikania w jego naukowe znaczenie. Nie mniej beztrudno korzysta się z niego również w przeróżnych dyskusjach tak, jak gdyby był to termin ściśle określony i jednoznaczny. Można nawet dostrzec, że stał on się swoistym terminem magicznym, za pomocą którego próbuje się wyjaśnić lub tłumaczyć rozmaite negatywne zjawiska społeczne oraz zakreślać ich społeczny zasięg. Głosi się np., że alkoholizm, nierząd, deprawacja młodocianych, pasożytnictwo społeczne itp. zjawiska zaliczane do tzw. *patologii społecznej*, pojawiają się i istnieją wyłącznie wśród tzw. *marginesu społecznego* lub mają *marginalny charakter* i to nawet wtedy, gdy są one raczej powszechne w danym społeczeństwie².

Zauważmy również, że *człowiek marginesu* bywa często utożsamiany z osobą nie należącą do żadnej grupy, tkwiącą poniekąd *między* grupami lub społecznościami istniejącymi w danym środowisku lub w społeczeństwie. Jednak takie skrajne określenie wspomnianych ludzi, czyli postrzeganie ich tak, jak gdyby istnieli oni *poza* wszystkimi grupami, jakie istnieją w danym społeczeństwie nie wydaje się przekonujące. Bowiem nawet wówczas, gdy dany człowiek jest z jakichkolwiek powodów odrzucony w jakiejś grupie, to jednak nie przestaje istnieć w innych grupach, a tym samym i w konkretnym społeczeństwie. Znajduje się przecież zawsze wśród ludzi o takim samym statusie społecznym w danym społeczeństwie i jest przez nich w jakimś stopniu akceptowany. Na przykład zdegenerowany alkoholik – który jest pogardzany w swoim środowisku, a nawet odrzucony przez swoją rodzinę – bywa akceptowany przez takich, jak on osobników i może liczyć na ich poparcie, ponieważ jest im społecznie bliski.

Nie należy zatem zapominać o tym, że człowiek – jako istota społeczna – żyje *zawsze* w jakiejś strukturze społecznej i nie uprawia swego rodzaju *robinsonad* żyjąc w dowolnym społeczeństwie. Tym bardziej nie można postrzegać wielu ludzi zaliczanych do marginesu społecznego, jak swoistych *Robinsonów* – żyjących *poza* społeczeństwem.

Zwróćmy również uwagę na to, że to, co bywa nazywane marginesem społecznym jest skutkiem złożonego procesu postępującego ograniczania w życiu społecznym poszczególnych osób lub ich zbiorów w konkretnym społeczeństwie, który może być spowodowany przez rozmaite przyczyny. Otóż mogą to być *obiektywne* przyczyny, jak np.

¹ Zob. Park R. E., *On Social Control and Collective Behavior. Selected Papers, added and with an Introduction*, by R. H. Turner. Chicago-London 1967, s. 194 i nast.

² Zob. G. Simmel, *Socjologia*. Warszawa 1975, s. 153 oraz S. Czarnowski, *Ludzie zbędni w służbie przemocy*, w: *Wybór pism socjologicznych*. Wybór i Wstęp J. Sztumski. Warszawa 1982, s. 198 i nast.

długotrwałe bezrobocie istniejące w danym regionie lub kraju, powodujące postępującą pauperyzację oraz zarówno społeczną, jak i moralną degradację przeróżnych grup i kategorii społecznych, których swoim istnieniem doświadcza.

Oczywiście mogą także wchodzić w grę *subiektywne* przyczyny, będące następstwem rozmaitych zdarzeń losowych, jakie doświadczają przeróżnych ludzi, którymi są np. ciężkie schorzenia, kalectwo itp. osobiste nieszczęścia wywołujące poważne stresy, upośledzenia społeczne lub eskapizm konkretnych ludzi. Łączy się to często z przejściem danych ludzi z warstw o wyższym statusie i prestiżu społecznym do takich, których status i prestiż są niższe, np. z warstw dobrze opłacanych pracowników najemnych – do lumpenproletariatu; z kategorii osób sprawnych pod względem psychofizycznym do kategorii niepełnosprawnych itp. A skutkiem tego rodzaju zmian jest *deklasacja* danych osób, czyli utrata przez nich dotychczasowych pozycji społecznych z powodu ich niezdolności do spełniania określonych funkcji społecznych w tych grupach, w których dotychczas żyli i spełniali należycie swoje funkcje społeczne.

Osoby doświadczone wymienionymi zdarzeniami losowymi tracąc dotychczasową pozycję społeczną ograniczają, a nawet zrywają dotychczasowe kontakty towarzyskie i szukają wyjścia z kłopotliwych dla siebie sytuacji, często poprzez ograniczanie swoich relacji ze środowiskami społecznymi, w których wcześniej uczestniczyli. Ograniczając, a niekiedy nawet wyłączając się z uczestnictwa w życiu swoich środowisk, nie żyją jednak w jakiejś społecznej próżni, ponieważ takiej po prostu nie ma, lecz wchodzą z konieczności w rozmaite środowiska aktualnie im bliskie społecznie, złożone z ludzi bezdomnych, żebraków, czy też w szajki złodziejskie itp. struktury. Ich swoista ucieczka z dotychczasowych grup lub kategorii społecznych nie powoduje więc wyjścia poza wszelkie struktury, jakie istnieją w danym społeczeństwie, lecz polega na przejściu z jednych do innych struktur, co łączy się z utratą wcześniej posiadanej pozycji.

Procesu marginalizacji nie należy zatem utożsamiać ze zjawiskiem *wykluczenia społecznego*, które jest skrajnym efektem tego procesu. Inaczej mówiąc – człowiek, który został zmarginalizowany, w jakimś stopniu może doświadczać kolejnych ograniczeń w życiu społecznym i ulec w konsekwencji względnemu wykluczeniu społecznemu, na podstawie np. wyroku sądowego, pozbawiającego go wolności, a nawet praw obywatelskich.

Następstwem marginalizacji określonego człowieka w jakiejś grupie, np. zawodowej lub towarzyskiej – nie jest na ogół jego wykluczenie z tejże grupy, lecz zepchnięcie na jej peryferie, ponieważ jest on postrzegany jako n-to rzędny osobnik, który swoim zachowaniem odbiega znacznie od wartości szanowanych w danej grupie i od obowiązujących w niej wzorów społecznych dotyczących m.in. wyglądu zewnętrznego, standardów konsumpcji, moralnych postaw itp. spraw. Tego rodzaju osobnik jest niekiedy ukazywany jako *negatywny przykład* członka danej grupy, którego nie należy naśladować. Dopóki jednak spełnia on choćby w minimalnym stopniu wymogi stawiane jej członkom, w zakresie realizowania przez nich obowiązującego wzoru społecznego, do-

póty też bywa w niej tolerowany. A jeśli swoim zachowaniem wykracza poza wspomniane minimum – to wtedy zostaje usunięty spośród jej członków, czyli następuje jego wykluczenie z danej grupy. Jednak wykluczenie danego człowieka z jednej grupy nie powoduje relegowania go z innych grup, do których należał, chyba – że i w nich przestaje być akceptowany ze względu na swoje zachowanie.

Ale – nawet wtedy, gdy dany osobnik przestaje być członkiem wszystkich grup, w których życiu uczestniczył i zostanie skazany na długoletni pobyt w więzieniu – to nie oznacza wcale, że zostanie on całkowicie wykluczony ze społeczeństwa, ponieważ w więzieniu stanie się z kolei członkiem istniejących tam struktur, będących przecież częścią danego społeczeństwa.

Biorąc pod uwagę przypadki różnych wykluczeń można dostrzec, że mają one mniej albo bardziej radykalny charakter i mogą powodować natychmiastowe skutki zarówno *odwracalne* albo *nieodwracalne*. I tak np. osoba wykluczona z danego stowarzyszenia lub partii politycznej za lekceważenie obowiązujących w nich zasad i wymogów statutowych może odzyskać prawa członka, jeśli dokona określonej ekspiacji. Jej wykluczenie będzie miało zatem odwracalny charakter. Zaś nieodwracalnym wykluczeniem jest takie, które trwale eliminuje danego człowieka z dowolnej społeczności lub społeczeństwa poprzez jego fizyczne unicestwienie. Jeśli np. ktoś wstępuje do klasztoru o surowej regule i zrywa wszelkie kontakty ze społecznościami, w których żył wcześniej, wiodąc żywot pustelnika wyklucza się jedynie w odwracalny sposób. Bo- wiem może zawsze powrócić do społeczności z której wyszedł.

Wykluczenie odwracalne może być *częściowe*, jeśli ma miejsce tylko w jednej społeczności, z której ktoś został usunięty albo *całkowite*, tzn. takie, które swoim zasięgiem obejmuje wszystkie społeczności danego społeczeństwa. Następuje to stosunkowo rzadko np. wtedy, gdy ktoś zostaje prawomocnym wyrokiem sądu skazany na długoletnie więzienie i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

Niewątpliwie konsekwencje wykluczenia mogą być mniej lub bardziej dotkliwe dla tych, których dotyczą. Z tego też powodu nawet zagrożenie wykluczeniem jest ważnym czynnikiem dyscyplinującym w każdej społeczności, skłaniającym jej członków do refleksji nad takimi zachowaniami, które mogą powodować ich usunięcie z danej struktury społecznej.

Jednak, w miarę rozwoju społecznego i cywilizacyjnego, skutki wykluczenia ulegają złagodzeniu. Otóż w społecznościach szczepowych wykluczenie kogoś z rodziny lub rodu mogło być równe skazaniu go na śmierć. Natomiast w bardziej rozwiniętych społeczeństwach, w których współwystępują grupy pierwotne, jak np. rodzina, ród itp. z wieloma grupami wtórnymi, jakimi są rozmaite stowarzyszenia, związki itp. struktury społeczne – wykluczenie kogoś z jednej spośród wielu grup, w których uczestniczy, nie pociąga za sobą tak dramatycznych skutków, ponieważ dana osoba może zawsze znaleźć oparcie w grupach, z których nie została wykluczona.

Niestety, z różnic między procesami marginalizacji i wykluczenia nie zdają sobie sprawy niekiedy nawet osoby zajmujące się profesjonalnie polityką społeczną³. A swoją osobiwością było powołanie w naszym kraju wysokiej rangi urzędnika zajmującego się ludźmi wykluczonymi. Prawdopodobnie nie znaleziono jednak osób wykluczonych, ponieważ urząd ten zniknął...

Tzw. *wykluczenie społeczne* ma na ogół *względny charakter*. Bezwzględna postać przybiera tylko wtedy, gdy dany osobnik zostaje trwale wyeliminowany ze społeczeństwa, np. poprzez wykonanie na nim wyroku śmierci lub np. wówczas, gdy popełnia skutecznie samobójstwo.

Zauważmy również, że *marginies społeczny* bywa niekiedy utożsamiany ze zbiorem ludzi o aspołecznych postawach, a nawet ze środowiskiem kryminogennym i wtedy staje się terminem *deprecjonującym*, dla osób zaliczanych do marginesu społecznego. Jednak takich negatywnych moralnie ocen, dotyczących ludzi marginesu społecznego, nie potwierdzają dane statystyczne. W ich świetle ani przestępstwa, ani też inne zjawiska zaliczane do tzw. *patologii społecznej* nie są dziełem wyłącznie ludzi utożsamianych z marginesem społecznym. Można zatem powiedzieć, że badania dotyczące przestępczości nie wskazują wcale na to, iż przestępczość jest związana z istnieniem marginesu społecznego. Bowiem w rzeczywistości znaczna część przestępców nie wywodzi się wcale z ludzi zaliczanych do marginesu społecznego, lecz z bardziej nobliwych klas i warstw społecznych. To samo można również powiedzieć o ludziach dopuszczających się rozmaitych występków⁴.

Nie prawdą jest więc, że każdy człowiek marginesu, czyli ten tzw. *marginal man*, jest potencjalnym degeneratem czy też potencjalnym przestępcą. W rzeczywistości są to ludzie po prostu niedostatecznie zintegrowani społecznie czy też zagubieni, którzy np. wyszli już w znacznym stopniu z jednej grupy społecznej, ale jeszcze nie weszli do drugiej lub tacy, którzy są z różnych powodów dyskryminowani, doświadczeni przez los, bezradni w swoim nieszczęściu itp.

Biorąc powyższe pod uwagę możemy stwierdzić, że w interesującym nas zbiorze znajdują się bardzo zróżnicowani ludzie, także ze względu na ich moralną kondycję. Bowiem zalicza się do niego np. osoby o nieokreślonej lub niestabilizowanej pozycji społecznej; pozbawione środków egzystencji lub bezdomne; niezintegrowane z innymi na skutek nieprzystosowania społecznego lub niepełnosprawności fizycznej czy też mentalnej; zdemoralizowane w następstwie różnych zdarzeń losowych; alkoholików i narkomanów; osoby z różnych powodów dyskryminowane, np. ze względów rasowych, religijnych, orientacji seksualnej i innych oraz prostytutki, przestępców itp. ludzi wykolejonych w swoim osobniczym rozwoju społecznym.

³ Zob. J. Sztumski, *Uwagi na temat wykluczenia społecznego i marginalizacji społecznej*, w: *Polityka społeczna. Badania, dydaktyka, rozwój*. Pod red. A. Rączaszka. Katowice 2008, s. 207-211.

⁴ Wskazuje na to m.in. J. Malanowski w swoich badaniach, których wyniki przedstawił w książce pt. *Robotnicy*. Warszawa 1981. Zob. też V. Aubert, *White-collar Kriminalität und Sozialstruktur*, w: *Kriminalsoziologie*. Pod red. F. Sack, R. König, Frankfurt a.M., 1974, s. 201-215.

Do zbioru zwanego *margines społeczny* zalicza się więc ludzi przynależnych do rozmaitych kategorii lub grup społecznych, wyobcowanych w danym społeczeństwie na skutek nie osiągnięcia albo utraty przez nich względnie stabilnej pozycji; braku przystosowania do współżycia z innymi; zdemoralizowanych lub zdegenerowanych pod względem psychofizycznym; ofiary dramatycznych zdarzeń losowych; niezaradnych i zagubionych oraz dyskryminowanych z różnych powodów itp. Mogą to być zatem zarówno ofiary przemocy, gwałtów i skutków złego wychowania; osoby doświadczane przez wojny, kryzysy społeczne lub osobiste wypadki losowe itp. negatywne zdarzenia – zasługujące zarówno na współczucie i pomoc ze strony innych – jak też ludzie, którzy z kolei zasługują na moralnie negatywną ocenę, potępienie, a nawet karną represję.

Należy także zwrócić na to uwagę, że w wysoko cywilizowanych społeczeństwach można dostrzec tendencje zmierzające do eliminowania czynników przyczyniających się do marginalizacji osób niepełnosprawnych, m.in. poprzez usuwanie rozmaitych barier, które utrudniają ich integrację z ludźmi społeczności, w których żyją. Nawet w szkołach podstawowych tworzy się w tym celu np. tzw. "klasy integracyjne". Nie dotyczy to jednak ludzi częściowo wykluczonych, np. więźniów z długoletnimi wyrokami lub osób z ciężkimi schorzeniami psychicznymi zamkniętych w szpitalach dla umysłowo chorych, chociaż podejmuje się rozmaite działania dla złagodzenia skutków ich społecznej izolacji.

Uważam więc, że nie należy mylić dwóch różnych w swej istocie zjawisk społecznych, czyli *wykluczenia* i *marginalizacji*, a tym samym używać zamiennie słów, które je określają i to nawet wówczas, gdy są po temu określone sugestie zawarte w niektórych socjologicznych publikacjach⁵, ponieważ występują między nimi nader istotne różnice, na które starałem się wskazać w tym szkicowym opracowaniu.

Bibliografia

- Assorodobraj N., *Początki klasy robotniczej*. Spółka Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.
Czarnowski S., *Ludzie zbędni w służbie przemocy*, w: *Wybór pism socjologicznych*, Wybór i Wstęp J. Sztumski. Warszawa 1982.
Giddens A., *Socjologia*, Tłum. A. Szulżycka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
Mysłakowski Z., *Ludzie luźni i więź społeczna*, w: *O kulturze współżycia. Rozważania i propozycje*. Warszawa 1967.
Park R. E., *On Social Control and Collective Behavior. Selected Papers, added and with an Introduction by R. H. Turner*. Chicago-London 1967.
Simmel G., *Socjologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975.
Sztumski J., *Systemowa analiza społeczeństwa*. Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2013.

THE PHENOMENON OF EXCLUSION AND MARGINALIZATION IN SOCIAL WORLD

Summary: The article is an attempt to conceptually settle what are the phenomena of marginalization and exclusion and how they are developed. The author sorts out the terminology used by

⁵ Zob. np. A. Giddens, *Socjologia*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa 2004. s. 346 i nast.

the representatives of the humanities and social sciences, pointing out that the terms referred to in the article are covered with a kind of magic, by which one tries to explain various negative social phenomena and determine their social range. The process of "marginalization" should not be identified with the phenomenon of "social exclusion", which is an extreme result of this process. In other words - a person who has been marginalized can to some degree experience further limitations in social life and be subject to relative social exclusion, e.g. because of a court judgment depriving him of freedom or even civil rights.

Key words: marginalization, social exclusion.

Prekarność, prekariat a wykluczenie społeczne

Wstęp

Ostatnim wydarzeniom politycznym, wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej czy wyborowi populistycznego, ksenofobicznego, nacjonalistycznego Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, towarzyszy poczucie ogromnej niepewności zarówno po stronie liberalno-demokratycznych rządów, jak i zwykłych obywateli. Obrazy przerażonych, nielegalnych emigrantów w Stanach Zjednoczonych to symboliczny przekaz niepewności. W roku 2009 o rosnącej niepewności w postfordystycznym, globalnym świecie tak pisał francuski socjolog i historyk Robert Castel (1933-2013): „Tytuł 'Wzrost niepewności' wydaje mi się wyrażać w syntetycznej formie zasadniczą transformację, jaka ma miejsce w ciągu ostatnich 40 lat w naszym sposobie przewidywania przyszłości i jej osiągnięcia, realizowania. W latach 60. i w wczesnych latach 70. niemalże każdy we Francji myślał, że 'jutro będzie lepsze niż dzisiaj', albo w bardziej akademickich terminach, że my zapoczątkowaliśmy trajektorię ekonomicznego i społecznego postępu, która przychodzi, aby zabezpieczyć trwający przez 30 lat okres powojennego ekonomicznego boomu”¹. Miał to być „wspaniały okres”, lecz tak naprawdę był to okres charakteryzujący się wielkimi nierównościami, ogromną niesprawiedliwością społeczną, wielkim zasobem ubóstwa, instytucjonalną przemocą i stosunkami bezwzględnej dominacji². Niemniej jednak nie miało to wpływu na panujące w tym czasie przekonanie o lepszej przyszłości.

Inna wiara - którą głosił m.in. Fukuyama w latach 90. ubiegłego stulecia - w „koniec historii” i ostateczne zwycięstwo liberalnej demokracji, wydaje się zamierać w zaskakujący sposób, otwierając drzwi dla populizmu i autorytarnych rządów.

Co się stało, że obecnie obawa, niepewność bardziej niż wiara, dominują w myśleniu o przyszłości? Czy rzeczywiście jesteśmy świadkami „wielkiej transformacji”, porównywalnej do tej, którą opisywał Karl Polanyi, na którego powołuje się nie tylko Castel³, także Standing⁴, Fleming i Søborg. Nie ulega wątpliwości, że jest to m.in. wynik społecznego wpływu praktyk neoliberalizmu⁵ oraz kryzysu finansowego, jaki miał

¹ R. Castel, *The Rise of Uncertainties, w: critical horizons*, Vol. 17 No. 2, May, 2016, 160-167; zob. D. Fleming, H. Søborg, *The Debate on Globalization and International Revitalization of Labor. A Critical Review*, Nordic journal of working life studies 2014, Volume 4, Number 1, 53-68.

² R. Castel, op. cit., s. 160.

³ ibidem, s. 161.

⁴ G. Standing, *Prekariat, Nowa niebezpieczna klasa* (The Precariat: The New Dangerous Class). Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 2014, s. 20.

⁵ D. Harvey, *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, 2005; A., L. Kalleberg, A., L., *Good jobs, bad jobs: the rise of polarized and precarious employment systems in the United States*,

miejsce w latach 2008-2010. Czy jest to „transformacja”, która najpierw podminowała ekonomiczno-społeczny porządek tzw. ery fordystycznej a teraz dotyka liberalno-demokratycznego systemu, odbierając mu legitymację równego traktowania każdego obywatela oraz wiarę, że jego głos ma znaczenie i że nie jest rządzony przez wyalienowane ze społeczeństwa elity⁶? Ta zmiana percepcji rzeczywistości społecznej oraz nastrojów społecznych ma – jak się wydaje – nie tylko „koniunkturalny” charakter, lecz ma swoje głębsze podłoże⁷. Jednocześnie Castel uważa, że zachodząca „wielka transformacja” ma nieodwracalny charakter⁸.

Castel podkreśla brak teorii, która byłaby w stanie dać pełne wyjaśnienie tych przemian, ale – jego zdaniem – są trzy kwestie istotne dla zrozumienia tych przemian: a) deregulacja rynku pracy – kwestionująca prawa do pracy i status zatrudnienia oraz zwiększająca się niepewność⁹; b) rekonfiguracja środków zabezpieczających – w sensie ograniczania praw i szybkiego wzrostu niepewności społecznej; c) ścieżka dysafiliacji – chodzi o wyjaśnienie, jak niektóre kategorie jednostek traktują siebie jako niestabilne i zagrożone społeczną degradacją w tych nowych okolicznościach¹⁰. Od razu należy zaznaczyć, że są to centralne tematy dla zarówno dla dyskursu o prekariacie¹¹, jak i wykluczenia społecznego.

Jednocześnie – jak się wydaje – natrafiamy na zasadniczą trudność jednoznacznego określenia relacji pomiędzy prekariatem a wykluczeniem społecznym: czy „prekariat” prowadzi do wykluczenia społecznego czy też wykluczenie społeczne skutkuje statusem „prekariatu”? W obu przypadkach moglibyśmy bez trudu dać odpowiednie przykłady: a) podjęcie niepewnego, źle płatnego zatrudnienia może pociągać za sobą szereg ograniczeń w zakresie partycypacji w życiu społecznym, kulturowym czy politycznym; b) osoby dotknięte wykluczeniem społecznym (np. migranci), mają ograniczone możliwości wyboru zatrudnienia, z reguły ofiarowane jest im niepewne, niczym niechronione zatrudnienie. Inną kwestią jest pytanie, na ile niepewność towarzyszy wykluczeniu społecznemu?

Dlatego wydaje się, że warto podjąć próbę analizy możliwych relacji pomiędzy „wykluczeniem społecznym” a „prekarnością” i „prekariatem”. Taka próba powinna

1970s–2000s. Russell Sage Foundation, New York 2011; G. Standing, op. cit., L. Waite i inni, *Precarious Lives: Refugees and Asylum Seekers' Resistance within Unfree Labouring*, ACME: An International E-Journal for Critical Geographies, 2015, 14(2), 479-491; H. Lewis i inni, *Hyper-precarious lives: Migrants, work and forced labour in the Global North*, Progress in Human Geography 2015, Vol. 39(5) 580-600.

⁶ E. Nalewajko, *Między upodmiotowieniem a populizmem Dynamika społeczna w myśleniu Alaina Touraine'a*, Animacja życia publicznego, 2012, nr 2, 4-6.

⁷ H. Lewis i inni, op. cit., s. 581.

⁸ R. Castel, op. cit., s. 166.

⁹ Zob. P. Barbieri, *Flexible Employment and Inequality in Europe*, European Sociological Review 2009, Vol. 25, No. 6, Atypical Employment, 621-628; A.L. Kalleberg, op. cit.

¹⁰ R. Castel, op. cit., s. 161.

¹¹ G. Standing, op. cit.; R. Seymour, *We Are All Precarious - On the Concept of the 'Precariat' and its Misuses*, First published, 10 February, 2012; A.L. Kalleberg, op. cit.

dostarczyć bardziej kompleksowego ujęcia zachodzących procesów rodzącego się poczucia niepewności, zarówno w wymiarze społecznym, jak i jednostkowym. Lepsze zrozumienie tych procesów ma znaczenie, zarówno dla polityki społecznej, jak i dla budowania bardziej stabilnych i demokratycznych struktur w życiu publicznym.

Wykluczenie społeczne a prekarność

Zacznijmy od przeglądu definicji. W przypadku „prekarności” zwraca się uwagę na takie cechy, jak: „stan generalnej niepewności”¹², „niemożliwość kierowania własnym życiem na bazie materialnego zabezpieczenia”¹³, „wyzysk jako przejaw procesu prekaryzacji”¹⁴, „utrata kontroli nad własnym czasem”¹⁵, „niepewność co do trwania stosunku zatrudnienia, brak dostępu do systemu społecznego zabezpieczenia, praktyczne przeszkody dla bycia członkiem związków zawodowych”¹⁶. Wg Standinga „prekarność” jest rezultatem deficytów z zakresie zabezpieczenia w siedmiu obszarach:

- „rynku pracy – stosowne możliwości pracy zarobkowej; na makropoziomie stanowi to przejaw rządowych zobowiązań „pełnego zatrudnienia”;
- zatrudnienia – ochrona przed arbitralnym zwolnieniem, regulacje zatrudniania i zwalniania, nałożenie kar na odstępujących od reguł i zasad pracodawców itd.;
- miejsca pracy – zdolność i możliwość utrzymania niszy w zatrudnieniu plus ograniczenia w obniżaniu wartości umiejętności, a także możliwość awansu społecznego pod względem statusu i dochodu;
- bezpieczeństwa w pracy – ochrona przeciwko wypadkom i chorobom w pracy poprzez np.: przepisy BHP, ograniczenie czasu pracy, nietypowe godziny pracy, pracę kobiet na nocnych zmianach, jak również odszkodowanie za wypadki;
- reprodukcji umiejętności – możliwość uzyskania umiejętności poprzez naukę zawodu (praktyki), szkolenie zawodowe itd., jak również możliwość wykorzystania kompetencji;
- dochodu – zapewnienie adekwatnego stałego dochodu, chronionego poprzez np. mechanizmy dochodu minimalnego, indeksację płac, powszechne zabezpieczenie społeczne, progresywne opodatkowanie mające zredukować nierówności i uzupełnić niskie dochody;

¹² Bourdieu, za: S. Näsströma, S. Kalm, 'A democratic critique of precarity, *Global Discourse*', An Interdisciplinary Journal of Current Affairs and Applied Contemporary Thought 2014, vol. 5, pp. 556-573

¹³ F. Schultheis, 'What's left? Von der Desorientierung zur selbstreflexiven Standortbestimmung linker Gesellschaftskritik', In Eickelpasch, R. & Rademacher, C. & Philipp Ramos Lobato, Ph. R. (eds.) *Metamorphosen des Kapitalismus – und seiner Kritik*, Wiesbaden: VS Verlag 2008, 21-28.

¹⁴ Jasiewicz, E. 'In Flux: precarious labor and fragile hopes', *Revolutions, Global Trends and Regional Issues* 2013, vol. 1, pp. 152-15.

¹⁵ A.N. Ahmad, *Dead men working: time and space in London's ('illegal') migrant economy*, *Work, employment and society* 2008, vol. 22(2), 301-317.

¹⁶ ILO, *World employment social outlook, Trends for youth*, Geneva 2016, za: S. Näsströma, S. Kalm, 'A democratic critique of precarity, *Global Discourse*', An Interdisciplinary Journal of Current Affairs and Applied Contemporary Thought 2014, vol. 5, pp. 556-573; G. Standing, op. cit.

- reprezentacji – posiadanie kolektywnego głosu na rynku pracy, dzięki np. niezależnym związkom zawodowym z prawem do strajku¹⁷.

Lewis i inni proponują koncepcję „hiper-niepewności” (hyper-precarity). Ta „hiper-niepewność” jest rezultatem wzajemnego oddziaływania neoliberalnego rynku pracy i wysoce restryktywnej polityki wobec migrantów¹⁸. Manifestuje się ona w możliwości deportowania, w ryzyku obrażeń ciała przy ograniczonym dostępie do opieki lekarskiej i w transakcyjnych relacjach¹⁹. Nie ulega też wątpliwości, że jedną z najbardziej eksponowanych kategorii społecznych, którą charakteryzuje wysoka niepewność warunków życia są uchodźcy i azylanci²⁰. Waite i inni wskazują, że jedną z kategorii azylantów stanowią tzw. starający się o azyl. W Wielkiej Brytanii ta grupa, której odmawia się pozwolenia na pracę, żyje z silnie zredukowanej socjalnej pomocy. W przypadku azylantów, którym odmówiono azylu, mamy do czynienia z sytuacją, w której dla zaspokojenia podstawowych potrzeb, zmuszeni są do szukania alternatywnych możliwości egzystencji²¹.

W przypadku „wykluczenia społecznego” ograniczę się do definicji zawartej w publikacji Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej²² (2006) oraz do próby operacjonalizacji zaproponowanej przez Stanisławę Golinowską i Piotra Brodę-Wysockiego²³ (2005). W publikacji Ministerstwa zostały wyróżnione następujące cechy wykluczenia społecznego:

„- jest procesem dynamicznym i wielowymiarowym; jest często zjawiskiem kumulatywnym, prowadzącym do wielowymiarowej deprywacji;

- przejawia się brakiem lub niewystarczającym poziomem uczestnictwa w głównym nurcie społeczeństwa i dostępu do najważniejszych systemów społecznych (rynek pracy, edukacja, opieka medyczna, zabezpieczenie społeczne);

- może przejawiać się/skutkować zerwaniem więzi rodzinnych, społecznych; utratą poczucia sensu i tożsamości;

- niesie ze sobą zagrożenie związane z powielaniem modelu i „dziedziczeniu” pewnych cech warunkujących pokoleniowy charakter wykluczenia”²⁴.

¹⁷ G. Standing, op. cit., s. 42; R. Castel, op. cit.; A.L. Kalleberg, op. cit.

¹⁸ H. Lewis i inni, op. cit., s. 582.

¹⁹ Ibidem, s. 593.

²⁰ A.N. Ahmad, op. cit.; L. Waite i inni, *Precarious Lives: Refugees and Asylum Seekers' Resistance within Unfree Labouring*, ACME: An International E-Journal for Critical Geographies 2015, 14(2), s. 480.

²¹ Ibidem, s. 483.

²² Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i inni, *Wykluczenie i integracja społeczna w Polsce, Ujęcie Wskaźnikowe*, Warszawa 2006. Zob. P. Sałustowicz, *Wykluczenie społeczne nowym wyzwaniem dla polityki społecznej - w świetle unijnych doświadczeń*, w: Galor, Z. (red.): *Odmiany życia społecznego współczesnej Polski Instytucje - Polityka - Kultura*, Poznań 2010, s. 127-156.

²³ S. Golinowska, St., Tarkowska, E., Topińska, I. (red.): *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Przegląd ujęć*, w: Golinowska, St., Tarkowska, E., Topińska, I. (red.): *Ubóstwo i wykluczenie społeczne, Badania, Metody, Wyniki*, Warszawa 2005, 17-54

²⁴ MPiPS, op. cit., 14; zob. Sałustowicz, 2010, op. cit.; P. Sałustowicz, *Dyskurs o wykluczeniu społecznym – kontekst unijny i narodowy*, w: Z. Galor, B. Goryńska-Bittner (red.), *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*, Wyd. WSNHiD, Poznań 2012, 38-65.

Próbie operacjonalizacji wykluczenia społecznego wg Stanisławy Golinowskiej i Piotra Brody-Wysockiego przedstawia tabela 1.:

Tabela 1. Obszary i zjawiska wykluczenia społecznego

Obszar	Symptomy/wskaźniki
Polityczny	brak praw politycznych, niska frekwencja wyborcza, niski poziom aktywności lokalnej, społeczne niedostosowanie, brak większej aktywności politycznej, bezsilność w sprawach politycznych
Instytucjonalny	niedorozwój instytucji publicznych: sądowniczych, obywatelskich, bezpieczeństwa, zła administracja, korupcja, ograniczenia zabezpieczenia społecznego
Ekonomiczny	długotrwałe bezrobocie, przypadki job insecurity, gospodarstwa domowe bez osób pracujących, niskie dochody
Społeczny	zerwanie więzi rodzinnych, niechciane ciążę, bezdomność, przestępczość, niesatysfakcjonujące warunki życia
Otoczenie i sąsiedztwo	degradacja środowiska, zła jakość zasobów mieszkaniowych, brak usług lokalnych, upadek więzi społecznych i brak wspomagania się w sytuacjach kryzysowych (obojętność)
Jednostkowy	zła kondycja fizyczna i psychiczna, niedostateczne umiejętności i poziom edukacji
Przestrzenny	koncentracja (getta) /marginalizacja grup społecznych
Grupowy	wyodrębnienie grup szczególnej podatności na wykluczenie społeczne (np. osoby starsze, niepełnosprawne, mniejszości etniczne)

Źródło: Golinowska, Brody-Wysocki, 2005, 38

Na pierwszy rzut oka, mamy do czynienia z różnymi dyskursami. Przy bliższym spojrzeniu okazuje się, że w niektórych punktach można łączyć symptomy wykluczenia społecznego z symptomami prekarności. Jako jedni z pierwszych zauważyli to Serge Paugam i Duncan Gallie, którzy zaproponowali koncepcję „niepewnego ubóstwa” – „precarious poverty” jako połączenie wykluczenia społecznego (jego głównej formy jaką jest ubóstwo) z prekarnością²⁵. W raporcie dla Komisji Europejskiej (2002) obaj autorzy zwrócili uwagę na to, że badania wykluczenia społecznego koncentrowały się na opisie warunków życia grup, które już zostały odseparowane od głównego nurtu społecznego. Natomiast dla skutecznej strategii przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, istotnym jest zwrócenie uwagi na proces marginalizacji, którego efektem jest wykluczenie społeczne. Podjęcie problematyki wykluczenia musi prowadzić - ich zdaniem - do analizy społecznej niepewności.

Związki pomiędzy różnymi typami ubóstwa i prekarnością badał Groh-Samberg²⁶. Porównując obszary prekarności i skrajnego ubóstwa wskazuje na to, że w

²⁵ D. Gallie, S. Paugam. *Social Precarity and Social Integration*, For the European Commission Directorate-General Employment Eurobarometer 56.1, Brussels 2002; Zob. O. Groh-Samberg, *Armut, soziale Ausgrenzung und Klassenstruktur, Zur Integration multidimensionaler und längsschnittlicher Perspektiven*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2009.

²⁶ Ibidem, s. 223.

przypadku pierwszego obszaru mamy do czynienia z mniej wyraźnie zarysowanymi kategoriami społecznymi niż w przypadku obszaru skrajnego ubóstwa, ale w istocie są to te same kategorie: wielodzietne rodziny, samotnie wychowujący dzieci rodzice, uczniowie i młodociani, osoby o niskich kwalifikacjach, jak również osoby z migracyjnym pochodzeniem.

Paugam i Gallie wyróżniają dwa wymiary społecznej niepewności: „niepewność warunków życia” i „niepewność pracy”²⁷. Takie podejście pozwala na lepsze zidentyfikowanie czynników, które erodują środki i możliwości jednostki w taki sposób, że powstaje ryzyko marginalizacji w długim okresie czasu.

Na czym polega „niepewność warunków życia”? Niepewność warunków życia znajduje swój główny wyraz m.in. w braku adekwatnych środków finansowych i to w dłuższej perspektywie czasowej. Autorem ciekawej koncepcji „prekarnego dobrobytu” (*prekärer Wohlstand*) jest badacz niemiecki Werner Hübinger²⁸, który zwrócił uwagę na to, że w obszarze ubóstwa o wielkiej fluktuacji, duża część gospodarstw domowych pozostaje w sytuacji prekarnego dobrobytu, czyli na granicy ubóstwa, która rzadko jest przekraczana. To oznacza, że krótkoterminowe wahania w dochodach na granicy ubóstwa mogą nie mieć bezpośredniego wpływu na sytuację życiową²⁹. Nie ulega wątpliwości, że jest to cecha, która charakteryzuje również wiele form prekariatu.

Inną cechą „niepewności warunków życia” jest brak społecznych więzi, co w dłuższym okresie jest źródłem ryzyka dysponowania coraz mniejszymi materialnymi i niematerialnymi środkami wsparcia³⁰. Odnosi się to w równym stopniu do sytuacji wykluczenia społecznego jak do prekarności pracy. Standing podnosi, że „na elastycznym rynku pracy jednostki obawiają się zamknięcia w długoterminowych związkach emocjonalnych (i procesach ich tworzenia), ponieważ mogą się one wiązać z działaniami i kosztami, które nie zostałyby odwzajemnione w pożądanym sposób. Młodzi ludzie np. nie będą się chcieli wiązać ekonomicznie ze swoimi rodzicami w obawie przed koniecznością długotrwałego wspierania ich na starość, szczególnie przy zmniejszającym się zakresie pomocy państwowej i rosnącej długości życia (co podnosi przewidywane koszty takiego wsparcia). Zanikanie układu międzypokoleniowego doskonale uzupełnia coraz większą przypadkowość relacji seksualnych i przyjacielskich”³¹. Innym wspólnym elementem wykluczenia społecznego i prekarności jest w wielu przypadkach pozostawanie poza solidarnością społeczności pracowniczej, w szczególności pozostawanie poza związkami zawodowymi.

Niepewność warunków życia ma też swój wymiar przestrzenny. Życie w społecznie zaniedbanych dzielnicach wielkich miast, często oznacza „niepewność” związaną z

²⁷ D. Gallie, S. Paugam, op. cit., s. 14; Podobne rozróżnienie można znaleźć: G. De Peuter, *‘Beyond the Model Worker: Surveying a Creative Precariat’*, Culture Unbound 2014, vol. 6, 263–284; także Lewis 2015 i inni, op. cit.

²⁸ Za: O. Groh-Samberg, op. cit.

²⁹ Za: ibidem, s. 103 i dalej.

³⁰ D. Gallie, S. Paugam, op. cit., s. 14.

³¹ Ibidem, s. 58 i dalej; H. Lewis i in., op. cit, s. 585.

wysokim poziomem przestępczości czy agresji³². Może też występować szczególnie brak pewności co do możliwości długoterminowego korzystania z zajmowanych czy wynajmowanych mieszkań w tych dzielnicach, co oczywiście nie wyklucza możliwości podejmowania różnego rodzaju działań na rzecz zapewnienia sobie prawa do dachu nad głową³³. Jednocześnie w przypadku zagrożenia sytuacji mieszkaniowej, pojawia się niepewność dotycząca odpowiedzialnych adresatów. Biedni często nie są w stanie wyegzekwować poczucia odpowiedzialności państwa, brakuje im wiedzy do kogo adresować swój protest, czy do lokalnego czy centralnego rządu, czy do władz miejskich, czy do sądu czy np. do organizacji pozarządowych³⁴.

Aspekt przestrzenny wykluczenia społecznego i prekarności wiąże się z procesami stworzenia się gett czy formowania się specyficznego rynku pracy dla migrantów w wielkich miastach czy metropoliach³⁵.

Wydaje się, że niepewność pracy w istocie coraz bardziej charakteryzuje stosunki zatrudnienia, przy czym ta niepewność odnosi się do bardzo zróżnicowanych kategorii pracowników. Z niepewnością pracy może się łączyć ryzyko długoterminowego bezrobocia, ubóstwo i zły stan zdrowia³⁶. Ci, którzy pozostają długoterminowo w sytuacji niepewności pracy, utrwalają segmentację rynku pracy oraz zagrożeni są społecznym wykluczeniem:

„Podczas gdy zdobywanie i utrata tymczasowej, niskopłatnej pracy nie buduje uprawnień do świadczeń społecznych czy świadczeń pracowniczych zapewnianych przez przedsiębiorstwa, ludzie wyczerpują możliwości odwołania się do pomocy zapewnianej w ciężkich okresach przez rodzinę i przyjaciół. Sytuację pogarsza jeszcze dług i okresy chorób społecznych, związanych z zażywaniem narkotyków czy drobnymi przestępstwami, jak kradzież sklepową. Jeszcze dotkliwszy jest stres spowodowany niepewnością i poczuciem poniżenia, związanym z nieustanną koniecznością sprzedawania się różnym pośrednikom i potencjalnym pracodawcom”³⁷.

Próbę łączenia prekarności z wykluczeniem społecznym podejmuje również Standing, używając określenia „prekarne bezrobocie”. Bezrobocie – jak słusznie zauważa Standing – oznacza życie w niepewności. Zwraca uwagę na to, że neoliberalizm

³² L. Wacquant, *Urban Marginality in the Coming Millennium*, Urban Studies 1999, vol. 36, nr. 10, s. 1639-1647; P. Sałustowicz, *Miasto jako przedmiot badań polityki społecznej*, w: Jałowiecki, B. (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Scholar, Warszawa 2008, s. 173-192.

³³ V. Das, S. Randeria, *Politics of the Urban Poor: Aesthetics, Ethics, Volatility, Precarity*, An Introduction to Supplement 11, Current Anthropology 2015, Vol. 56, No. S11, 6.

³⁴ Ibidem, s. 7.

³⁵ W.J. Wilson, *The Truly Disadvantaged, the Inner City, the Underclass and Public Policy*, University of Chicago Press, Chicago 1987; S. Sassen, *Metropolen des Weltmarktes. Die neue Rolle der Global Cities*, wyd.2 Frankfurt am Main, Suhrkamp 1997; H. Lewis i in. op. cit.; P. Sałustowicz, 2008, op. cit.

³⁶ D. Gallie, S. Paugam, op. cit., s. 14; G. Standing, op. cit., s. 97; A.L. Kalleberg, op. cit.; M. Erlinghagen, *Self-Perceived Job Insecurity and Social Context: A Multi-Level Analysis of 17 European Countries*, European Sociological Review 2008, Vol. 24, No. 2, 183-197.

³⁷ G. Standing, op. cit., s. 97.

konstruuje bezrobocie z perspektywy indywidualnej odpowiedzialności oraz zatrudnialności³⁸. To zmieniło zasadnicze podejście do bezrobotnego, którego ocenia się z perspektywy jego elastyczności w zakresie zmiany swoich umiejętności i nawyków tak, aby umiał on dostosować się do wymagań ofert na rynku pracy. To oznacza, że bezrobocie będące jedną z głównych form wykluczenia społecznego, narażone jest w szczególnym stopniu na wpadnięcie w tzw. pułapkę prekarność. Jak pisze Standing: „Rynek pracy oparty na pracy prekarnej wytwarza wysokie koszty transakcyjne dla osób znajdujących się na marginesie. W koszty te wliczyć można: czas poświęcony na staranie się o zapomogę, jeśli zostanie się bezrobotnym; brak dochodu w tym okresie; czas i koszty związane z poszukiwaniem pracy; czas i koszty związane z poznawaniem nowych obowiązków oraz z dostosowaniem swojej aktywności poza pracą do wymagań nowej pracy tymczasowej. Całość tych kosztów może być znaczna w porównaniu z oczekiwanymi zarobkami. Efektem jest coś, co można nazwać *pułapką prekarność*”³⁹.

Dotyczy to kwestii instytucjonalnych, zwłaszcza braku czy redukcji zabezpieczenia społecznego. Jak pisze Guy Standing: ... w czasie gwałtownej komercjalizacji gospodarek krajów rozwijających się, nowe grupy, wśród nich wiele zmierzających ku prekariatowi odkryły, że straciły tradycyjne świadczenia wspólnotowe, a jednocześnie nie otrzymują już świadczeń firmowych czy socjalnych”⁴⁰. Castel wskazuje – na przykładzie Francji – na refigurację systemu zabezpieczenia społecznego, której efektem jest zatarcie granic pomiędzy pracą a pozostawaniem na zasiłku socjalnym, a wynika to z sytuacji, że w wielu przypadkach osiągnąć dochód z pracy jest niewystarczający i musi być uzupełniany przez transfery z systemu zabezpieczenia społecznego⁴¹. Nieco inne wyniki cytuje Erlinghagen, wg których nie ma korelacji pomiędzy ekonomicznym wzrostem, czy poziomem redukcji ochrony, czy wielkością wydatków na społeczne zabezpieczenie a indywidualną oceną niepewności miejsca pracy⁴².

W badaniu subiektywnej percepcji niepewności miejsca pracy w 17 krajach, najwyższy poziom niepewności został odnotowany we Francji (25% zatrudnionych skarżyło się na niepewność miejsca pracy). Podobne wartości wystąpiły w Grecji, Polsce, Czechach i w Niemczech⁴³.

To, co uderza, to podobny poziom niepewności ma miejsce w krajach różniących się pod wieloma względami, np. stopniem zamożności, ochroną stosunków zatrudnienia, czy stopą bezrobocia. W przypadku Polski i Czech istnieje relacja między subiektywnym poczuciem niepewności zatrudnienia a niską stabilnością zatrudnienia, mierzonego przeciętnym czasem zatrudnienia⁴⁴. W kontekście sposobu definiowania prekariatu, na szczególną uwagę zasługuje - wbrew oczekiwaniom - brak wyraźnej relacji pomiędzy zatrudnieniem na niepełnym etacie (part-time-job) a subiektywną percepcją

³⁸ Ibidem, s. 91; również A.L. Kalleberg, op. cit.

³⁹ G. standing, op. cit., s. 95.

⁴⁰ Ibidem, s. 40.

⁴¹ R. Castel, op. cit., s. 164.

⁴² M. Erlinghagen, op. cit., s. 192.

⁴³ Ibidem, s. 188.

⁴⁴ Ibidem, s. 189.

niepewności zatrudnienia. Wprawdzie zatrudnienie na niepełnym etacie wydaje się korelować z gorszymi warunkami pracy i zatrudnienia, to Erlinghagen zwraca uwagę: po pierwsze, na możliwe różnice pomiędzy krajami w zakresie instytucjonalnych ram, oraz po drugie, że obiektywnie złe warunki pracy i zatrudnienia nie oznaczają, że zatrudnieni na niepełnym etacie subiektywnie oceniają swoją pozycję jako niekorzystną, co może być wynikiem ich innych oczekiwań wobec zatrudnienia niż to ma miejsce w przypadku zatrudnionych na pełnym etacie⁴⁵. Natomiast stwierdzone zostało częstsze subiektywnie odczuwanie niepewności zatrudnienia w przypadku pracowników na umowach na czas określony.

Wg danych Diagnozy Społecznej 2015 w Unii Europejskiej Polska należy do krajów z dużym udziałem umów na czas określony⁴⁶. Z danych Diagnozy dowiadujemy się, że 18,8% osób czynnych zawodowo zatrudnionych było na umowie na czas określony, jednocześnie dla zdecydowanej większości zatrudnionych standardową formą zatrudnienia była umowa na czas nieokreślony⁴⁷. Do zdecydowanie niestabilnych form pracy można zaliczyć samozatrudnienie, umowę cywilno-prawną, pracę bez formalnej umowy na piśmie i inne umowy krótkoterminowe, co dotyczy 13,8% badanych gospodarstw. Na ile te dane ulegną zasadniczej zmianie, wobec nowelizacji przepisów w kodeksie prawa pracy, okaże się niebawem. Nie ulega wątpliwości, że mniej stabilne formy pracy są skorelowane z wiekiem, tzn. są one częstsze wśród młodych⁴⁸. Korelacja pomiędzy niestabilnymi formami zatrudnienia i wykształceniem wyraźnie wskazuje na zjawisko prekariatu: „Większy odsetek osób z niższym wykształceniem wykonywał prace na podstawie umów na czas określony, jeszcze niższym umów krótkookresowych. Przeciętnie najniższe wykształcenie miały natomiast osoby pracujące bez formalnych umów i jako pomagający członkowie rodzin”⁴⁹. W tym przypadku można mówić o wykluczeniu sporej liczby osób ze stabilnych form zatrudnienia. Przeprowadzona w Diagnozie Społecznej 2015 analiza dynamiczna polegała „na obliczeniu prawdopodobieństw zmiany stanu na podstawie informacji o statusie na rynku pracy w każdym z okresów tych samych osób w zbiorze panelowym. W szczególności obliczone zostały prawdopodobieństwa znalezienia stabilnej pracy, w zależności od statusu, na rynku pracy 2 lata wcześniej oraz prawdopodobieństwa utraty pracy i przejścia do bezrobocia w zależności od rodzaju kontraktu, na podstawie którego świadczona jest praca. Celem tego podejścia jest ocena, w jakim stopniu praca na podstawie mniej stabilnych umów ogranicza możliwość zmiany pracy w ciągu dwóch lat”. W przypadkach zatrudnienia na czas określony, jak i niestandardowych kontraktów (umów krótkookresowych i cywilnoprawnych) oraz pracy bez formalnej umowy, w okresie od 2009 do 2015 miał miejsce spadek prawdopodobieństwa zatrudnienia na umowę na czas

⁴⁵ Ibidem, s. 192.

⁴⁶ J. Czapiński, T. Panek, Diagnoza Społeczna 2015, Warunki i jakość życia Polaków, Warszawa 2015, s. 130.

⁴⁷ Ibidem, s. 130.

⁴⁸ Ibidem, s. 131.

⁴⁹ Ibidem, s. 132.

nieokreślony w ciągu dwóch kolejnych lat⁵⁰. W szczególności wyraźny spadek szans na pracę na umowę na czas nieokreślony został odnotowany w przypadku niestandardowych kontraktów z 23,1% w latach 2009-11 do 9,3% w latach 2013-15, a w przypadku pracy bez formalnej umowy z 10,7% w latach 2009-11 do 4,5% w latach 2013-15. Dane te wskazują na mechanizmy „closure” panujące na rynku pracy, wykluczające albo stawiające bariery do wejścia na bardziej stabilny rynek pracy. Innym, istotnym wskaźnikiem dla dyskursu wykluczenia jak i prekarności, jest prawdopodobieństwo utraty pracy (bezrobocie), co oczywiście w dużej mierze determinowane jest koniunkturą gospodarczą w danym momencie. Ma to wyraźnie miejsce w przypadku umów na czas określony. Pogorszenie się koniunktury gospodarczej zwiększa ryzyko utraty pracy, co potwierdzają także praktyki przedsiębiorstw nieprzedłużania umów na czas określony, co „jest stosunkowo mało kosztownym i często wykorzystywanym sposobem redukcji kosztów pracy w okresie słabszego popytu na pracę⁵¹. Jest oczywiste, że ryzyko utraty pracy jest w dużym stopniu uzależnione od koniunktury gospodarczej w przypadku umów krótkookresowych i cywilnoprawnych oraz pracujących w szarej strefie. Natomiast to, co wydaje się relatywnie niezależne od panującej koniunktury gospodarczej, to 4-5krotnie wyższe ryzyko bezrobocia tej grupy pracujących (umowy krótkookresowe i cywilnoprawne, szara sfera) w porównaniu do osób zatrudnionych na podstawie umów na czas nieokreślony⁵².

Z dotychczasowych rozważań wynika, że istnieją wyraźne relacje między wykluczeniem społecznym a prekarnością w takich obszarach, jak: ekonomiczny, instytucjonalny, przestrzenny oraz otoczenie i sąsiedztwo (zob. tabela 1).

W obszarze „jednostkowym” prekarność koreluje z niskimi kwalifikacjami i wykluczeniem z możliwości, czy to pełnego wykorzystania posiadanych kwalifikacji, czy też podnoszenia swoich zawodowych kwalifikacji. Castel zwraca uwagę na inny aspekt, który niewątpliwie może dotyczyć sytuacji prekarności jak i społecznego wykluczenia. Chodzi o to, na ile jednostka ma możliwości autonomicznego działania, dysponowania możliwością kontroli nad życiem teraz jak i w przyszłości. Wykluczonym, jak i prekarciowi, z reguły brakuje środków i wsparcia, aby móc realizować takie aspiracje. „Oni często są skazani na życie na marginesie, z brakiem pewności co do tego, co przyniesie jutro; nie mają kontroli nad teraźniejszością i nie mogą organizować swojej przyszłości”⁵³. Aspekt kontroli porusza również Standing, ale odnośnie braku kontroli nad swoją pracą⁵⁴. Z jednej strony przestrzega przed przyjęciem braku kontroli, jako cechy charakteryzującej cały prekariat, ale z drugiej strony uważa, że „dla oceny trudnego

⁵⁰ Ibidem, s. 133.

⁵¹ J. Tyrowicz, S. Cichocki, P. Strzelecki, R. Wyszynski, Rynek pracy w Polsce - raport z badań ankietowych rynku pracy, Warszawa 2012, za: ibidem, s. 134.

⁵² Ibidem, s. 134.

⁵³ R. Castel, op. cit., s. 166; również A.N. Ahmad, op. cit.

⁵⁴ G. Standing, op. cit.; A.L. Kalleberg, op. cit., s. 6 i dalej.

położenia prekariuszy istotne jest uwzględnienie aspektu kontroli”⁵⁵. I wreszcie, dysponowanie nikłą kontrolą nad przydzielonymi przez innych zadaniami, rodzi duże ryzyko popadnięcia w prekarność.

W przypadku „politycznego” obszaru, prekariat może dotyczyć pełne lub częściowe wykluczenie z możliwości pełnej partycypacji w życiu politycznym, jaka charakteryzuje obywateli danego kraju. Dla określenia takiej sytuacji używa się określenia „denizen”. Tego terminu używa także Standing. Denizen, to ktoś, komu przysługują ograniczone prawa w porównaniu do obywatela danego kraju⁵⁶. Oznacza to zasadniczą niepewność wobec instytucji państwowych, agentów odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo publiczne. Jednakże nie oznacza to całkowitego pozbawienia możliwości dochodzenia swych praw, czy to w drodze indywidualnej, czy zbiorowej⁵⁷.

Nie ulega wątpliwości, że wśród prekariatu duża jego część posiada status denizena, chodzi tu głównie o migrantów. Np. w przypadku Japonii, której nie uważa się za kraj otwarty dla migracji a de facto żyje i pracuje w niej ogromna liczba emigrantów, niewykwalifikowanych, wykonujących proste prace i mających status denizena⁵⁸. Jednocześnie rodzi to pytanie o możliwości domagania się praw socjalnych jak i praw robotniczych ze strony denizen. Jak pokazują Fleming i Soborg, istnieją zasadnicze różnice w ocenie możliwości formowania się międzynarodowego ruchu nowych sił roboczych, organizowania nowego ruchu społecznego, aktywizacji na poziomie zdecentralizowanych sieci i NGO-sów⁵⁹. W słabości międzynarodowego ruchu można dopatrywać się źródła rosnącej popularności ruchów populistycznych, które operują hasłami ekonomicznego populizmu i oferują rewitalizację statusu „obywatela przemysłowego” (occupational citizenship).

Prekariat i wykluczenie społeczne

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z różnymi, bądź takimi samymi kategoriami społecznymi w przypadku wykluczenia społecznego i prekariatu. Kronauer analizując semantyczną bliskość takich koncepcji, jak „marginalizacja”, „wykluczenie” i „underclass”, zwrócił uwagę na istniejące różnice w kategoryzacji ludzi w przypadku tych koncepcji. Koncepcja „underclass” w przypadku Stanów Zjednoczonych jest odnoszona do takich kategorii społecznych jak Afro-Amerykanie, Latynosi, biedni, bezdomni i nielegalni migranci⁶⁰. We Francji termin ten był stosowany do bezrobotnych,

⁵⁵ G. Standing, op. cit., s. 42.

⁵⁶ Zob. A. Komine, *When migrants became denizens: understanding Japan as a reactive immigration country*, *Contemporary Japan* 2014; 26(2), s. 197–222.

⁵⁷ V. Das, S. Randeria, op. cit..

⁵⁸ A. Komine, op. cit., s. 203.

⁵⁹ Jako adwersarzy nowego ruchu sił roboczych autorzy wymieniają Edwarda Webstera i innych autorów: *Grounding Globalization: Labour in the Age of Insecurity* (2008), Guy Standinga i Petera Evansa. Sceptyczne podejście reprezentuje m.in. Michael Burawoy wyrażone w recenzji książki Webstera et al. w *Global Labour Journal*, *From Polanyi to Pollyanna: The False Optimism of Global Labour Studies* (2010: 301–313)

⁶⁰ M. Kronauer, *Soziale Ausgrenzung und Under Class*. Leviathan 1997, 25. Jg., Heft 1, s. 28–49.

czy marginesowo zatrudnionych młodocianych, z drugiego pokolenia rodzin migrantów i żyjących w dzielnicach społecznie zaniedbanych (*banlieues*). W innych krajach europejskich za wykluczonych uważa się długoterminowych bezrobotnych. W zbiorowej pracy: *Ubóstwo i wykluczenie społeczne, Perspektywa poznawcza*, pod red. Szarfenberga, Żołędowskiego i Theiss (2010), główną kategorią osób wykluczonych są ludzie ubodzy, ale wymienieni zostali również: dzieci, seniorzy, niepełnosprawni, bezrobotni, bezdomni, Romowie - jako zbiorowość etniczna, *working poor* i migranci (Ukrainki pracujące jako pomoc domowa). Nie ulega wątpliwości, że zakres wykluczonych społecznie kategorii różni się od kategorii definiowanych jako prekariat. Niemniej jednak wydaje się, że są kategorie, które spełniają kryteria wykluczenia społecznego, jak i prekariatu. Nie zawsze możliwe jest jednoznaczne stwierdzenie, na ile poszczególne kategorie prekariatu spełniają kryteria wykluczenia społecznego, w sensie braku możliwości czy ograniczonego udziału w ważnych obszarach życia społecznego.

Kogo można zaliczyć do prekariatu? Castel zalicza do prekariatu tę część zatrudnionych, których charakteryzuje poziom wynagrodzeń (*„infra-wage-earners level”*) leżący poniżej zarobków zatrudnionych, reprezentujących klasyczny status zatrudnienia⁶¹. Standing przedstawia następującą kategoryzację pracujących, których zalicza do prekariatu:

- „Po pierwsze, większość pracujących tymczasowo jest bliska znalezienia się w prekariacie, ponieważ mają bardzo słabe związki ze stosunkami produkcji, posiadają niskie w porównaniu z wykonującymi podobną pracę na stałe dochody i niewielkie możliwości zawodowe”;
- „Inną drogą do prekariatu jest zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy, sprytny eufemizm, który – inaczej niż miało to miejsce w przypadku społeczeństw przemysłowych – stał się cechą naszej gospodarki opartej na usługach”;
- „Inną pokrywającą się częściowo z prekariatem grupą są „niezależni wykonawcy” i „wykonawcy zależni”. Nie można tu postawić znaku równości z prekariatem, ponieważ wielu wykonawców jest pod pewnymi względami zabezpieczonych i posiada silną tożsamość zawodową”;
- „Kolejną grupą powiązaną z prekariatem jest rosnąca w siłę armia pracowników i pracownic call center. Stali się oni wszechobecnym ponurym symbolem globalizacji, życia w zaprogramowanym elektronicznie świecie i pracy wyalienowanej”;
- „Następną grupę tworzą stażyści – osobliwe współczesne zjawisko – świeżo upieczeni absolwenci, studenci czy nawet osoby przed rozpoczęciem studiów, którzy przez jakiś czas pracują za bardzo małą stawkę lub za darmo, wykonując drobne prace biurowe”⁶².

Z punktu widzenia „wykluczenia społecznego”, ta kategoryzacja nie daje jasnej odpowiedzi, na ile te poszczególne kategorie są bardziej czy mniej na nią narażone. To jest pytanie, na które badania empiryczne mogłyby nam dać odpowiedź.

⁶¹ R. Castel, op. cit., s. 162.

⁶² G. Standing, op. cit., s. 49-50.

Z perspektywy cech socjo-demograficznych, w dyskursie dotyczącym prekariatu, szczególną uwagę poświęcono dwóm kategoriom: kobietom i ludziom młodym.

Procesowi feminizacji życia towarzyszy prekaryzacja wyrażająca się m.in. w wykonywaniu przez kobiety często elastycznych prac⁶³. Standing omawia czynniki, które przyczyniły się do feminizacji pracy, co samo w sobie nie oznacza wykluczenia, wręcz odwrotnie, oznacza inkluzję kobiet w świat pracy, nawet jeżeli nie na równych warunkach jak mężczyźni i w wielu wypadkach formy ich zatrudnienia charakteryzuje wysoka niepewność⁶⁴. Standing zwraca uwagę na pojawienie się wśród kobiet obawy przed porażką, jaka wiąże się ze zwielokrotnieniem form prekarności.

Zjawisko to ma nazwę „syndromu nędzarki”. „Oznacza on strach przed znalezieniem się na ulicy z powodu niepowodzenia w pracy. W roku 2006 sondaż towarzystwa ubezpieczeń na życie wykazał, że 90% amerykańskich kobiet czuje się niestabilnych finansowo, a prawie połowa z nich przyznała, że żywi „olbrzymie obawy przed zostaniem nędzarką”. Strach ten był szeroko rozpowszechniony nawet wśród kobiet zarabiających ponad 100 tys. dolarów rocznie. Coraz więcej kobiet mówiło o stresie związanym z pieniędzmi. Jak przedstawiła to jedna z nich: „Wewnętrzna nędzarka, zaniebana i o pomarszczonej twarzy to nie jest żart. To realna wersja najgorszego scenariusza na przyszłość”. Wszystko to działo się w wiodącej gospodarce naszego świata. A od czasu kryzysu jest jeszcze gorzej”⁶⁵.

Syndrom nędzarki wyraża obawę przed wykluczeniem społecznym, m.in. w możliwości partycypowania w konsumpcji na społecznie czy środowiskowo oczekiwanym poziomie.

Przykładem silnego powiązania wykluczenia społecznego i prekariatu w przypadku kobiet jest sfera usług seksualnych:

„Sfera usług seksualnych jest prześląknięta podziałami klasowymi, a znajdujące się na samym dole kobiety, wynajmujące swoje ciała bez żadnej kontroli, są doskonałym uosobieniem egzystencji prekarnej. Ich kryminalizacja i odmawianie im praw pogarsza jedynie trudną sytuację, w jakiej się znalazły”⁶⁶.

Zagrożenie niepewnością życiową, jak i niepewnością pracy, jest doświadczeniem, które staje się udziałem dużej części młodzieży⁶⁷. W wyniku restrukturyzacji dochodu społecznego i elastyczności płac, młodzi ludzie doświadczają spadku dochodów w stosunku do pokolenia ich rodziców, gorszą pozycję negocyjną i wzrost ryzyka popadnięcia w biedę⁶⁸. To rodzi poczucie rozgoryczenia, powiązane z osłabianiem się więzi solidarności rodzinnej:

⁶³ Ibidem, s. 112.

⁶⁴ P. Barbieri, op.cit., s. 621-628.

⁶⁵ G. Standing, op. cit., s. 117.

⁶⁶ Ibidem, s. 117.

⁶⁷ P. Barbieri, op.cit.; A.J. Means, *Generational Precarity, Education, and the Crisis of Capitalism: Conventional, Neo-Keynesian, and Marxian Perspectives*, Critical Sociology 2014, pp. 1-17; G. Standing, op. cit.; K. Cymbramowicz, *Prekariat – nowe zjawisko na rynku pracy w Polsce*, Annales. Etyka w życiu gospodarczym 2016, Vol. 19, No. 2, s. 17-30; ILO, op. cit.

⁶⁸ G. Standing, s. 121.

„Zmniejszające się prawdopodobieństwo otrzymania długoterminowej umowy o pracę powoduje rozgoryczenie. We Francji, 75% wszystkich zatrudnianych młodych, zaczyna z umowami tymczasowymi i większość przy nich pozostaje. Jedynie ci, którzy ukończyli studia, mogą oczekiwać przeniesienia na stałą posadę. Tradycyjnie młodzi mogli tolerować początkowy okres związany z byciem osobą z zewnątrz przedsiębiorstwa, ponieważ liczyli na to, że ostatecznie dostaną się do środka. Przez ten czas żyli na koszt rodziców. Rodzinna solidarność łagodziła początkową prekarność. Jednak z czasem ich prekarna sytuacja się pogłębiła, ponieważ wsparcie rodziny osłabło. Rodzina jest bardziej krucha i także starsze pokolenie nie może spodziewać się solidarnej międzypokoleniowej wzajemności”⁶⁹.

Niewątpliwie kategorią, która łączy w sobie cechy prekariatu i społecznego wykluczenia są pracujący zarówno legalnie, jak i nielegalnie migranci⁷⁰: „Uchodźcy (...) są znani z tego, że natrafiają na liczne strukturalne bariery w dostępie do rynku pracy. Na to składa się brak doświadczeń zawodowych w Wielkiej Brytanii, nieuznanie kwalifikacji zawodowych i ograniczona znajomość języka (...). Dodatkowo, doświadczenie wyzysku w pracy podczas, gdy dochodzenie prawa do azylu może być ciągnącym się procesem, nawet wtedy, gdy status azylanta został uzyskany, w szczególności, gdy pracodawcy mają w ręku pracowników a/lub istnieje finansowy przymus do wspierania połączenia rodziny”⁷¹.

W świetle powyższych uwag, społeczną pozycję w przypadku niektórych grup prekariatu, można określić jako semiwykluczenie społeczne, gdyż mimo wielu wspólnych cech, które dzieli prekariat z osobami wykluczonymi, to zasadniczą różnicą pozostaje ich status na rynku pracy, który w jakimś zakresie zapewnia inkluzję społeczną. Jednocześnie nie można zapominać, że mamy tutaj również do czynienia z poważnymi ograniczeniami praw pracowniczych.

Zakończenie

Pogłębiająca się marginalizacja społeczna i związana z tym niepewność, jaką doświadcza świat pracy, budzi coraz większy niepokój i poszukiwanie rozwiązania w formie nowej, socjalnej umowy (a New Social Contract). Manuel Muniz w artykule: *Populism and the need for a New Social Contract* opublikowanym na stronach Social Europe wskazuje na konieczność wypracowania nowej umowy socjalnej, która by dała większości obywateli poczucie sprawiedliwego udziału w możliwościach i dobrobycie tworzonemu przez społeczeństwa. Mimo bowiem wytworzenia ogromnego dobrobytu, wzrostu produktywności, poziom dochodów gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i zapewne w wielu innych krajach uległ stagnacji, czy nawet redukcji w latach 2009-2016⁷². To rodzi wśród wielu, głównie bezrobotnych, ale

⁶⁹ Ibidem, s. 121.

⁷⁰ A.N. Ahmad, op. cit.; P. Barbieri, op. cit., G. Standing, op. cit., L. Waite i in., op. cit.

⁷¹ L. Waite i in., op. cit., s. 483.

⁷² Muniz, M. (2016): *Populism and the need for a new social Contract*, <https://www.social-europe.eu/2016/1>, dostęp: 04.05.2017.

także working poor czy pracujących na niepewnych warunkach zatrudnienia poczucie, że tracili ekonomiczne możliwości w ostatnich dekadach. To poczucie jest – zdaniem Muniz – powodem zwrotu w kierunku popierania radykalnych opcji.

Muniz postuluje zasadniczą rewizję roli państwa, które musi zapoczątkować proces demokratyzacji udziału w kapitale, a po stronie wydatków użycie takich instrumentów, jak: negatywny podatek, powszechny podstawowy dochód i zatrudnienie w pracach publicznych.

Po stronie prywatnego sektora widzi konieczność odejścia od wąskiego rozumienia profitu i wzrostu bez zwiększania zatrudnienia na rzecz większej odpowiedzialności społecznej.

Jakkolwiek bardzo sensownie brzmią te propozycje, to wydaje się, że stały się one w większym stopniu częścią populistycznej retoryki aniżeli programów demokratycznych partii, co nie daje wiele powodów do zbytniego optymizmu w kwestii przyszłości nowej umowy socjalnej, chyba, że nastąpi poważne przewartościowanie uprawianej dotychczas polityki gospodarczej i społecznej w ramach obecnie funkcjonującej liberalnej demokracji.

Literatura:

- Ahmad A.N., *Dead men working: time and space in London's ('illegal') migrant economy*, Work, employment and society 2008, vol. 22(2), 301-317.
- Barbieri P., *Flexible Employment and Inequality in Europe*, European Sociological Review 2009, Vol. 25, No. 6, Atypical Employment, 621-628.
- Burawoy M., *From Polanyi to Pollyanna: The False Optimism of Global Labour Studies*, Global Labour Journal 2010, Vol.1, 301-313.
- Castel R., *The Rise of Uncertainties*, Critical horizons 2016, Vol. 17 No. 2, 160–167.
- Cymbranowicz K., *Prekariat – nowe zjawisko na rynku pracy w Polsce*, Annales. Etyka w życiu gospodarczym 2015, Vol. 19, No. 2, 17-30.
- Czapiński J., Panek T., *Diagnoza Społeczna 2015, Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015.
- Das V., Randeria S., *Politics of the Urban Poor: Aesthetics, Ethics, Volatility, Precarity, An Introduction to Supplement 11*, Current Anthropology 2015, Vol. 56, No. S11, 3-14.
- De Peuter G., *'Beyond the Model Worker: Surveying a Creative Precariat'*, Culture Unbound 2014, vol. 6, 263-284.
- Erlinghagen M., *Self-Perceived Job Insecurity and Social Context: A Multi-Level Analysis of 17 European Countries*, European Sociological Review 2008, Vol. 24, No. 2, 183-197.
- Fleming D., Søborg H., *The Debate on Globalization and International Revitalization of Labor. A Critical Review*, Nordic journal of working life studies 2014, Volume 4, Number 1, 53-68.
- Gallie D., Paugam S., *Social Precarity and Social Integration*, For the European Commission Directorate-General Employment Eurobarometer 56.1, Brussels 2002.
- Golinowska S., Broda-Wysocki P., *Kategorie ubóstwa i wykluczenia społecznego. Przegląd ujęć*, w: Golinowska S., Tarkowska E., Topińska I. (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne, Badania, Metody, Wyniki*, Warszawa 2005, 17-54.
- Groh-Samberg O., *Armut, soziale Ausgrenzung und Klassenstruktur, Zur Integration multidimensionaler und längsschnittlicher Perspektiven*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2009.
- Harvey D., *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press 2005.
- ILO, *World employment social outlook, Trends for youth*, Geneva 2016.

- Jasiewicz E., *'In Flux: precarious labor and fragile hopes'*, *Revolutions, Global Trends and Regional Issues* 2013, vol. 1, Available: <http://revjournal.org/iss/>, 152-159, [30.03.2016]
- Kalleberg A. L., *Good jobs, bad jobs : the rise of polarized and precarious employment systems in the United States, 1970s-2000s*. Russell Sage Foundation, New York 2011.
- Komine A., *When migrants became denizens: understanding Japan as a reactive immigration country*, *Contemporary Japan* 2014, 26(2), 197-222
- Kronauer M., *Soziale Ausgrenzung und Under Class*. Leviathan 1997, 25. Jg., Heft 1, 28-49.
- Lewis H. i inni, *Hyper-precarious lives: Migrants, work and forced labour in the Global North*, *Progress in Human Geography* 2015, Vol. 39(5) 580-600.
- Means A. J., *'Generational Precarity, Education, and the Crisis of Capitalism: Conventional, Neo-Keynesian, and Marxian Perspectives'*, *Critical Sociology* 2014, 1-17.
- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej i inni, (2006): *Wykluczenie i integracja społeczna w Polsce, Ujęcie Wskaźnikowe*, Warszawa
- Morgan G., *Youth and Precarious Work*, *Social Alternatives* 2015, Vol. 34 No 4, 3-4.
- Muniz M., *Populism and the need for a new social Contract*, <https://www.socialeurope.eu/2016/1>, [04.05.2017].
- Nalewajko E., *Między upodmiotowieniem a populizmem Dynamika społeczna w myśleniu Alaina Touraine'a*, *Animacja życia publicznego* 2012, nr 2, 4-6.
- Näsströma S., Kalm S., *'A democratic critique of precarity, Global Discourse'*, *An Interdisciplinary Journal of Current Affairs and Applied Contemporary Thought* 2014, vol. 5, 556-573.
- Sałustowicz P., *Miasto jako przedmiot badań polityki społecznej*, w: Jałowiecki, B. (red.): *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Scholar, Warszawa 2008, 173-192.
- Sałustowicz P., *Wykluczenie społeczne nowym wyzwaniem dla polityki społecznej - w świetle uniijnych doświadczeń*, w: Galor, Z. (red.), *Odmiany życia społecznego współczesnej Polski Instytucje - Polityka - Kultura*, Poznań 2010, 127-156.
- Sałustowicz P., *Dyskurs o wykluczeniu społecznym - kontekst uniijny i narodowy*, w: Galor Z., Goryńska-Bittner B. (red.), *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2012, 38-65.
- Sassen S., *Metropolen des Weltmarktes. Die neue Rolle der Global Cities*, wyd.2 Frankfurt am Main 1997, Suhrkamp.
- Seymour R., *We Are All Precarious - On the Concept of the 'Precariat' and its Misuses*, First published, 10 February, 2012, in.: http://www.newleftproject.org/index.php/site/article_comments/we_are_all_precarious_on_the_
- Schultheis F., *'What's left? Von der Desorientierung zur selbstreflexiven Standortbestimmung linker Gesellschaftskritik'*, In Eickelpasch, R. & Rademacher, C. & Philipp Ramos Lobato, Ph. R. (eds.) *Metamorphosen des Kapitalismus - und seiner Kritik*, Wiesbaden 2008, VS Verlag, 21-28.
- Standing G., *Prekariat, Nowa niebezpieczna klasa (The Precariat: The New Dangerous Class)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Tyrowicz J., Cichocki, S., Strzelecki, P., Wyszynski, R., *Rynek pracy w Polsce - raport z badań ankietowych rynku pracy*, Warszawa 2012: Narodowy Bank Polski. <http://www.nbp.pl/home.aspx?f=/publikacje/arp/arp.html>.
- Wacquant L., *Urban Marginality in the Coming Millennium*, *Urban Studies* 1999, vol. 36, nr. 10, 1639-1647.
- Waite L. i inni, *Precarious Lives: Refugees and Asylum Seekers' Resistance within Unfree Labouring*, *ACME: An International E-Journal for Critical Geographies* 2015, 14(2), 479-491.
- Walker Ch., *Stability and Precarity in the Lives and Narratives of Working-class Men in Putin's Russia*, *Social Alternatives* 2015, Vol. 34 No. 4, 28.

Webster E. et al., *Grounding Globalization: Labour in the Age of Insecurity*, Wiley-Blackwell 2008.
Wilson W.J., *The Truly Disadvantaged, the Inner City, the Underclass and Public Policy*, University of Chicago Press, Chicago 1987.

PRECARITY, PRECARIAT AND SOCIAL EXCLUSION

Summary: The terms „precarity“, „precariat“ and „social exclusion“ has become a subject of the different discourses. This article is aimed at an analysis of the relations: a) between precarity and social exclusion, b) between the precariat and social exclusion, in order to gain possibly a deeper understanding of the current dramatic change among the great amount of people that it is expressed by a decline of their trust and optimism into the future. Analysis of the possible relations between precarity and social exclusion documents that a feeling of precarity joins very often the social excluded. Gallie and Paugam coin the terms “precarious poverty”, and Standing uses concept of “precarious unemployed”. The precarity appears in connection with such aspects of social exclusion as: political, institutional, economic, social, social environment, space, characteristic of Individuals and belonging to social categories with high risk of social exclusion. The second part of the article concerns the relations between the following categories of the precariat: women, youth and immigrants and social exclusion. The article suggests a concept of “semi-exclusion” of these categories because of their position on the labour-market.

Key words: precarity, precariat, social exclusion.

Niepewność pracy w perspektywie uberyzacji gospodarki

Wprowadzenie

Wassily Leontief w 1983 r. zwracał uwagę na malejącą rolę ludzi w procesie produkcji¹. O krok dalej poszedł Jeremy Ryfkin, który pod koniec XX w. straszył końcem pracy². Chociaż prognozy tych autorów są niepełne i zbyt pochopne, można się zgodzić, że koniec pracy jest bliski, jednak nie pracy sensu stricte, ale rozumianej tradycyjnie, w formach, które jeszcze kilka lat temu wydawały się oczywiste. Pojawiające się nowe wyzwania i nowe rozwiązania dla gospodarki wymagają stawiania pytań, jak będzie wyglądać praca w najbliższych latach? Czy innowacje i przedsiębiorstwa przekraczające granice sektorów i gałęzi gospodarczych, biznesowe pomysły i poszukiwania zysków będą przyczynkiem do podważania dotychczasowego sposobu myślenia o pracy? Czy pewność zatrudnienia oczekiwana przez pracowników jest możliwa?

Odpowiedź na powyższe pytania jest niezwykle trudna. Już teraz można zauważyć, że XXI wiek staje się okresem, w którym coraz więcej osób na całym świecie zostaje pozbawionych pewności zatrudnienia, coraz częściej przedsiębiorstwa mają cechy koncepcji strategicznych niż fizycznych jednostek, a samo zatrudnienie przybiera formy atypowe. W związku z cyfryzacją i postępem technologicznym niektóre branże i sektory przestają istnieć, i chociaż pojawią się nowe, wymagają one innych umiejętności oraz mniejszego zaangażowania czynnika ludzkiego. Zauważalne w ostatnich latach zmiany na rynku pracy sprowadzają się między innymi do ewolucji relacji między pracownikami a pracodawcami. I mimo że zmiany te mogą prowadzić do rozwoju gospodarczego i społecznego kraju, to równocześnie sprzyjają pogłębianiu się niepewności. Praca jaką znamy zmienia się, chociaż jeszcze się nie kończy, wbrew przepowiedniom Ryfkina, podlega zasadniczym przeobrażeniom, które będą się pogłębiać w najbliższych latach.

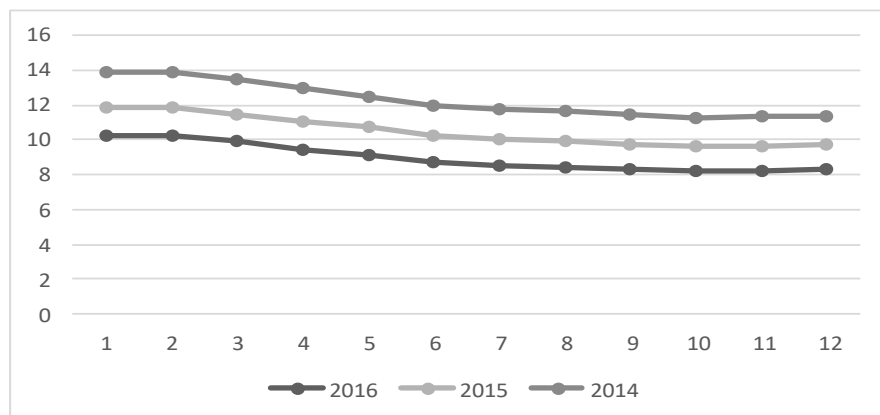
Celem opracowania jest wskazanie na zmiany zachodzące na rynku pracy, w tym rosnącą niepewność, a także włączenie się do dyskusji na temat prekaryzacji rynku pracy, wynikającej z coraz mniejszej pewności stałego zatrudnienia. Praca ma również zdefiniować wyzwania i zagrożenia pojawiające się w wyniku uberyzacji gospodarki.

¹ W. Leontief, *The New New Age That's Coming is Already Here*, Bottom Lane/Personal 1983, t. 4, z. 8, s. 1.

² J. Ryfkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

Uwarunkowania rynku pracy – zarys sytuacji

Według danych GUS, w styczniu 2017, zaledwie 8,6% dorosłych Polaków pozostawało bez pracy (badania Eurostat wskazują na 5,5% w IV kwartale 2016 roku). Trend spadkowy trwa od dłuższego czasu (rys. 1). Malejący poziom bezrobocia może świadczyć o poprawiającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju. Jednak odczytywanie danych wyłącznie poprzez pryzmat stopy bezrobocia stanowi niepełny obraz rynku pracy. Brak całościowych analiz może prowadzić do błędnej polityki zatrudnienia i mniejszej troski o faktyczną aktywizację ludności.



Rysunek 1. Miesięczna stopa bezrobocia w Polsce w latach 2014-2016

Źródło: GUS, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-w-latach-1990-2016,4,1.html>

Spadający poziom bezrobocia, wraz z pogłębiającą się niepewnością zatrudnienia, wymaga zastanowienia, jak odczytywać sytuację na rynku pracy? Jakie wskaźniki mogą stanowić czytelny obraz sytuacji pracowników? Sama informacja o stopie bezrobocia jest niewystarczająca. Informuje bowiem wyłącznie o ilości osób pozostających w rejestrach Urzędu Pracy. Wnioskowanie o sytuacji na rynku pracy wymaga zwrócenia uwagi na współczynnik aktywności zawodowej. Jego analiza pozwala stwierdzić, że ilość osób pozostających bez pracy nie spada tak szybko jak oficjalne bezrobocie. W Polsce w trzecim kwartale 2016 roku zaledwie 56,3% dorosłych obywateli (15 lat i więcej), była aktywna zawodowo, a więc na 100 dorosłych osób, aż 44 nie pracowało lub ich praca nie miała charakteru ciągłego. Tak niski poziom aktywności nie dziwi, jeśli porówna się dane z UE, gdzie średnia jest niewiele wyższa niż w Polsce. Może jednak zastanawiać, gdy spojrzeć się na wskaźniki Danii, Niemiec, Cypru, Łotwy, Holandii, Austrii, Szwecji, czy też Wielkiej Brytanii. W krajach tych współczynnik aktywności przekracza 60%. Związane jest to z niskim poziomem bezrobocia, a jednocześnie wysokim zatrudnieniem. Kraje te reprezentują odmienne modele polityki społecznej, odznaczają się jednak wyższym stopniem elastyczności rynku pracy niż ma to miejsce w

Polsce³. Do Islandii, ze współczynnikiem aktywności zawodowej przekraczającym 85%, czy też Szwajcarii z niemal 70% miernikiem, trudno się porównywać.

Co zatem oznacza zestawienie obu informacji? Z jednej strony niski wskaźnik bezrobocia, z drugiej niski wskaźnik aktywności zawodowej pozwala przyjąć, że znaczny odsetek osób posiada pracę w formie nietypowej, rozumianej jako formy inne niż umowa o pracę oparta na przepisach Kodeksu pracy, w tym przede wszystkim nierejestrowanej⁴. A. L. Kallenberg zwraca uwagę, że w ostatnich latach niestandardowe formy zatrudnienia (umowy cywilnoprawne, praca na czas określony, wynajem pracowników), wyraźnie nabrały na znaczeniu⁵, statystyki pozwalają przyjąć prawdziwość tych stwierdzeń. Niestandardowe formy zatrudnienia w Polsce stanowią nadal niski poziom w porównaniu z Europą Zachodnią - rekordziści to Holendrzy i Skandynawowie z najwyższymi wskaźnikami zatrudnienia.

Według GUS (2016) blisko 1,1 mln osób pracuje w formie nietypowej, co stanowi 6,9% ogółu wszystkich pracujących. Z całej zbiorowości osób wykonujących jakąkolwiek pracę, około 700 tys. osób (4,4% ogółu pracujących) wykonywało taką pracę jako główną. Wśród osób, którzy wykonywali pracę nietypową jako główną, blisko 2/3 pracowało w formie umowy zlecenia, niemal co dziesiąty w ramach umowy o dzieło, a co szósty w formie samozatrudnienia (rys. 2). Warto zaznaczyć, że 80,2% pracowało w tej formie nie z własnego wyboru. Biorąc pod uwagę cechy demograficzne częściej tę formę deklarowali mężczyźni (53,1%), mieszkańcy miast (78,7%), osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym (6,7%) oraz osoby w wieku 15-24 lata (13,1%). Zagrożeniem bezpieczeństwa i stabilizacji ekonomicznej ludności korzystających z tych umów jest bezsprzeczne. Szerokiej praktyce ich stosowania sprzyjają przepisy, bowiem tego rodzaju umowy nie podlegają uregulowaniu przez ustawy szczególne. Umowy te nie podlega szczególnej ochronie wynikającej z kodeksu pracy, w tym zwłaszcza co do gwarantowanego minimalnego miesięcznego wynagrodzenia, a także wielu uprawnień dotyczących urlopu, wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy, prawa do odpraw, czy też ekwiwalentu za pracę w godzinach nadliczbowych. Podobna sytuacja dotyczy umowy o dzieło, która jest typową umową rezultatu, w której jedna strona zobowiązuje się do wykonania dzieła, druga zaś do zapłaty umówionego wynag-

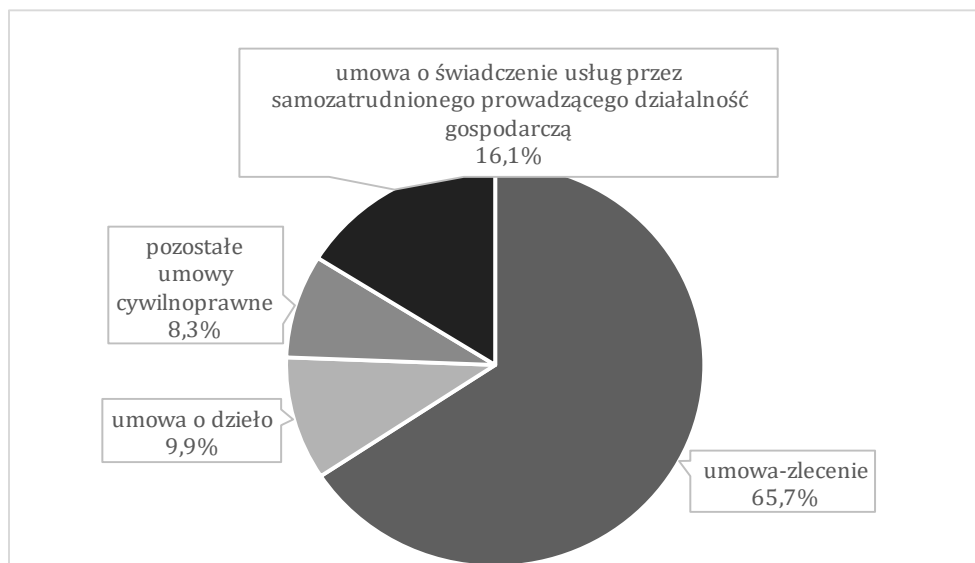
³ E. Rollnik-Sadowska, *Transformation of European labour market policy models-exemplified by Denmark, Germany and the United Kingdom*, Optimum. Studia Ekonomiczne, 2015 nr 5, s. 38-51. U. Kobylińska, A. Kozłowski, E. Rollnik-Sadowska, J. Samul, *Sytuacja osób młodych w województwie podlaskim*, Politechnika Białostocka, Białystok 2016, s. 31-37.

⁴ Warto zaznaczyć, że według BAEL, pracujący to osoby, które wykonywały przez co najmniej 1 godzinę pracę przynoszącą zarobek lub dochód. Niski wskaźnik aktywności oznacza więc, że jest niski udział bezrobotnych, ale też pracujących wśród ludności w wieku produkcyjnym, w tym na podstawie różnych typach umów.

⁵ A.L. Kalleberg, *Nonstandard Employment Relations: Part-time, Temporary and Contract Work*, "Annual Review of Sociology" 2000, t. 26, s. 341-365.

A. Kiersztyn, *Niepewność zatrudnienia. Kto jej doświadcza? Czy to stan chwilowy?*, Zespół Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2014.

grodzienia. Umowa o dzieło nie stanowi tytułu ubezpieczeniowego, z wyjątkiem sytuacji, gdy wykonawca wykonuje usługę dla swojego pracodawcy. Jest ona korzystna dla pracodawcy ze względów podatkowych, gdyż przedmiotem umowy jest dzieło w rozumieniu prawa autorskiego⁶.



Rysunek 2. Struktura pracujących w nietypowych formach zatrudnienia w ramach pracy głównej według rodzaju umowy

Źródło: GUS (2016), *Pracujący w nietypowych formach zatrudnienia*, Notatka informacyjna GUS, Warszawa.⁷

Analiza umów o pracę w formach nietypowych nie jest prosta. Umowa tego typu może być realizowana równolegle z inną pracą, może też być główną, jak i dodatkową. Wielowariantowość odpowiedzi respondentów powoduje utrudnienia w szacowaniu skali zjawiska. Dodatkowo, część ankietowanych w obawie przed stygmatyzacją nie przyznaje się do tej formy zatrudnienia. Jest to niejednokrotnie efekt pejoratywnego podejścia w massmediach i określania tych umów mianem „śmieciowych”. Zarówno wśród pracujących w formach atypowych, dla których praca ta ma charakter główny, jak i tych, dla których jest ona dodatkowa, znajdują się osoby, dla których przybrana forma jest efektem coraz powszechniejszego zjawiska zwanego uberyzacją gospodarki.

⁶ S. Kalinowski, *Poziom życia ludności wiejskiej o niepewnych dochodach*, WN PWN, Warszawa 2015.

⁷ GUS, *Pracujący w nietypowych formach zatrudnienia*, Notatka informacyjna GUS, Warszawa 2016.

Czym jest uberyzacja?

Pojęcie uberyzacja jest neologizmem, który jest konsekwencją powstania takich serwisów jak Uber, czy Airbnb, które zmieniły charakter branży usługowej. Sam termin pochodzi od amerykańskiej firmy Uber, która jest autorem aplikacji kojarzącej osobę oferującą usługi przejazdowe z klientami. Usługę tę może świadczyć każdy kto ma samochód, wolny czas i odrobinę chęci. Zatem uberyzacja stwarza szansę rozpoczęcia własnej działalności, umożliwia otrzymanie dochodu osobom, które nie posiadają pracy lub ich zarobki są niższe od potrzeb.

W szerszym znaczeniu uberyzacja jest elementem ekonomii współdziałania (ekonomii dzielenia, sharing economy). Polega na otrzymywaniu dochodów w zamian za dzielenie się posiadanymi dobrami trwałymi, czasem wolnym, twórczością, wolnymi środkami pieniężnymi. Terminem tym przyjęto nazywać każdą działalność w ramach gospodarki na żądanie (on-demand economy). Definiuje się ją jako mikroaktywność gospodarczą, która dostarcza produkty lub usługi w momencie zgłoszenia przez klienta zapotrzebowania na nie. Zatem uberyzacja jest elementem rozproszonych sieci w ramach jednostek i społeczności. Ma na celu zacieranie granicy między producentem i konsumentem poprzez wchodzenie tych grup we wzajemne interakcje poprzez współdzielenie przestrzeni oraz sieci online i platformy P2P. Rachel Botsman i R. Rogers twierdzą, że są one zbudowane na rozproszonej władzy i zaufaniu w ramach społeczności w przeciwieństwie do scentralizowanych instytucji⁸. Uberyzację można zatem traktować jako formę pracy niestandardowej, którą cechuje niepewność, nieprzewidywalność i nieciągłość.

Zakłócające innowacje

Uberyzacja gospodarki, a w efekcie miejsc pracy, jest konsekwencją zakłócających innowacji (disruptive technologies). Pojęcie to do języka wprowadził Clayton Christensen. Jego teoria niszczących technologii powstała w wyniku obserwacji światowych gigantów. Christensen zwrócił uwagę, że zakłócające innowacje kreują nowe rynki, poprzez takie produkty lub usługi, które są „aktualnie gorsze od istniejących, w szczególności w stosunku do istniejącej, dominującej wartości dla klienta”⁹. Koncentrują się na tworzeniu obustronnych wartości (dla firmy i klientów), poprzez ograniczenie czynników nasilających konkurencję¹⁰. Zatem rozwój innowacji sprzyja nie tylko samej poprawie technologii wytwarzania¹¹, ale również kreuje zmiany na poszczególnych rynkach, w tym na rynku pracy. Szczególna eksplozja technologii zakłócających nastąpiła

⁸ R. Botsman, R. Rogers, *What's Mine is Yours: The rise of collaborative consumption*, Collins, London 2011.

⁹ C.M. Christensen, *The Ongoing Process of Building a Theory of Disruption*, „The Journal of Product Innovation Management” 2006, nr 23.

¹⁰ A. Sus, *Kluczowe czynniki sukcesu współczesnych organizacji: perspektywa innowacji*, „Zarządzanie i Finanse” 2013, r. 11, nr 4, cz. 1, s. 367-376.

¹¹ P. Prus, J. Berg, *Innowacyjność wybranego produktu na przykładzie Hoop Polska*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2013, t. 15, z. 5, s. 236-240; P. Prus, M. Mejszelis, *Zrównoważony rozwój rolnictwa w świetle teorii dyfuzji i adaptacji innowacji*,

w okresie rozwoju internetu. Znamienym przykładem jest nie tylko wspomniany Uber, czy Airbnb, ale również Blablacar, Handy, czy też Wikipedia.

Zakłócające innowacje są odpowiedzią na potrzeby klienta, poszukującego łatwiejszych dróg realizacji własnych potrzeb, szybkości realizacji, czy też efektywności działań. Stanowią efekt poszukiwania nisz rynkowych i swojego miejsca w gospodarce osób, które nie posiadają znacznego kapitału. Jego zaletą jest znaczna egalitarność i możliwość korzystania przez szerokie grupy społeczne. Wymagania te spowodowały, że szczególną podatność na trend wykazał segment usług, w tym w szczególności mikro i małe przedsiębiorstwa. Znamienne jednak jest to, że termin uberyzacja pochodzi nie od takich małych firm, ale od jednego z największych start-upów.

Wpływ uberyzacji na gospodarkę i rynek pracy

Sektor tzw. ekonomii współdziałania zyskuje w ostatnich latach na znaczeniu. PwC dokonała szacunku przychodów tego sektora w porównaniu z tradycyjnymi usługami. Na podstawie badań określiła, że w 2013 roku 15 bln złotych stanowił udział w sektorze ekonomii dzielenia się, a 240 bln złotych w sektorze tradycyjnym. Według prognoz, w 2025 roku globalny przychód z ekonomii współdzielenia w pięciu kluczowych obszarach – usługach finansowych, transporcie, hotelarstwie i turystyce oraz obsadzie etapów wyniesie 335 mld dolarów¹².

Rozwój serwisów w ramach ekonomii współdziałania rodzi wiele pytań. Jakie konsekwencje i zagrożenia, a z drugiej strony, jakie rodzi szanse ekonomia współdzielenia? Czy uberyzacja niesie większe korzyści, czy zagrożenia na rynku? Odpowiedź na te pytania nie wydaje się prosta, i w pewnej mierze wynika z uproszczeń rzeczywistości, nie mniej jednak warto spróbować uzmysłowić sobie, co może być konsekwencją omawianego zjawiska.

Co interesujące, podmioty ekonomii współdziałania, takie jak Uber, Airbnb, Blablacar, Handy nie posiadają realnego majątku, nic nie tworzą i nie zatrudniają pracowników. Wszelkie aktywa dostarczane są przez użytkowników, co ogranicza koszty funkcjonowania tych serwisów. Jednocześnie państwo pozbawione jest podatków, a podatki w formie niewielkich opłat przekazywane są za granicę. Nie trudno sobie wyobrazić, że uszczuplone możliwości budżetowe w konsekwencji będą prowadzić do ograniczania wydatków na cele społeczne, ale również na rozwój państwa. K. Niklewicz zauważa, że Uber to symbol trendu podmywającego bezpieczeństwo gospodarcze. Zwraca uwagę, że w zamian za poczucie nowoczesności i iluzję mniejszych cen, osoby korzystające z podmiotów ekonomii współdziałania sprzyjają obniżaniu dochodów państwa¹³. Zwiększona konkurencja prowadzi do obniżania cen i spadku zysków.

„Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2003, t. 5, z. 4, s. 249-253.

¹² PwC, *(Współ)dziel i rządź! Twój nowy model biznesowy jeszcze nie istnieje*, <https://www.pwc.pl/pl/pdf/ekonomia-wspoldzielenia-1-raport-pwc.pdf> (10.10.2016.)

¹³ K. Niklewicz, *Uberpułapka*, Instytut Obywatelski, <http://www.institutobywatelski.pl/23764/komentarze/nauka-i-praca/uberpułapka-2> (02.11.16.)

Spadek cen możliwy jest wyłącznie poprzez ograniczenie kosztów. Przedsiębiorstwa ekonomii współdziałania nie płacąc podatków (lub ograniczając ich wielkość do minimalnych poziomów), są w większym stopniu w stanie zmniejszać ceny, tym samym trudno jest mówić o uczciwej konkurencji. Uberyzacja zatem w konsekwencji może sprzyjać presji na ograniczenia wynagrodzenia w dotychczasowych miejscach pracy.

Osoby świadczące usługi w ramach ekonomii współdziałania nie płacą podatku, wobec czego można mówić tu o typowym paradoksie „jazdy na gapę”. Kierowcy Ubera czy Blablacar nie zrzucają się na utrzymanie infrastruktury, z której korzystają w takim samym stopniu, jak ma to miejsce w przypadku transportu publicznego, czy korporacji taksówkarskiej.

W perspektywie lat uberyzacja może sprzyjać zmniejszaniu ilości miejsc pracy. Fasady nowoczesnych rozwiązań biznesowych powodują, że zagrożone jest bezpieczeństwo pracy wśród osób, które dotychczas działały na zasadach konkurencyjnych. Tworzy się prosta logika, rozwój firm Zuberyzowanych prowadzi do ograniczania zatrudnienia w firmach standardowych, a to z kolei prowadzi do wzrostu bezrobocia. Większe bezrobocie to z jednej strony niewykorzystane zasoby ludzkie, z drugiej zaś mniejszy popyt wewnętrzny. Zmniejszenie popytu prowadzi zaś do ograniczonej konsumpcji i konieczności ograniczania produkcji w innych działach. Taki mechanizm ma charakter spiralny.

W wyniku uberyzacji usługi z różnorakiego zakresu mogą świadczyć wszyscy, którzy posiadają odpowiednią aplikację w telefonie. Z jednej strony sytuacja ta stwarza możliwości dodatkowego dochodu osobom, które nie realizują potrzeb w wystarczającym stopniu, z drugiej strony realizacja usługi nie jest pewna, a sama praca nabiera charakteru prekaryjnego. Wykonywanie usług, kiedy i jak się chce, stwarza pewne ryzyko, że praca będzie miała charakter nieciągły, a otrzymywane dochody będą trudne do określenia w długiej perspektywie. Najważniejsze dla potencjalnych pracodawców staną się takie cechy jak chęć i umiejętność dostosowania się do zmian, umiejętność kreowania innowacji, interdyscyplinarność umiejętności, czy też możliwości dostosowania czasu do potrzeb realizacji zadań.

Zmiany na rynku pracy są nieuniknione, a pewność zatrudnienia jest w coraz większym stopniu ograniczona. Gwarancje zatrudnienia są coraz rzadsze, tak jak bezterminowe umowy. Według Eurostat w drugim kwartale 2016 roku, odsetek osób zatrudnionych na czas określony w Unii Europejskiej wśród wszystkich pracowników wyniósł 14,3%. W Polsce wskaźnik ten kształtuje się na najwyższym poziomie wśród krajów Wspólnoty i wynosi 28,2%. Niewiele niższy odsetek jest w Hiszpanii (25,8%), Chorwacji (23,4%), Portugalii (22,6%) i Holandii (20,4%). Na przeciwnym biegunie jest Rumunia (1,4%), Litwa (2,5%), Łotwa i Estonia (po 3,9%). Można przyjąć, że udział osób zatrudnionych nie świadczy o sytuacji na rynku pracy w danym kraju, nie mniej jednak stanowi istotny czynnik określający ten rynek w kategoriach pewności zatrudnienia.

Wraz z uberyzacją gospodarki na znaczeniu zaczęły zyskiwać elastyczne i atypowe formy zatrudnienia – praca na niepełny etat, wykonywana zdalnie, czy tymczasowa. Ciągłe zmiany pracy, brak stałości i ciągłości zatrudnienia powodują, że szansa na awans zawodowy jest mniejsza. R Sennet wskazuje, że świat pracy zmienił się z hierarchicznego do układu luźnych sieci. Pracownicy zamiast awansów, a więc ruchów w górę, „chodzą bokiem niczym krab”, doświadczając ruchów horyzontalnych¹⁴. Zdaniem K.W. Frieske, jeśli praca na nietypowych warunkach jest niepewna i łączy się z utratą podmiotowości i świadomością nieprzewidywalności własnej sytuacji, to jednocześnie nie może stanowić swoistej gry z rynkiem pracy czy pracodawcą, w której możliwy jest awans, podwyżka lub umowa na czas nieokreślony. Według autora są to dwie przeciwstawne strony zjawiska underemployment¹⁵. Jednocześnie, jeśli umowy „produkują” niepewność i sprzęgniętą z nią nieprzewidywalność, to prowadzą do obniżenia bezpieczeństwa, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Zatem kojarzenie pracy z kalkulującym się ryzykiem nie jest niebezpieczne, dopiero jeśli praca nabiera niepewności, prowadzi do procesów marginalizacji.

Brak bezpieczeństwa pracy jest również efektem rosnącej elastyczności zatrudnienia. Pewność stałej umowy o pracę zostaje zastąpiona nowymi formami zatrudnienia. Należy zaznaczyć, że pojęcie nietypowe zatrudnienie nie ma jednolitego charakteru¹⁶, a poszczególne formy organizacyjne często krzyżują się zakresami semantycznymi. Czynnikiem, który je łączy, jest ich substandardowość, sprzyjająca gorszej pozycji jednostek na rynku¹⁷. Warto jednak zwrócić uwagę, że obszar niepewności, wynikający z poszczególnych form zatrudnienia, jest zróżnicowany. Próby gradacji pewności uzyskiwania dochodów, bez dokładnego przyjrzenia się charakterowi wykonywanej pracy, są wątpliwe, jednak dokonując pewnych uogólnień, można przyjąć, że stosunkowo największym poziomem pewności w ramach umów pracowniczych charakteryzują się osoby pracujące w niepełnym wymiarze czasu, najmniejszym zaś pracujący na wezwanie. Spośród wszystkich możliwych form zatrudnienia najmniejszą pewnością dochodów charakteryzuje się praca „na czarno”, traktowana jako szczególny przypadek pracy substandardowej, pozbawiającej pracownika jakichkolwiek praw. Biorąc pod uwagę specyfikę wiejskiego rynku pracy przyjęto, że zatrudnienie w ramach

¹⁴ R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006, s. 55-81.

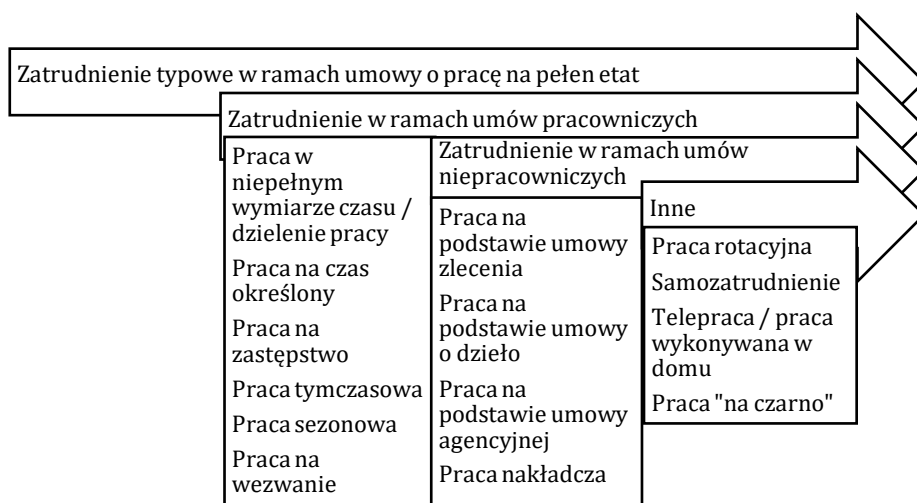
¹⁵ K.W. Frieske, *Zamienił strzyk... „społeczne” na „rynkowe”*, [w:] M. Bednarski, K.W. Frieske (red.), *Zatrudnienie na czas określony w polskiej gospodarce. Społeczne i ekonomiczne konsekwencje zjawiska*, IPISS, Warszawa 2012, s. 31.

¹⁶ R. Auriga, *O formach i społecznych konsekwencjach elastyczności pracy*, „Polityka Społeczna” 2003, nr 10, s. 8-13; Szyłko-Skoczny M., *Zmiany w modelu pracy*, „Studia Ekonomiczne” 2014, nr 167/14, s. 74-183.

¹⁷ A. Martens, F. McGinnity, V. Gash, *The Cost of Flexibility at the Margin. Comparing the Wage Penalty for Fixed-term Contracts in Germany and Spain using Quantile Regression*, „Review of Labour Economics and Industrial Relations” 2007, t. 21, z. 4-5 s. 637-666; J. Shen, *Recent Trends in Gender Wage Inequality in the United States*, „Journal of Sociological Research” 2014, t. 5, z. 1, s. 32-49.

umów pracowniczych charakteryzuje się większą pewnością dochodów niż w ramach umów niepracowniczych (rys. 3).

Pomimo wielu zalet elastycznych form wykonywania pracy: zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw, dostosowanie produkcji firm do zmieniającego się popytu, kształtowanie kosztów sprzyjających zatrudnieniu, lepsze dostosowanie do potrzeb rynku pracy – po stronie pracodawców oraz możliwość aktywizacji osób długotrwale bezrobotnych i dysfunkcyjnych, możliwość wyboru własnej ścieżki zawodowej na początku kariery, zdobywanie doświadczenia zawodowego oraz kompetencji i nawiązywanie kontaktów dzięki pracy w wielu przedsiębiorstwach, ułatwienie łączenia pracy z życiem prywatnym (w tym wychowywanie dzieci), możliwość dostosowania czasu pracy i miejsca jej wykonywania – po stronie pracowników, formy elastyczne sprzyjają niepewności, obniżaniu poziomu wynagrodzenia oraz mniejszej pewności zatrudnienia. Utrudniają też szanse podnoszenia poziomu własnego kapitału, utrudniają doszkąlanie, czy też awans zawodowy, tym samym obniżają szanse jednostek na rynku pracy. Można zatem formy te potraktować jako pośrednie. E. Kryńska uważa, że elastyczne formy pracy mogą tworzyć subpopulację osób pokrzywdzonych, w większym stopniu niż pozostałe grupy narażonych na negatywne konsekwencje wynikające z miejsca na rynku pracy¹⁸.



Rysunek 3. Gradacja stosunków pracy w kontekście niepewności zatrudnienia

Źródło: S. Kalinowski, op. cit.

Inną konsekwencją uberyzacji jest ograniczenie umów zawieranych na długi okres lub bezterminowo. Konieczność ciągłego przystosowywania się do nowej pracy może sprzyjać dalszej defaworyzacji osób i grup, które już nie potrafią sprostać wyzwaniom współczesnego rynku. Permanentne zmiany miejsc pracy oraz wymaganie

¹⁸ E. Kryńska, *Elastyczne formy zatrudnienia*, [w:] E. Kryńska (red.), *Stymulacja ruchliwości pracowniczej. Metody i instrumenty*, IPiSS, Warszawa 2001, s. 104.

ciągłej adaptacyjności może powodować dalszą niepewność. Sama zaś niepewność, w koncepcji ekonomii psychologicznej, traktowana jest zarówno jako efekt, jak i przyczyna niższej konkurencyjności, a w rezultacie wykluczenia społecznego i ekonomicznego. Sprzyjają one między innymi podporządkowaniu i zależności ekonomicznej od pracodawcy¹⁹. To podporządkowanie przejawia się również krótszym terminem wypowiedzenia, czy brakiem premii, a brak stałego zatrudnienia sprzyja ograniczaniu zakresu pakietów socjalnych.

Niepewność omówionych form wynika również z nietrwałości zatrudnienia i braku poczucia stabilności zawodowej. Pracownicy są narażeni na zwiększony stres wynikający z nastawienia na zwiększoną rywalizację pomiędzy współpracownikami, ale również będące tego konsekwencją trudności sprostania wymaganiom i oczekiwaniom zarówno pracodawcy, jak i rynku pracy.

Konsekwencją uberyzacji jest monopolizacja. Konkurencja wydaje się złudna, gdy zyski przejmują nie pracownicy, ale firma, która stworzyła aplikację. Zatem powtarzane przekonanie, że powstawanie tych form działalności sprzyja zwiększonej konkurencyjności, nie jest prawdziwe. Niskie koszty stałe, połączone z niską ceną powodują eliminację konkurencji. Nietrudno sobie wyobrazić, że silny uczestnik rynku będzie w stanie eliminować pozostałych graczy rynkowych, co w konsekwencji będzie powodować ograniczoną konkurencję, a w dłuższej perspektywie może prowadzić do wzrostu cen, ewentualnie trudności sprostaniu konkurencji potencjalnym nowym uczestnikom rynkowym. Monopolizacji sprzyja również rozwój narzędzi informatycznych i komunikacyjnych, który umożliwia koordynowanie działań firmy z zagranicy. Zatem monopolizacja może zacząć przybierać nie tylko formę monopoli krajowych, ale przede wszystkim silnych marek globalnych.

Wraz z uberyzacją gospodarki następuje rozproszenie pracy w czasie i przestrzeni. Taka sytuacja powoduje, że okresy pracy i wypoczynku są ściśle ze sobą powiązane. Brak poczucia stabilności sytuacji życiowej powoduje pozbawienie stabilizacji. Zmiana charakteru pracy i możliwość wykonywania jej zdalnie może sprzyjać również zwiększonej automatyzacji procesów produkcyjnych, a tym samym konieczność zwalniania osób, których przydatność jest najmniejsza. Zwykle pracy pozbawiane są osoby o najniższych kwalifikacjach, bez umiejętności obsługi skomplikowanych technologii. Tym samym uberyzacja może być szkodliwa dla grup już teraz defaworyzowanych. Część zawodów o niskiej stopie zwrotu kosztów zostanie całkowicie zmarginalizowanych, może też zostać przesuniętych do sfery zatrudnienia nieformalnego. Warto jednak zauważyć, że obok likwidacji miejsc pracy, pojawią się nowe, o odmiennym charakterze. Rodzi się jednak pytanie, czy wszystkie grupy społeczne będą w stanie skorzystać z nowych możliwości stwarzanych przez rynek?

Taka sytuacja może prowadzić do polaryzacji społeczeństwa – na grupę, która potrafi robić użytek z nowych rozwiązań, oraz tych, którzy nie posiadają takich umiejętności. W tym kontekście pojawia się problem biednych pracujących (*working poor*). E.

¹⁹ J. Wiśniewski, *Różnorodne formy zatrudnienia*, Wyd. Dom Organizatora, Toruń 2010, s. 55-70.

Polak do tej grupy zalicza osoby aktywne zawodowo, które wykonują niskopłatną pracę²⁰. Ich gorsza pozycja przejawia się w braku przywilejów przysługujących bezrobotnym, a jednocześnie ich dochody są na tyle niskie, że nie wystarczają na godziwe życie. Elementem charakteryzującym biednych pracujących jest praca nierokująca rozwoju, która wzmacnia poczucie wykluczenia społecznego oraz brak stabilności zarówno na płaszczyźnie ekonomicznej, jak i społecznej²¹. Efektem uberyzacji jest instrumentalność wykonywanej pracy i jej prekaryjność. Łączy to wspomniane grupy z innymi zbiorowościami wtórnego segmentu rynku pracy, np. z *freeters* oraz osobami o niepewnych dochodach.

Uberyzacja jest również konsekwencją dążenia do maksymalizacji zysków, a w konsekwencji zatrudniania pracowników lub wyłącznie korzystania z zasobów bez ich zatrudniania, w takiej formie, która gwarantuje maksymalizację zysków, jednocześnie ograniczając koszty i potencjalne obciążenia. Brak pracy powoduje, że pracownik ma wyłącznie pozorną formę wyboru zatrudnienia. Wybór takiej, a nie innej formy zarobkowania wynika z chęci uzyskania jakiegokolwiek pracy. Takie podejście jest krótkowzroczne i przyczynia się do wchodzenia w spiralę uberyzacji. Z jednej strony samodegradacja własnego stosunku pracy, w celu osiągnięcia wyższych lub jakichkolwiek zarobków, powoduje ograniczenie zatrudnialności pracownika. Brak doświadczenia, a także rozminięcie się umiejętności oferowanych przez pracownika z oczekiwaniem pracodawcy powoduje, że jednostka ma niewielkie szanse na zdobycie pracy w formie tradycyjnej. Tym samym konsekwencją uberyzacji jest zmniejszenie gwarancji zatrudnienia w przyszłości.

Rosnące znaczenie form niepewnych, w połączeniu z relatywnie niższą konkurencyjnością jednostek wykonujących pracę tego rodzaju oraz z wysokim prawdopodobieństwem wykluczenia społecznego, sprzyja coraz większemu dysparytetowi dochodów i wydatków. Relatywnie gorsza sytuacja na rynku pracy łączy się nie tylko z niestabilnością zatrudnienia, ale również wypychaniem na margines rynku pracy. Długookresowe funkcjonowanie w takiej formie powoduje nie tylko wspomniany już brak zatrudnialności, ale przede wszystkim pozbawienie stosownych norm, postaw i wartości koniecznych do funkcjonowania na pierwotnym rynku pracy²².

Powstaje szereg pytań, czy uberyzacja gospodarki to faktycznie ułatwienie dla wielu konsumentów, czy pułapka miejsc pracy? Innym rodzącym się pytaniem jest, czy uberyzacja będzie sprzyjać powstawaniu nowych miejsc pracy? Czy powstawanie aplikacji nie będzie sprzyjać powstawaniu nowych zawodów, takich jak kreator indywidualnych marek, professional triber (menedżer na zlecenie), wykładowców na zlecenie, specjalistów indywidualnego podejścia do życia, osoba obsługująca nowe inteligentne

²⁰ E. Polak, *Problem ubóstwa a polityka kształtowania dochodów w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej – wybrane aspekty*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy” 2011, nr 18, 98-111.

²¹ S. Kalinowski, W. Łuczka, *Biedni pracujący w Unii Europejskiej – wybrane problemy*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2015, t. 17, z. 5, s. 112-117.

²² P. Poławski, *Generacja prekariuszy na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna” 2012, nr 9, s. 16-23.

domy, obsługa czipów przyskroniowych itp. Jednak, by stworzyć możliwości kreowania nowych zawodów, niezbędna jest współpraca między biznesem, a uczelniami, które z wyprzedzeniem powinny kształcić studentów w zawodach przyszłości. Pozwoliłoby to zmniejszyć niepewność pracy w dłuższej perspektywie. Niezbędne jest również szybkie reagowanie na potrzeby rynku i tworzenie specjalności i zawodów, które będą odpowiadały wyzwaniom stojącym przed nowym rynkiem pracy.

Zakończenie

Warto zwrócić uwagę na uberyzację gospodarki oraz prekaryzację miejsc pracy w kategoriach teorii gier. Wybór poszczególnych opcji zatrudnienia (zarówno przez pracodawcę, jak i pracobiorcę) jest zależny od możliwego do uzyskania wyniku, a ten jest konsekwencją możliwości uzyskania dochodów oraz ich relacji do warunków uzyskania. Jest to forma gry o sumie niezerowej, zwykle z jednostronnym podporządkowaniem, w której preferencje wyboru zależą, z jednej strony od możliwej satysfakcji jednostek, z drugiej zaś od obiektywnych możliwości zatrudnienia na określonych zasadach. Utrzymując metaforę gry, można zauważyć, że zepchnięcie do sfery pracy prekaryjnej jest efektem nieznamomości jej reguł przez część społeczeństwa, a także braku odpowiednich zasobów pozwalających w tej grze uczestniczyć (niewystarczające zasoby kapitału ludzkiego). Najbardziej popularna przez lata forma nawiązywania stosunku pracy na podstawie umowy o pracę, w ostatnich latach ulega systematycznemu osłabieniu. Coraz bardziej złożony i dynamiczny rynek zatrudnienia powoduje, że częściej umowy zawierane są w formach cywilnoprawnych, ewentualnie mają charakter samozatrudnienia. Chociaż niejednokrotnie forma atypowa ma wymiar pożądany, z reguły jednak jej elastyczność jest wymuszona. W konsekwencji ubezyzacja gospodarki prowadzi do powstania dwóch grup społecznych – tych, którzy potrafią z niej skorzystać, i pozostałych, ulegających marginalizacji i pozbawieniu szans realizacji potrzeb.

Bibliografia

- R. Auriga, *O formach i społecznych konsekwencjach elastyczności pracy*, „Polityka Społeczna” 2003, nr 10, s. 8-13.
- R. Botsman, R. Rogers, *What's Mine is Yours: The rise of collaborative consumption*, Collins, London 2011.
- C.M. Christensen, *The Ongoing Process of Building a Theory of Disruption*, „The Journal of Product Innovation Management” 2006, nr 23.
- K.W. Frieske, *Zamienił stryjek... „społeczne” na „rynkowe”*, [w:] M. Bednarski, K.W. Frieske (red.), *Zatrudnienie na czas określony w polskiej gospodarce. Społeczne i ekonomiczne konsekwencje zjawiska*, IPiSS, Warszawa 2012, s. 31.
- GUS, *Pracujący w nietypowych formach zatrudnienia*, Notatka informacyjna GUS, Warszawa 2016.
- S. Kalinowski, W. Łuczka, *Biedni pracujący w Unii Europejskiej – wybrane problemy*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2015, t. 17, z. 5, s. 112-117.
- S. Kalinowski, *Poziom życia ludności wiejskiej o niepewnych dochodach*, WN PWN, Warszawa 2015.

- A.L. Kalleberg, *Nonstandard Employment Relations: Part-time, Temporary and Contract Work*, "Annual Review of Sociology" 2000, t. 26, s. 341–365.
- A. Kiersztyn, *Niepewność zatrudnienia. Kto jej doświadcza? Czy to stan chwilowy?*, Zespół Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2014.
- U. Kobylińska, A. Kozłowski, E. Rollnik-Sadowska, J. Samul, *Sytuacja osób młodych w województwie podlaskim*, Politechnika Białostocka, Białystok 2016, s. 31–37.
- E. Kryńska, *Elastyczne formy zatrudnienia*, [w:] E. Kryńska (red.), *Stymulacja ruchliwości pracowniczej. Metody i instrumenty*, IPiSS, Warszawa 2001, s. 104.
- W. Leontief, *The New New Age That's Coming is Already Here*, Bottom Lane/Personal 1983, t. 4, z. 8, s. 1.
- A. Martens, F. McGinnity, V. Gash, *The Cost of Flexibility at the Margin. Comparing the Wage Penalty for Fixed-term Contracts in Germany and Spain using Quantile Regression*, "Review of Labour Economics and Industrial Relations" 2007, t. 21, z. 4–5 s. 637–666
- K. Niklewicz, *Uberpułapka*, Instytut Obywatelski, <http://www.institutobywatelski.pl/23764/komentarze/nauka-i-praca/uberpułapka-2> (02.11.16.)
- E. Polak, *Problem ubóstwa a polityka kształtowania dochodów w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej – wybrane aspekty*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy” 2011, nr 18, 98–111.
- P. Poławski, *Generacja prekariuszy na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna” 2012, nr 9, s. 16–23.
- P. Prus, J. Berg, *Innowacyjność wybranego produktu na przykładzie Hoop Polska*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2013, t. 15, z. 5, s. 236–240.
- P. Prus, M. Mejszelis, *Zrównoważony rozwój rolnictwa w świetle teorii dyfuzji i adaptacji innowacji*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2003, t. 5, z. 4, s. 249–253.
- PwC, *(Współ)dziel i rządź! Twój nowy model biznesowy jeszcze nie istnieje*, <https://www.pwc.pl/pl/pdf/ekonomia-wspoldzielenia-1-raport-pwc.pdf> (10.10.2016.)
- E. Rollnik-Sadowska, *Transformation of European labour market policy models-exemplified by Denmark, Germany and the United Kingdom*, Optimum. Studia Ekonomiczne, 2015 nr 5, s. 38–51.
- J. Ryfkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2006, s. 55–81.
- J. Shen, *Recent Trends in Gender Wage Inequality in the United States*, "Journal of Sociological Research" 2014, t. 5, z. 1, s. 32–49.
- A. Sus, *Kluczowe czynniki sukcesu współczesnych organizacji: perspektywa innowacji*, „Zarządzanie i Finanse” 2013, r. 11, nr 4, cz. 1, s. 367–376.
- Szylko-Skoczny M., *Zmiany w modelu pracy*, „Studia Ekonomiczne” 2014, nr 167/14, s. 74–183.
- J. Wiśniewski, *Różnorodne formy zatrudnienia*, Wyd. Dom Organizatora, Toruń 2010, s. 55–70.

EMPLOYMENT PRECARIOUSNESS IN THE PERSPECTIVE OF UBERISATION OF THE ECONOMY

Summary: The article discusses the problems of employment precariousness in the perspective of uberisation of the economy. It attempts to answer the following questions: What will employment look like in the nearest years? Will innovations and enterprises crossing the borders be

tween sectors and branches of the economy, business ideas and the search for profit trigger undermining the current perception of work? Is it possible to guarantee employment security, which is workers' expectation? What are the consequences and dangers and on the other hand, what are the chances resulting from collaborative economy? Does uberisation involve greater benefits or dangers to the market? The article is a contribution to the vital and topical issues of increasing employment precariousness as well as increasing atypicality of employment forms. The author paid attention to the danger of an increasing number of substandard employment positions. The article stresses the fact that the increasing significance of precarious employment forms combined with relatively lower competitiveness of individuals doing these jobs and the high risk of social exclusion favour the increasing disparity between income and expenses. The main goals of the article were to indicate changes occurring in the employment market, including increasing precariousness, and to join the discussion on precarisation of the employment market due to decreasing permanent employment security. Another goal of the study was to define challenges and threats appearing in the nearest years due to uberisation of the economy and the growing number of precarious jobs.

Key words: uberisation of economy, precariat, employment precariousness.

Konsumpcja ludzi starszych w Polsce – przejawy marginalizacji seniorów na rynku konsumenckim

Wprowadzenie

Starzenie się społeczeństwa w Polsce zaczyna być postrzegane jako ważne wyzwanie dla sfery życia społecznego i gospodarczego. Zatem konieczne staje się poznanie różnych aspektów starzenia. Jednym z ważniejszych, wydaje się być sfera konsumpcji. Producenci i rynek nie są jeszcze przygotowani na szersze uczestnictwo osób starszych w konsumpcji nowych dóbr. Są oni postrzegani stereotypowo, jako osoby mało aktywne na rynku. Z badań nad seniorami wynika, że dalej się ich ujmuje jako osoby niekompetentne, nieskuteczne i bezradne w życiu.¹ Jest to grupa konsumentów mocno zróżnicowana, część z nich jest pasywna na rynku ze względu na niewysokie dochody, inna część seniorów posiada znaczne środki finansowe pozwalające im odgrywać aktywną rolę konsumenta. Zatem pogląd, że seniorzy są biedni, jest tak samo błędny, jak ten, że są oni bogaci. Warto poddać analizie sytuację seniorów w obszarze konsumpcji, aby zweryfikować stereotypowe postrzeganie osób starszych jako konsumentów.

Autor na podstawie analizy danych wtórnych, zawartych w opracowaniach statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego i innych raportów z badań nad zachowaniami konsumpcyjnymi ludzi starszych, szuka odpowiedzi na pytania badawcze: Jaka jest specyfika zachowań seniorów na rynku dóbr i usług? W jakim obszarze konsumpcji osoby starsze są marginalizowane?

Konsument zmarginalizowany na rynku

We współczesnych społeczeństwach ma miejsce duża polaryzacja ludzi ze względu na dostęp do dóbr konsumpcyjnych. Pomimo ich nadmiaru na rynku, są grupy ludzi, których nie stać na ich nabywanie. Występuje zasadnicza różnica pomiędzy ludźmi korzystającymi z dobrodziejstwa rynku, a tymi, którzy w sposób ograniczony nabywają produkty. Dla pierwszej grupy, konsumpcja jest środkiem wyzwolenia, ekspresji i samo-realizacji, dzięki posiadanej pracy i dochodom seniorzy mogą zaspokajać wszelkie potrzeby. Natomiast druga grupa, mając ograniczone środki finansowe - albo w ogóle ich

¹ A.J.C. Cuddy, M.I. Norton, S. T. Fiske, *This Old Stereotype: The Pervasiveness and Persistence of the Elderly Stereotype*, "The Journal of Social Issues", 2005, Vol. 61, No. 2, s. 265-283.

nie mając - jest skupiona na zaspokajaniu podstawowych potrzeb niezbędnych do życia. Ludzie ci czują się zmarginalizowani, mają poczucie wykluczenia z rynku, konsumpcji i ze społeczeństwa.²

Problem marginalizacji w obszarze konsumpcji jest przedmiotem refleksji i badań wielu socjologów. Dużo miejsca ludziom zmarginalizowanym na rynku poświęcił Z. Bauman wskazując, iż należy odejść od tradycyjnego ujmowania biedy na rzecz nowego, w którym ludzi biednych traktuje się jako gorszą kategorię konsumentów, są oni „...nie-konsumentami”, bowiem nie podporządkowują się normie bycia pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, która nakłada powinność reakcji niezwłocznej na pokusy rynku konsumpcyjnego”.³ Nie nabywają dóbr w dużych ilościach, a to jest obowiązkiem każdego człowieka w związku z tym, są nieużyteczni społecznie. Bauman pisze dalej, że „... by stać się w pełni opierzonym i pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, trzeba sprawnie i skutecznie reagować na podniety i pokusy konsumpcyjnego rynku”.⁴ Biedni ludzie reagują na te podniety, ale nie mogą podjąć działań w kierunku ich zrealizowania, ponieważ nie mają wystarczających środków. Sytuacja ta wpływa demotywującą na ich postawy, które są coraz bardziej pasywne. Nie widzą możliwości wyjścia z tego kręgu niemożności i biedy.⁵ Posługując się definicją ludzi biednych, jako „wybrakowanych” konsumentów Baumana, można wskazać na kilka grup wykluczonych z konsumpcji, do których zalicza się ludzi ubogich żyjących poniżej minimum socjalnego, długotrwale bezrobotnych, rencistów, część emerytów otrzymujących niewysokie emerytury. Z badań nad deklaracjami dotyczącymi gospodarowania pieniędzmi w Polsce wynika, że liczba osób twierdząca, że pieniędzy nie starcza im nawet na najtańsze jedzenie (oceniające najgorzej swoją sytuację dochodową), tylko nieznacznie przekroczyła 1 proc., z kolei 3,3 % ludzi stwierdziło, że starcza im na najtańsze jedzenie, ale nie starcza na ubranie, według grupy osób (1,4%) starcza im na najtańsze jedzenie, ubranie, ale nie starcza na mieszkanie⁶. Dla tej grupy osób świat konsumpcji jest poza zasięgiem.

Wobec posiadania niewielkiej ilości pieniędzy przez ludzi zmarginalizowanych, pojawia się pytanie: Jak sobie radzą te osoby na rynku? Ludzie zmarginalizowani podejmują różne praktyki nabywania (raczej zdobywania) dóbr konsumpcyjnych. Jedną z nich jest zwracanie się o pomoc materialną do instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, sąsiadów. Od darczyńców otrzymują pomoc materialną w formie ubrań, mebli, jedzenia, itp., produktów, które często są nawet nowe. Inną praktyką są zakupy

² Liczebność tej kategorii w Polsce szacowana jest na około 2 mln, w: M. Marody, *Trzy Polski – instytucjonalny kontekst strategii dostosowawczych*, [w:] M. Marody (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002, s.262.

³ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2, s.9.

⁴ Ibidem

⁵ Szerzej o dziedziczeniu biedy w: W. Warzywoda- Kruszyńska, *Badania nad ekologią i dziedziczeniem biedy w wielkim mieście*, Warszawa 2011.

⁶ J. Czapiński, T. Panek (red.) *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015, s. 43

w sklepach z używaną odzieżą. W tych sklepach mogą nabywać rzeczy, które pozwalają im poczuć namiastkę bycia pełnowartościowym konsumentem. Kolejną praktyką jest robienie zakupów na bazarach obok miejsca zamieszkania.

W obliczu skromnego domowego budżetu i bogactwa świata konsumpcji rodzi się nowa pragmatyka ludzi biednych: świadomość ceny staje się ich samoświadomością, wykorzystują czas wolny na oglądanie, informowanie i krytyczne porównywanie poszukiwanych dóbr konsumpcyjnych. Poszukują alternatywnych wzorów konsumpcji, które nie wymagają posiadania znacznych środków finansowych. Jednym z nich są przepisy kulinarne, w których wykorzystuje się dostępne produkty spożywcze. Kobiety eksperymentują z produktami, które posiadają po to, aby posiłek był atrakcyjny dla domowników. Innym działaniem jest tworzenie własnego mini ładu konsumpcyjnego, w którym obowiązują specyficzne normy określające, jakie „dobra” można posiadać, a jakie są zbytkiem. Wzór zaniżonego, ale wspólnego dla wszystkich standardu, jest powszechny wśród ludzi biednych.⁷ Kolejną praktyką jest nabywanie dóbr będących namiastkami drogich towarów, czyli tzw. „podróbek znanych marek”. Podróbki te charakteryzują się niską jakością, łatwo psują się i są niekiedy całkowicie zbędne.

Konkludując, pomimo nadmiaru dóbr na rynku rozwoju i wzrostu zamożności w społeczeństwach konsumpcyjnych enklawy biedy nie tylko nie znikają, ale nawet ulegają powiększaniu.⁸ Stanowią kontrast dla rozwiniętej ideologii konsumpcjonizmu stylizującą hiper konsumpcję.

Ludzie starsi jako konsumenci

Starsi konsumenci nie stanowią jednorodnej socjologicznie kategorii społecznej. Ze względu na różnice w postrzeganiu swojego wieku przez osoby starsze, występują trudności w tworzeniu klasyfikacji seniorów- konsumentów. W literaturze można spotkać różne ich typologie. Interesującą typologię konsumentów-seniorów opracowali badacze pracujący dla Senior Strategic Network, którzy ze względu na kryteria podejmowania decyzji konsumenckich wyodrębnili konsumentów „towarzyskich”, „surowych”, „aktywnych”, „rozwężnych”. „zaniepokojonych”, „oryginalnych”, „liderów” i „entuzjastów”.⁹ Z kolei G. P. Moschis, zaproponował podział na: zdrowego konesera, zdrowego samotnika, chorego, ale nieizolowanego seniora, chorego samotnika.¹⁰ Analiza typów konsumentów-seniorów pozwala wyodrębnić dwie grupy, do pierwszej zaliczymy konsumentów pasywnych, częściowo wykluczonych z konsumpcji, którzy starają się przede wszystkim zaspokoić potrzeby egzystencjalne. Drugą grupę stanowią seniorzy aktywni na rynku. Przyjmują postawę prokonsumpcyjną, poszukując na rynku atrakcyjnych dla nich dóbr i usług konsumpcyjnych.

⁷ A. Karwacki, *Uderclass na zakupach – czyli paradoksy konsumpcji ubogich Polaków*, [w:] T. Szlen-dak, K. Pietrowicz (red.), *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, Toruń 2004, s. 60 -61.

⁸ D. Zalewski, *Ubóstwo i zamożność*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa 2012, s. 617

⁹ M. Bobol, T. Słaby, *Konsument 55+ wyzwaniem dla rynku*, Warszawa 2010, s. 111-114

¹⁰ G.P. Moschis, *Life Stages of the Mature Market*, *American Demographics*, 1996, vol. 9, s.44-50.

Na gruncie polskim interesującą typologię konsumentów-seniorów opracowała A. Kusińska, która w oparciu o kryteria warunków życia, poziomu zaspokojenia potrzeb oraz zachowań na rynku wyodrębniła cztery typy ludzi starszych.¹¹ Typ I (ograniczona aktywność) grupuje osoby o ograniczonej aktywności rynkowej. Ich budżet domowy jest niewielki, zatem korzystają z kredytów bankowych i pożyczek, które przeznaczają na remonty domowe i zakup niezbędnych dóbr trwałego użytku. Samodzielnie robią zakupy i są odporni na działania promocyjne, poszukują produktów o niższych cenach. Mało korzystają z usług medycznych. W tym typie podstawową grupę stanowią ludzie starsi w wieku do 69 roku życia z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Typ II (trudna starość) określa osoby starsze, które mają słabe zabezpieczenie materialne, niski poziom samodzielności życiowej i ekonomicznej oraz niską aktywność rynkową. Zazwyczaj nie robią samodzielnie zakupów i nie mają aspiracji materialnych. Mają niekorzystną sytuację zdrowotną, niskie warunki życia i niską sprawność fizyczną. Do tej grupy zaliczyć można osoby w wieku 80 lat i więcej z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Typ III (pasywna starość) cechuje osoby starsze, których sytuacja życiowa, warunki finansowe, aktywność rynkowa kształtuje się na poziomie średnim w populacji ludzi starszych. Zalicza się do nich osoby w wieku do 70 roku życia z wykształceniem zasadniczym zawodowym i podstawowym. Typ IV (aktywna starość) tworzą osoby, które mają dobrą sytuację materialną. Produkty nabywają samodzielnie, często w dużych placówkach handlowych i sklepach branżowych. Kupując, wybierają dobrej jakości produkty, zazwyczaj zgodne z aktualną modą. Nie stronią od zakupów produktów wyposażonych w nowoczesne technologie. Osoby z tej grupy posiadają wykształcenie średnie i wyższe. Na podstawie wyodrębnionych typów można sformułować tezę, że im starsi seniorzy, tym w większym stopniu są wykluczone z rynku konsumenckiego.

W oparciu o badania zachowań konsumpcyjnych gospodarstw domowych w Polsce F. Byłok zbudował typologię konsumentów, wyodrębniając konsumentów: spontanicznych; nastawianych na osiągnięcie przyjemności; krytycznych; selektywnych, oszczędnościowych, proekologicznych i pasywnych.¹² Osoby starsze zostały zaliczone m.in. do typu konsumentów selektywnych, którzy nabywają dobra konsumpcyjne dobrej jakości, ale tańsze, co odzwierciedla wypowiedź: „zwykle sprawdzam, jakie są ceny w różnych sklepach i staram się kupić taniej”. Osoby te swoje zakupy wcześniej planują: „idę na zakupy z dokładną listą rzeczy, które chcę kupić i tylko to kupuję”. Kolejną grupę tworzą konsumenci oszczędnościowi, którzy racjonalnie wydają pieniądze na zakupy dóbr konsumpcyjnych. Ich zachowania nabywcze cechują takie wypowiedzi, jak: „notuję wydatki, ponieważ to ułatwia mi gospodarowanie pieniędzmi”, „zanim coś kupię, dokładnie sprawdzam, czy mnie na to stać” Konsumenci oszczędnościowi najczęściej unikają zakupów na kredyt, co odzwierciedla wypowiedź „kupuję to, co potrzebne, starając się

¹¹ A. Kusińska, *Typologia ludzi starszych*, [w:] A. Kusińska (red.) *Warunki życia ludzi starszych i ich zachowania na rynku*, Warszawa 2002, s. 321-322.

¹² F. Byłok, *Konsumpcja w Polsce i jej przemiany w okresie transformacji*, Częstochowa 2005, s. 375-390.

oszczędnie gospodarować pieniędzmi” Ostatni typ konsumenta-seniora to konsument pasywny, zaliczamy do tej kategorii osoby, które nie zwracają uwagi na nowości pojawiające się na rynku, co odzwierciedla wypowiedź: „zwykle kupuję produkty, które już znam od dawna”. Konsument pasywny traktuje zakupy jako czynności nie przynoszące zadowolenia: „kupowanie to ciężka praca”. Cechuje ich postawa niezdecydowania w kontaktach ze sprzedawcami: „jest mi niezręcznie, gdy mam oddać do sklepu kupioną rzecz”. W ofercie dóbr konsumenci pasywni szukają tanich produktów: „zwykle nie mam czasu na porównywanie cen w różnych sklepach nie zwracam uwagi na składniki, z jakich wyprodukowano produkt żywnościowy, liczy się tylko niższa cena”.

Konkludując należy wskazać na niejednorodność zachowań konsumentów – seniorów na rynku. Różnicuje ich wiek oraz wolne środki finansowe, które mogą przeznaczyć na konsumpcję.

Kondycja materialna emerytów

Analizując problem marginalizacji osób starszych w obszarze konsumpcji warto skupić się na kwestii środków finansowych będących w ich dyspozycji. Jednym z czynników, wyznaczający siłę konsumpcyjną, jest dochód na jedną osobę w gospodarstwie domowym. Konieczność dostosowania badań dochodu do warunków rynkowych spowodowała wprowadzenie nowych kategorii analitycznych, tj. dochodu rozporządzalnego gospodarstwa domowego i wydatków gospodarstwa domowego¹³. Dochód rozporządzalny obejmuje wszystkie bieżące, pieniężne i niepieniężne, dochody gospodarstwa domowego pomniejszone o podatki od dochodów, spadków, darowizn oraz nieruchomości. W badaniach przyjęto okres od 2010 do 2015 roku. (tabela 1) W analizowanych latach wystąpiły liczne wydarzenia, które miały wpływ na wysokość osiąganych dochodów, m.in. globalny kryzys finansowy i gospodarczy. Analiza poziomu dochodu rozporządzalnego przypadającego na jedną osobę w gospodarstwach domowych emerytów wskazuje, że jest on na poziomie około 80 % dochodu rozporządzalnego osiąganego w grupie pracowników na stanowiskach nierobotniczych w Polsce w 2015 roku. Przy czym warto pamiętać, iż relatywnie wysokie wskaźniki dochodów gospodarstw domowych emerytów wynikają m.in. z ich wielkości. Są to gospodarstwa zazwyczaj jednoosobowe lub dwuosobowe, a wskaźniki przeliczeniowe – zgodnie z przyjętymi w badaniach budżetów założeniami metodologicznymi – przyjmowane są na osobę¹⁴. Analizę poziomu dochodu do dyspozycji emerytów warto uzupełnić o badanie wysokości emerytur wypłacanych przez ZUS. Dzięki temu poznamy strukturę kondycji finansowej emerytów. Najważniejszą pozycję w dochodach emerytów stanowi wypłacana emerytura przez ZUS. W 2014 roku przeciętna wysokość emerytury wyniosła 1954, 20 zł, w tym dla mężczyzn – 2394,84 zł a dla kobiet – 1653, 03 zł. Szczegółowa analiza mediany

¹³ K. Mazurek- Łopacińska (red.) *Zmiany zachowań konsumenckich w warunkach polskiej gospodarki*, Wrocław 1998, s. 10–11.

¹⁴ W 2015 roku przeciętna liczba osób w gospodarstwach domowych: pracowników — 2,72; w tym emerytów — 1,93. W: *Budżety Gospodarstw Domowych*.

wypłacanych emerytur, podzielonej na kwantyle, pozwala zauważyć istotne różnice wśród emerytów. Jak wynika z analizy kwantyli 25% emerytów pobierało emerytury w wysokości do 1341,22 zł (Q1), połowa otrzymała emeryturę w wysokości do 1755,81 zł (Q2), 75% świadczeniobiorców otrzymała emeryturę w wysokości do 2339,86 zł, kolejnych 25% otrzymało powyżej 2339,86 zł.¹⁵ Porównywanie wysokości przeciętnej emerytury oraz dochodu rozporządzalnego gospodarstw domowych, emerytur z minimum socjalnym, ustalonym przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, daje możliwość oceny sytuacji materialnej emerytów¹⁶. Należy zauważyć, że minimum socjalne dla gospodarstwa emeryckiego 1 osobowego wyniosło 1 070,65 zł w 2014 roku. Zatem przeciętna wysokość emerytury wypłacana z pozarolniczego systemu ubezpieczeń była wyższa od niego o 883,55 zł. Również emerytura z pierwszego kwantyla była wyższa od minimum socjalnego.

Miarą pozwalającą mierzyć nierównomierność rozkładu dochodów w grupie emerytów jest współczynnik Giniego, który w 2015 roku wyniósł 0,233 (w Polsce ogółem wyniósł 0,322)¹⁷. Zatem nie było w tej grupie emerytów, którzy mieli stosunkowo wysokie miesięczne dochody *per capita*.

Tabela 1. Przeciętne dochody rozporządzalne emerytów (w zł na osobę miesięcznie) w latach 2005–2015 w Polsce

	Lata						Dynamika
	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2015/2010
Emeryci	1244,77	1297,96	1371,62	1415,23	1458,63	1510,23	121,32 %

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych z *Budżetów gospodarstw domowych z lat 2005 – 2013, 2014, 2015* www.stat.gov.pl

Interesującym sposobem mierzenia kondycji finansowej gospodarstw domowych jest badanie subiektywnej oceny sytuacji materialnej. Relatywnie dobra statystycznie sytuacja dochodowa gospodarstw domowych emerytów nie znajduje odzwierciedlenia w deklarowanej samoocenie sytuacji materialnej (Tabela 2). W porównaniu ze średnimi ocenami gospodarstw domowych, emeryci znacznie gorzej oceniają swoją sytuację materialną. W kategoriach odpowiedzi przeciętna i raczej zła emeryci częściej od innych wskazują na te wskaźniki oceny sytuacji materialnej. Wynikać to może ze źródeł psychologicznych: gorsze zdrowie, poczucie zagubienia i niedostosowania do nowych warunków, trudne życie wynikające ze zmiany systemu gospodarczego i politycznego oraz częsta konieczność pomocy dorastającym dzieciom lub przeciwnie – samotność, są czynnikami wpływającymi na niską samoocenę ekonomicznej sytuacji gospodarstwa domowego emerytów. Na opinie emerytów wpływ ma również

¹⁵ *Struktura wysokości emerytur i rent wypłacanych przez ZUS po waloryzacji w marcu 2014 roku*. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Departament Statystyki i Prognoz Aktuarnych, Warszawa 2014.

¹⁶ <https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-socjalne>

¹⁷ *Budżety gospodarstw domowych w 2015, GUS*, www.stat.gov.pl

ograniczona możliwość zarobkowania, trudności samodzielnego funkcjonowania i zwiększone wydatki na leki i specjalne wyżywienie¹⁸. Z badań jakościowych wynika, że emeryci dysponujący prawie wyłącznie emeryturą państwową, uważają, że nie mają wystarczających środków na zapłatę rachunków, nie mówiąc o luksusach w życiu, takich jak własne przyjemności lub możliwość ugoszczenia członków rodziny, np. wnuków.¹⁹

Tabela 2. Subiektywna ocena sytuacji materialnej emerytów w Polsce w 2013 i 2015 roku (w %)

Ocena sytuacji materialnej	Ogółem		Emeryci	
	2013	2015	2013	2015
Bardzo dobra	2,1	10	1,3	7,4
Raczej dobra	20,6	18,5	17,4	15,4
Przeciętna	56,8	55,8	60,4	61,1
Raczej zła	14,3	11,3	15,8	12,5
Zła	6,2	4,4	7,3	3,7
Razem	100	100	100	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Budżetów Gospodarstw Domowych*.

Struktura konsumpcji gospodarstw domowych emerytów

Konsumpcja w gospodarstwach domowych odnosi się przede wszystkim do zaspokojenia poszczególnych rodzajów potrzeb, co znajduje odbicie w strukturze wydatków konsumpcyjnych. W celu określenia poziomu konsumpcji ludzi starszych, niezbędna jest analiza struktury wydatków konsumpcyjnych. Jest ona zależna od poziomu funduszu nabywczego, jakim dysponują gospodarstwa domowe i jego absorpcji przez potrzeby podstawowe, żywnościowe i mieszkaniowe.²⁰ A. Dąbrowska wskazuje, że struktura konsumpcji to nie tylko konsekwencja sytuacji ekonomicznej, ale także wynik określonej hierarchii wartości, otwartości na nowe zjawiska istotne dla zachowań konsumentów na rynku²¹. Prezentowane zmiany w poziomie i strukturze konsumpcji gospodarstw domowych emerytów przedstawiono na podstawie informacji ze źródeł Głównego Urzędu Statystycznego. Szacunki oparte na tych danych, pomimo niedoskonałości dostarczają niezbędnych informacji, które pozwalają prowadzić badania porównawcze między grupami gospodarstw domowych.

Analizując wydatki konsumpcyjne gospodarstw domowych, można je podzielić na wydatki służące zaspokojeniu podstawowych potrzeb, na które składają się wydatki na żywność, odzież, obuwie, użytkowanie mieszkań, higienę i ochronę zdrowia oraz wydatki na dobra i usługi pozwalające zaspokoić potrzeby wyższego rzędu tzw.

¹⁸ E. Gucwa-Leśny: *Zmiany poziomu życia i ich społeczne uwarunkowania*, [w:] M. Marody (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002 s. 185.

¹⁹ *Ubóstwo i wykluczenie społeczne Badania jakościowe Eurobarometru*, TNS Qual+ 2011, s.22

²⁰ A. Dąbrowska, K. Gutkowska, M. Janoś-Kresło, I. Ozimek, *Serwicyzacja konsumpcji w polskich gospodarstwach domowych. Uwarunkowania i tendencje*, Warszawa 2010, s. 81

²¹ A. Dąbrowska: *Konsument na rynku usług w Polsce*, Warszawa 2013, s. 133.

swobodnego wyboru tj. transport, łączność, turystyka i wypoczynek, kultura. Procentowy udział wydatków podstawowych i wydatków swobodnego wyboru świadczy w dużej mierze o poziomie zamożności gospodarstw domowych. Im jest wyższy, tym gospodarstwo domowe jest bardziej zamożne.

Analiza struktury konsumpcji gospodarstw domowych emerytów zawarta w tabeli 3 pozwala sformułować kilka wniosków. Po pierwsze w grupie emerytów w 2015 roku największy udział w wydatkach miała żywność, przy czym jej udział ma tendencję malejącą, wynika to z jednej strony z pewnego nasycenia, wyznaczonego biologicznymi możliwościami organizmu emerytów, którzy ze względu na stan zdrowia często zmieniają przyzwyczajenia konsumpcyjne, z drugiej strony wpływ na to mają czynniki społeczno-kulturowe, np. styl życia ukierunkowany na poszanowanie zdrowia.²² Po drugie, stosunkowo dużo pieniędzy emeryci wydają na usługi użytkowania mieszkań i nośniki energii; wydatki te należą do tzw. wydatków sztywnych i ewentualne ich zmniejszenie zależy od wdrożenia działań oszczędnościowych, przejawiających się w kontrolowaniu zużycia energii, gazu i wody. Po trzecie,

Tabela 3. Struktura wydatków na konsumpcję w gospodarstwach domowych emerytów na jedną osobę w 2013 i 2015 roku

Rodzaj wydatków	Ogółem				Emeryci			
	2013	2013	2015	2015	2013	2015	2013	2015
	w zł	%	w zł	%	w zł	%	w zł	%
Wydatki ogółem	1061,70	100	1091,19	100	1197,83	100	1221,04	100
Użytkowanie mieszkania i nośniki energii	220,56	20,8	219,48	20,1	286,07	23,9	285,09	23,4
Wyposażenie mieszkania	49,67	4,7	54,47	4,9	51,53	4,3	56,12	4,5
Wydatki na żywność	234,36	22,1	262,32	24,0	324,78	27,1	320,96	26,0
Wydatki na towary i usługi niezwywn.	557,11	52,4	554,92	50,9	534,45	44,7	558,87	45,8
W tym:								
Ochrona zdrowia	53,94	5,1	57,61	5,2	101,92	8,5	99,98	8,2
Odzież i obuwie	53,72	5,1	59,22	5,4	36,46	3,0	43,45	3,6
Napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe	27,30	2,6	27,06	2,4	25,56	2,1	28,74	2,3
Transport	102,38	9,6	95,81	8,8	81,02	6,8	71,63	5,9
Łączność	54,69	5,2	54,91	5,0	55,51	4,6	55,92	4,6
Edukacja	12,53	1,2	11,18	1,0	2,43	0,2	1,86	0,2
Kultura i rekreacja	69,22	6,5	73,48	6,7	62,64	5,2	65,08	5,3
Restauracje i hotele	30,64	2,9	45,36	4,2	18,79	1,6	33,07	2,7
Pozostałe wydatki	152,69	14,4	130,29	11,9	150,12	12,5	159,14	13,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Budżetów Gospodarstw Domowych*.

²² F. Byłok, „Zdrowy” styl życia jako determinanta zachowań konsumpcyjnych, *Zeszyty Naukowe Ekonomiczne Problemy Usług Uniwersytet Szczeciński*, 2011, nr 269, s.33-46.

ważne miejsce w wydatkach konsumpcyjnych zajmuje zdrowie i higiena oraz transport. Jest to związane z wiekiem biologicznym. Im starsi są ludzie, tym częściej nabywają lekarstwa, usługi medyczne i usługi opiekuńcze. Po czwarte, emeryci przeznaczają coraz więcej część pieniędzy na kulturę i rekreację. W wielu miastach wzrasta oferta w tym zakresie przeznaczona dla emerytów. Zachęca się ich do udziału w różnorodnych formach uczestnictwa w kulturze poprzez oferowanie zniżek w zakupie biletów na imprezy. Np. W Częstochowie uruchomiono program „Częstochowa –seniorom” w ramach, którego oferuje się dla ludzi starszych m.in. zniżki przy nabywaniu biletów do kina, teatru czy filharmonii.

Wzrost poziomu życia społeczeństwa polskiego przyczynia się do wzrostu znaczenia usług w konsumpcji gospodarstw domowych, co znajduje odzwierciedlenie w zróżnicowaniu wydatków na usługi w poszczególnych grupach gospodarstw domowych. Analizując specyfikę zachowań konsumpcyjnych emerytów warto zidentyfikować usługi ułatwiające życie codzienne osób starszych (wyżywienie, opieka zdrowotna) oraz łagodzące stany samotności (usługi wypełniające nadmiar czasu wolnego). Usługi te zapewniają wyższą jakość życia.

Tabela 4. Przeciętne miesięczne wydatki na usługi konsumpcyjne na 1 osobę w gospodarstwie domowym emerytów w 2013 i 2015 roku

Rodzaj usług	Ogółem				Emeryci			
	2013		2015		2013		2015	
	w zł	%	w zł	%	w zł	%	w zł	%
związane z użytkowaniem mieszkań	220,56	20,8	219,48	20,1	286,07	26,94	285,09	23,3
medyczne ambulatoryjne	16,07	1,51	18,70	1,7	19,75	1,86	22,89	1,87
szpitalne i sanatoryjne	1,31	0,12	1,51	0,14	4,04	0,38	2,85	0,23
transportowe	14,41	1,35	14,55	1,33	12,86	1,21	13,02	1,1
telekomunikacyjne	53,29	5,02	53,33	4,9	54,49	5,13	54,67	4,48
w zakresie kultury i rekreacji	19,26	1,81	19,22	1,76	22,44	2,11	22,75	1,86
związane z turystyką zorganizowaną	9,35	1,38	19,60	1,79	10,78	0,9	11,92	0,98
edukacyjne	12,53	1,18	11,18	1,02	2,43	0,23	1,86	0,15
gastronomiczne	26,23	2,48	40,85	3,74	16,63	1,57	31,04	2,54
w zakresie higieny osobistej	30,04	2,82	33,00	3,02	26,63	2,51	29,39	2,41
w zakresie opieki społecznej	0,97	0,09	1,18	0,1	1,34	0,13	1,00	0,1
ubezpieczenia	17,25	1,62	17,07	1,56	22,42	0,21	22,57	1,85

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Budżetów Gospodarstw Domowych*.

Na podstawie danych z badań budżetów gospodarstw domowych emerytów stwierdzić można, że udział usług w wydatkach konsumpcyjnych jest zróżnicowany (tabela 4). Dominują wydatki na usługi związane z użytkowaniem mieszkań, w dalszej kolejności usługi telekomunikacyjne oraz usługi gastronomiczne i usługi z zakresu

pomocy społecznej. Usługi te zaspokajają potrzeby związane z aktualną sytuacją zdrowotną i pozwalają utrzymywać kontakty społeczne.

Interesujących informacji, dotyczących poziomu konsumpcji, dostarcza porównanie przeciętnych wydatków na towary i usługi konsumpcyjne gospodarstw domowych emerytów z gospodarstwami domowymi pracowników na stanowiskach nierobotniczych, które osiągnęły najwyższy poziom wydatków. Z analizy porównawczej wynika, że w okresie od 2010 do 2015 roku ma miejsce stopniowe zmniejszanie się dysproporcji między tymi kategoriami społeczno-ekonomicznymi. W 2010 różnica między pracownikami na stanowiskach nierobotniczych i emerytów wyniosła 17,3%, a w 2015 roku 12,2%. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, jest wzrost liczby emerytów z coraz wyższą emeryturą, co jest związane z osiąganiem wyższych dochodów w ostatnich 25 latach.

Podsumowując analizę wydatków na konsumpcję w gospodarstwach domowych emerytów należy stwierdzić, iż w porównaniu z ogólnym poziomem konsumpcji są one na poziomie stosunkowo dobrym. Potwierdza ten wniosek również porównanie wydatków na towary i usługi konsumpcyjne seniorów z minimum egzystencjalnym. W IV kwartale 2015 r. dla gospodarstwa 1-osobowego minimum egzystencji wyniosło 545 zł, a granica ubóstwa relatywnego 734 zł. Stosunkowo niski odsetek zagrożonych ubóstwem skrajnym (5%) odnotowano w przypadku gospodarstw domowych emerytów²³.

Domowa infrastruktura konsumpcyjna gospodarstw domowych emerytów

Opis konsumpcji w życiu ludzi starszych warto uzupełnić o zakres posiadania dóbr trwałego użytku przez gospodarstwa domowe emerytów. Dobra trwałego użytku są to gromadzone przez dłuższy okres przedmioty, których konsumpcja jest rozłożona w czasie. Dobra te pełnią funkcję użytkową oraz funkcję demonstracyjną. Funkcja użytkowa jest związana z techniczno-użytkowymi parametrami dobra, wpływającymi na sposób zaspokojenia potrzeb. Natomiast funkcja demonstracyjna powiązana jest z miarą zamożności gospodarstwa domowego, dobra uznawane za luksusowe np. samochód, nowoczesne urządzenia RTV są wskaźnikami poziomu zamożności danego gospodarstwa domowego.

Stopień wyposażenia gospodarstw domowych emerytów w dobra trwałego użytku jest zależny od poziomu zaawansowanej technologii. Analizując dane zawarte w tabeli 5 można postawić tezę, iż im bardziej urządzenia posiadają zaawansowaną technologię tym rzadziej są nabywane przez emerytów.

Dobra trwałego użytku posiadają zdolność zaspokajania różnorodnych potrzeb członków gospodarstw domowych. Ze względu na to kryterium dobra te można podzielić na trzy grupy: urządzenia wykorzystywane do zaspokojenia podstawowych potrzeb członków gospodarstwa domowego; urządzenia służące do zaspokojenia po-

²³ Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2015 r., GUS, Warszawa 2015.

trzeb związanych z komunikacją, kulturą i rekreacją oraz urządzenia służące do przemieszczania się.²⁴ Szczegółowa analiza zakresu posiadania dóbr trwałego użytku w gospodarstwach emerytów wskazuje, że stosunkowo wysokie nasycenie ma miejsce w przypadku urządzeń wykorzystywanych do zaspokojenia podstawowych potrzeb (chłodziarka lub zamrażarka, pralka automatyczna)²⁵. Dobra te emeryci gromadzili na ogół w okresie aktywności zawodowej. Natomiast w przypadku urządzeń AGD wyposażonych w nowoczesne rozwiązania techniczne (zmywarka do naczyń, kuchenka elektryczna z płytą ceramiczną, indukcyjną) stopień nasycenia jest nieduży. Są one stosunkowo drogie i wymagają posiadania określonych kompetencji technicznych potrzebnych do ich obsługi.

Tabela 5. Wyposażenie gospodarstw domowych emerytów w wybrane dobra trwałego użytku w 2013 i 2015 (w %)

Rodzaj dóbr trwałego użytku	Ogółem		Emeryci	
	2013	2015	2013	2015
Cyfrowy aparat fotograficzny	23,8	48,8	13,3	26,5
Pralka automatyczna	84,9	95,5	83,7	93,3
Chłodziarka lub zamrażarka	97,5	99,0	97,9	98,8
Kuchnia mikrofalowa	56,2	58,9	40,4	44,4
Zmywarka do naczyń	22,3	27,2	11,1	14,5
Odbiornik telewizyjny	97,1	96,8	98,7	98,8
Komputer osobisty + Internet	68,8	72,8	37,9	42,6
Laptop, tablet	48,9	60,3	22,2	31,6
TV satelitarna lub kablowa	66,3	66,5	60,8	62,5
Kuchenka elektryczna z płytą ceramiczną, indukcyjną	6,7	11,0	3,3	5,8
Odtwarzacz DVD	45,2	37,7	31,9	26,9
Konsola do gier	X	8,8	X	1,2
Kamera wideo	9,2	8,8	4,0	3,8
Zestaw kina domowego	32,8	13,0	18,0	4,6
Telefon komórkowy	93,5	95,2	83,0	87,6
Smartfon	21,5	45,4	5,3	16,1
Samochód	61,2	62,8	40,8	42,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z *Budżetów Gospodarstw Domowych*.

²⁴ A. Dąbrowska, M. Janoś- Kresło, T. Słaby, J. Witek, *Niedobory konsumpcji w polskich gospodarstwach domowych*, Warszawa 2013, s.13

²⁵ W celu zdiagnozowania sytuacji w zakresie wyposażenia gospodarstw domowych w sprzęt ułatwiający wykonywanie różnych czynności, wykorzystuje się trójstopniową skalę nasycenia: wysoki stopień nasycenia, który występuje w sytuacji, gdy dany sprzęt posiada ponad 80% gospodarstw domowych; średni stopień nasycenia, który występuje wówczas, gdy dany sprzęt posiada od 50% do 80% gospodarstw domowych; niski stopień nasycenia, z którym mamy do czynienia wówczas, gdy dany sprzęt posiada mniej niż 50% populacji.

W sytuacji urządzeń służących do zaspokojenia potrzeb wyższego rzędu występują istotne różnice w ich posiadaniu przez emerytów. W przypadku telewizora i telefonu komórkowego występuje duży stopień ich nasycenia w gospodarstwach domowych seniorów. Natomiast w przypadku zaawansowanych technologicznie urządzeń z tej grupy, poziom nasycenia w gospodarstwach domowych emerytów jest niewielki. Stosunkowo rzadko emeryci posiadają smartfony, laptopy, zestawy kina domowego, aparaty cyfrowe, kamery wideo.

W przypadku urządzeń służących do przemieszczania, ich poziom nasycenia w gospodarstwach domowych emerytów również nie jest wysoki.

Porównując poziom nasycenia dóbr trwałego użytku między ogółem gospodarstw domowych i gospodarstw domowych emerytów, można zauważyć istotne różnice. Największe z nich występują w przypadku urządzeń wyposażonych w zaawansowaną technologię. Istotne różnice w zakresie posiadania dóbr służących do komunikowania się – laptop, smartfon, komputer z dostępem do Internetu, pozwalają sformułować tezę o marginalizacji emerytów w procesach komunikowania się. Na zakres marginalizacji w posiadaniu nowoczesnych dóbr trwałego użytku wpływ ma poziom aktywności rynkowej emerytów mierzona liczbą nabytych dóbr w ciągu ostatniego roku (tabela 6). W porównaniu z innymi grupami wiekowymi, konsumenci – seniorzy stosunkowo rzadko nabywali dobra trwałego użytku.

Tabela 6. Rozkład odpowiedzi na pytanie: czy w ciągu ostatniego roku (ostatnich 12 miesięcy) kupił(a) pan(i) sam(a) lub razem z innymi członkami gospodarstwa domowego następujące przedmioty? (w %)

Wiek	Mieszkanie	Samochód	Meble, sprzęt AGD	Komputer, tablet	Inny sprzęt elektroniczny
18-24	3	25	48	33	62
25-34	2	22	46	26	50
35-44	2	11	39	21	42
45-54	4	21	31	24	32
55-64	3	7	17	10	22
65 i więcej	1	1	15	5	15

Źródło: *Komunikat z badań, Ceny i zakupy*, BS/161/2012, CBOS <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>

Wykluczenie z e-konsumpcji ludzi starszych

We współczesnym świecie rośnie znaczenie Internetu, jako jednego z czynników wpływających na zakres uczestnictwa w życiu społecznym. Osoby niekorzystające z niego uważane są za wykluczonych cyfrowo. Skutkuje to ograniczonymi możliwościami pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, zawodowym czy kulturalnym, co prowadzi do stopniowego ich wykluczania, zarówno społecznego, jak i ekonomicznego.²⁶ Z badań wynika, że jednym z czynników wpływających na poziom wykluczenia jest wiek, osoby

²⁶ M. Szpunar, *W stronę nowych mediów*, Toruń 2010.

starsze są najrzadziej korzystającą z Internetu grupą wiekową w Polsce.²⁷ Przyczyn wykluczenia cyfrowego jest wiele. Do najważniejszych z nich można zaliczyć: ograniczenia wynikające z kondycji psychofizycznej, mniejszej samodzielności i wzrastającej zależności od innych osób oraz poczucia bycia niepotrzebnym; stopniowe wycofywanie się z aktywności życiowej i społecznej, brak komputera w domu lub brak dostępu do Internetu ze względu na zbyt wysokie koszty lub problemy techniczne, brak motywacji, przekonania oraz bariery kompetencyjne w korzystaniu z Internetu przez seniorów, przekonania na temat zagrożeń związanych z jego używaniem, korzystanie z Internetu jest dla nich zbyt skomplikowane i nie mają ochoty uczyć się tej umiejętności.²⁸

Istotnym czynnikiem wpływającym na wykluczenie z życia społecznego jest zakres uczestnictwa w konsumpcji związanej z nowoczesną technologią i mediami. Seniorzy w większości nie posiadają komputera z dostępem do Internetu, co utrudnia im nabycie potencjalnie tańszych dóbr konsumpcyjnych i dostęp do nowych form konsumpcji, np. gier komputerowych. Porównując grupę emerytów z innymi grupami społeczno-zawodowymi można zauważyć istotne różnice w zakresie użytkowania nowoczesnych urządzeń, jak i konsumpcji mediów (tabela 7).

Tabela 7. Korzystanie z technologii w różnych grupach społeczno-zawodowych w 2015 roku

Rodzaj grupy	Komputer	Internet	Telefon komórkowy	Smartfon	Internet mobilny
Pracownicy sektora publicznego	89,4	89,4	99,2	59,9	23,3
Pracownicy sektora prywatnego	82,4	83,1	98,8	61,3	25,6
Prywatni przedsiębiorcy	90,2	89,6	99,3	63,3	32,4
Rolnicy	51,0	50,5	87,5	21,4	4,0
Renciści	32,9	32,6	78,0	18,7	5,4
Emeryci	25,9	25,2	72,6	10,3	2,1
Uczniowie i studenci	98,8	98,8	99,1	79,8	36,2
Bezrobotni	68,4	68,9	93,9	45,1	14,7
Inni bierni zawodowo	63,2	63,2	89,0	41,8	12,9

Źródło: J. Czapiński, T. Panek (red.) *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015, s.365

Największe różnice występują w przypadku posiadania smartfonu, Internetu i mobilnego Internetu. W tym przypadku można mówić o wykluczeniu znacznej części emerytów z udziału w komunikowaniu wirtualnym i z e- konsumpcji. Brak dostępu do Internetu zmniejsza bycie aktywnym konsumentem. Jednak, jeśli nawet osoby starsze

²⁷ D. Batorski, J.M. Zając, *Miedzy alienacją a adaptacją – Polacy w wieku 50+ wobec Internetu*. Raport Otwarcia Koalicji „Dojrzałość w sieci”. UPC Polska, Warszawa 2010, http://dojrza-loscwsieci.pl/tl_files/pliki/Raport.pdf

²⁸ B. Szmiągłska, A. Bąk, M. Hołda, *Seniorzy jako użytkownicy Internetu*, „NAUKA” 2012, nr 2, s.142-143.

posiadają komputer lub laptop/tablet z dostępem do Internetu to stosunkowo rzadko decydują się na zakupy w sklepach on-line. Z raportu badań firmy Gemius z 2015 roku wynika, że 41% osób starszych w przedziale wieku 50 lat i więcej, które posiadają dostęp do Internetu są konsumentami nabywającymi i konsumującymi dobra w Internecie. Największą grupę stanowią osoby w wieku 25 – 34 lata (64%). Seniorzy najczęściej wydają pieniędzy miesięcznie na sprzęt RTV/AGD – 88 zł, na odzież i dodatki, akcesoria związane z modą – 82 zł i na płyty, książki i filmy – 57 zł. Najczęstszą przyczyną niekupowania online, w przedziale wieku 50+, była potrzeba realnego obejrzenia produktu zanim została podjęta decyzja o jego nabyciu (40%), z tą przyczyną wiązało się przyzwyczajenie do kupowania w tradycyjnych sklepach (27%). Kolejnymi przyczynami niekupowania on-line była obawa o bezpieczeństwo płatności (27%), obawa przed problemami z gwarancją produktu zakupionego przez Internet (24%) i potrzeba rozmowy ze sprzedawcą (18%).²⁹

Zakończenie

Badania konsumpcji w życiu emerytów w Polsce pozwalają wysnuć kilka wniosków. Po pierwsze, emeryci w dużej mierze skupiają się na konsumpcji dóbr i usług służących zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb. Po drugie, oceniając gospodarstwa domowe emerytów w wymiarze statystycznie uchwytanych dochodów, ogólnego poziomu konsumpcji oraz wydatków na dobra i usługi konsumpcyjne, a także poziomu wyposażenia w dobra trwałego użytku, można stwierdzić, że nastąpiło podniesienie się poziomu cywilizacyjnego, tj. ogólnej poprawy warunków życia (w szczególności wyposażenia gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku). Po trzecie, pomimo że znaczna część osób starszych zajmuje się działaniami na rzecz zaspokojenia podstawowych potrzeb egzystencjalnych (żywność, mieszkanie, bezpieczeństwo), rośnie liczba konsumentów-seniorów, którzy skupiają się na konsumpcji dóbr dających przyjemność i zadowolenie.

W kategorii konsumentów-seniorów występuje duże zróżnicowanie. Czynnikiem różnicującym jest wiek i dochód do dyspozycji. Z wiekiem wiąże się określona prawidłowość, mianowicie im starsza osoba tym w mniejszym stopniu jest aktywna na rynku. Zostaje stopniowo wykluczana z rynku. Z kolei wysokość dochodu rozporządzalnego wpływa na zakres aktywności rynkowej. Emeryci posiadający stosunkowo wysokie emerytury aktywnie pełnią rolę konsumentów na rynku, nabywają dobra i usługi pozwalające im zaspokoić rosnące potrzeby konsumpcyjne. Natomiast osoby starsze z niskimi dochodami nie stać na zaspokojenie wszystkich swoich potrzeb; wydatki konsumpcyjne muszą dostosować do swojej aktualnej sytuacji finansowej.

Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby starsze są wykluczone ze społeczeństwa cyfrowego, w tym z e- konsumpcji, co w znacznym stopniu obniża ich

²⁹ W badaniach przedziałem wieku, w którym mieściły się seniorzy było 50+: *E-commerce w Polsce 2015*. Gemius dla e-Commerce Polska, <https://www.gemius.pl/files/reports/E-commerce-w-Polsce-2015.pdf>

jakość życia. Korzystanie ze sklepów wirtualnych i usług przez Internet pozwoliłoby pełniej zaspokoić potrzeby seniorów. Aby zwiększyć aktywność ludzi starszych w Internecie potrzebne jest doskonalenie technicznych umiejętności osób starszych i kreowanie postaw i motywacji do korzystania ze sklepów on-line.

Zidentyfikowany w badaniach zakres konsumpcji osób starszych może stanowić przyczynek do dalszych badań populacji osób starszych w celu poznania ich specyficznych cech, postaw konsumpcyjnych, preferencji rynkowych, jak i mechanizmów wpływających na ich zachowania konsumpcyjne na rynku.

Bibliografia

- Batorski D., Zając J.M., *Między alienacją a adaptacją – Polacy w wieku 50+ wobec Internetu*. Raport Otwarcia Koalicji „Dojrzałość w sieci” Warszawa 2010, http://dojrzaloscwsielni.pl/tl_files/pliki/Raport.pdf
- Bauman Z., *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2, s.3-18.
- Bobol M., Słaby T., *Konsument 55+ wyzwaniem dla rynku*, Warszawa 2010.
- Budżety gospodarstw domowych w 2015* www.stat.gov.pl
- Bylok F., „Zdrowy” styl życia jako determinanta zachowań konsumpcyjnych, Zeszyty Naukowe Ekonomiczne Problemy Usług Uniwersytet Szczeciński, 2011, nr 269, s.33-46.
- Bylok F., *Konsumpcja w Polsce i jej przemiany w okresie transformacji*, Częstochowa 2005.
- Cuddy A.J.C., Norton M.I., Fiske S. T., *This Old Stereotype: The Pervasiveness and Persistence of the Elderly Stereotype*, “The Journal of Social Issues” 2005, Vol. 61 (2), s.265-283.
- Czapiński J., Panek T., (red.) *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015.
- Dąbrowska A., Gutkowska K., Janoś-Kresło M., Ozimek I., *Serwicyzacja konsumpcji w polskich gospodarstwach domowych. Uwarunkowania i tendencje*, Warszawa 2010.
- Dąbrowska A. *Konsument na rynku usług w Polsce*, Warszawa 2013.
- Dąbrowska A., Janoś- Kresło M., Słaby T., Witek J., *Niedobory konsumpcji w polskich gospodarstwach domowych*, Warszawa 2013.
- E-commerce w Polsce 2015*. Gemius dla e-Commerce Polska, <https://www.gemius.pl/files/reports/E-commerce-w-Polsce-2015.pdf>
- Gucwa-Leśny E., *Zmiany poziomu życia i ich społeczne uwarunkowania*, w: M. Marody, *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 177-199.
- Karwacki A., *Uderclass na zakupach – czyli paradoksy konsumpcji ubogich Polaków*, [w:] T. Szlen-dak, K. Pietrowicz (red.) *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, Toruń 2004, s.47-66.
- Komunikat z badań, Ceny i zakupy*, BS/161/2012, CBOS, <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>
- Kusińska A., *Typologia ludzi starszych*, [w:] A. Kusińska (red.) *Warunki życia ludzi starszych i ich zachowania na rynku*, Warszawa 2002, s. 283-322.
- Marody M., *Trzy Polski – instytucjonalny kontekst strategii dostosowawczych*, w: M. Marody (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2002, s.252-271.
- Mazurek- Łopacińska K. (red.) *Zmiany zachowań konsumentek w warunkach polskiej gospodarki*, Wrocław 1998.
- Moschis G.P., *Life Stages of the Mature Market*, “American Demographics” 1996, Vol. 9, s.44-50.

Struktura wysokości emerytur i rent wypłacanych przez ZUS po waloryzacji w marcu 2014 roku. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Departament Statystyki i Prognoz Aktuariatnych, Warszawa 2014.

Szmitgalska B., Bąk A., Hołda M., *Seniorzy jako użytkownicy Internetu*, „NAUKA” 2012, nr 2, s.141-155.

Szpunar M., *W stronę nowych mediów*, Toruń 2010.

Ubóstwo i wykluczenie społeczne Badania jakościowe Eurobarometru, TNS Qual+ 2011.

Warzywoda- Kruszyńska W., *Badania nad ekologią i dziedziczeniem biedy w wielkim mieście*, Warszawa 2011.

Zalewski D., *Ubóstwo i zamożność*, [w:] A. Giza, M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa 2012.

Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2015 r., GUS, Warszawa 2015

<https://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-socjalne>

CONSUMPTION OF ELDERLY PEOPLE IN POLAND - INDICATION OF MARGINALIZATION OF SENIOR CITIZENS ON THE CONSUMER MARKET

Summary: In the herein paper, the subject matter of analysis has been stipulated as that of the consumption of elderly people. The author at hand is in search of responses to the following questions: What are the specifics of consumption for senior citizens on the market of goods and services? In this area of consumption, are elderly people marginalized? In the pursuit of responses to these questions, the issue of marginalization in consumption has been presented. There has also been a focus on the analysis of selected classifications of consumers-senior citizens by indicating the difficulty in terms of building the typology of this category of purchasers. With the aim of defining the specifics of the consumption of senior citizens, the results of research on the material state of elderly people have been presented, as well as the structure of consumption of the households of elderly people and domestic appliances of durable goods. E-consumption has been identified as an area in which elderly people are marginalized.

Key words: consumption, household, marginalization, elderly people.

Spółdzielnie socjalne szansą dla wykluczonych? – zamierzenia i rezultaty

Transformacja ustrojowa spowodowała pogłębienie się rozwarstwienia społecznego, pojawienie się kategorii bezrobotnych w znacznie większej skali i trudności ze znalezieniem pracy dla ludzi „słabszych” na rynku pracy. Nadzieją na ograniczenie tych zjawisk negatywnie rzutujących na ocenę przeobrażeń ustrojowych: politycznych i wolnorynkowych, stać się miała społeczna gospodarka rynkowa, zapisana w Konstytucji RP uchwalonej 2 kwietnia 1997 r.¹. Spółdzielcze formy gospodarowania stać się miały szansą na szersze wprowadzenie jej w życie i odbudowę spółdzielczości i tego ruchu społecznego, osłabionego znacznie tzw. „specustawą”, likwidująca scentralizowaną i zbiurokratyzowaną strukturę spółdzielczości w Polsce budowaną w okresie powojennym tzw. realnego socjalizmu².

Zainteresowani spółdzielczością socjalną

Zwiększeniu zainteresowania walorami gospodarczo-społecznymi spółdzielczości w rozwiązywaniu problemów bezrobocia, konfliktów społecznych i aktywizacji regionów słabiej rozwiniętych sprzyjała polityka UE promująca rozwój różnych form spółdzielczości w miastach i na wsi³. Problematyce rozwoju ekonomii społecznej poświęcone były konferencje międzynarodowe, m. in.: w Pradze czeskiej (2002), Krakowie (2004 i 2005). Realizacja przyjętych zaleceń okazała się jednak trudna i długotrwała w naszych realiach. Podczas dyskusji prowadzonych w kraju w latach 2004 – 2005⁴ zwracano uwagę na brak instytucjonalnego, prawnego oparcia dla współpracy organizacji pozarządowych i władz oraz nikłą wiedzę pracowników Urzędów Pracy na temat możliwości wykorzystania spółdzielczości w tworzeniu miejsc pracy. Szczególnie trudna była sytuacja spółdzielni inwalidów, które mogłyby przekształcić się w spółdzielnie socjalne i korzystać z różnych form wsparcia, lecz opóźnienie prac legislacyjnych powodowało zagrożenie, że te placówki znikną z rynku. Pomimo trudności, pojawiały się coraz to nowe inicjatywy założycielskie spółdzielni socjalnych. Zwracała uwagę aktyw-

¹ „Dziennik Ustaw” [DZ.U] 1997, nr 78, poz. 483, art. 20.

² Szerzej o tym: Z. Chyra-Rolicz, *Spółdzielczość partnerem społecznej gospodarki rynkowej – wspieranie inicjatyw założycielskich*, „Ekonomia Społeczna” Półrocznik nr 2/2013 (7), s. 32-42.

³ *O promowaniu spółdzielni w Europie. Komunikat Komisji dla Rady i parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, Komitetu Regionów*, Komisja Wspólnot Europejskich, wyd. polskie: KRS, Warszawa 2011.

⁴ Z. Chyra-Rolicz, *Spółdzielczość partnerem...*, s. 34-38.

ność nowych inicjatyw spółdzielczych na terenach o dawnej i bogatej tradycji spółdzielczej jak Małopolska (część dawnej Galicji Zachodniej), Wielkopolska, Pomorze (zabór pruski), ziemie centralne. Wyróżniała się tu zwłaszcza aktywność środowiska krakowskiego, znajdującego się w sferze oddziaływania delegatury ZLSP i Agencji Rozwoju Spółdzielczości. W 2000 r. przy krakowskiej delegaturze Związku Lustracyjnego Spółdzielni Pracy powstała Agencja Rozwoju Spółdzielczości, mająca na celu inspirowanie i wspieranie różnych nowych inicjatyw spółdzielczych organizujących zatrudnienie. W następnych latach podobne agencje powstały w Poznaniu, Olsztynie, Lublinie, Łodzi i Warszawie.

Idea społecznej gospodarki rynkowej oraz jej urzeczywistnienie w polskich warunkach zainteresowało wiele instytucji, ośrodków myśli gospodarczo – społecznej, organizacji pozarządowych, fundacji i stowarzyszeń. Silnym ośrodkiem wspierania ekonomii społecznej, skupionym wokół Jerzy Hausera, stała się b. Akademia Ekonomiczna - Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie oraz Małopolska Szkoła Administracji Publicznej wydająca półrocznik „Ekonomia Społeczna”. W rozwijanie teorii i praktyczne działania angażowały się także inne wyższe uczelnie: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Warszawski (Instytut Stosowanych Nauk Społecznych), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański.

W tworzenie spółdzielni socjalnych zaangażowała się Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA, utworzona w Poznaniu w 1993 r. Zainicjowała ona utworzenie Ogólnopolskiego Związku Organizacji na Rzecz Zatrudnienia Socjalnego⁵. Bogatą działalność propagującą ekonomię społeczną i spółdzielnie socjalne rozwinęło w środowisku łódzkim Stowarzyszenie „Obywatele Obywatelom”⁶, od 2000 r. wydające czasopismo „Nowy Obywatel”, którego celem jest organizowanie państwa, społeczeństwa i kultury wokół idei dobra wspólnego.

Do kalendarza imprez propagujących ekonomię społeczną i różne formy zatrudnienia (takie jak zespoły aktywizacji zawodowej, spółdzielnie socjalne) na trwale wpięły się ogólnopolskie spotkania teoretyków i praktyków ekonomii społecznej (OSSES). Corocznie odbywają się w różnych miastach, stanowiąc fora wymiany doświadczeń aktywizujące środowiska lokalne: Kraków (2006, 2011, 2013), Warszawa (2007, 2009, 2014, 2015, 2016), Gdańsk (2008), Poznań (2010), Lublin (2012), Szczecin-Nowe Warpie (2013).

Ramy prawne spółdzielni socjalnych

Ustalenie ram prawnych funkcjonowania spółdzielni socjalnych⁷ (podlegającym jak wszystkie inne spółdzielnie przepisom Prawa spółdzielczego z 1982 r., wielokrotnie

⁵ *Nowy początek. Społeczna gospodarka rynkowa 1989-2009*, pod red. B. Sadowskiej, Poznań 2009, s. 10-12.

⁶ <http://obywatel.org.pl> – odczyt 19.10. 2016.

⁷ Dz. U. 2006, nr 94, poz. 651; 2009, nr 91, poz. 742; 2010, nr 28, poz. 146; 2011, nr 43, poz. 225; 2014, poz. 1146, 2015 poz. 1567.

nowelizowanego⁸⁾ trwało parę lat: Ustawa o spółdzielniach socjalnych została uchwalona 27 kwietnia 2006 r.⁹⁾; pomocne w rozwinięciu ich działalności były także wcześniejsze ustawy: o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r.¹⁰⁾, o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z 24 kwietnia 2003 r.¹¹⁾, oraz ustawa o zatrudnieniu socjalnym z 13 czerwca 2003 r. znówelizowana następnie 19 sierpnia 2011 r.¹²⁾. Ustawa z dnia 27 kwietnia 2006 r., uznana za zbyt wąską, została znówelizowana dnia 5 sierpnia 2015 r., obowiązując od 24 października 2015 r.¹³⁾. Rozszerzenie działalności tych spółdzielni umożliwiła ustawa z dnia 11 lipca 2014 r. o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014 – 2020¹⁴⁾. Spółdzielczość socjalna zyskała dodatkowe wsparcie ze strony państwa, gdy Rada Ministrów 12 sierpnia 2014 r. przyjęła Krajowy Program Rozwoju Ekonomii Społecznej¹⁵⁾.

W myśl obowiązującego prawa przedmiotem działalności spółdzielni socjalnej jest prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa w oparciu o osobistą pracę członków, a celem ich społeczna i zawodowa reintegracja. Taką spółdzielnię założyć może co najmniej 5 osób fizycznych lub 2 osoby prawne, którymi mogą być organizacje pozarządowe, jednostki samorządu terytorialnego i religijne instytucje mające osobowość prawną. Górną granicę stanu zatrudnienia określono na 50 osób, posiadających pełną zdolność do czynności prawnych. Jednakże dopuszczono możliwość większego zatrudnienia w przypadku spółdzielni inwalidów przekształcanych w spółdzielnie socjalne, które mogą zatrudniać powyżej 50 pracowników. Spółdzielnie socjalne przeznaczone są w zasadzie dla osób trwale bezrobotnych (powyżej 6 miesięcy), niepełnosprawnych oraz kategorii słabszych na rynku pracy: młodzieży do 30 roku życia i osób powyżej 50 lat, wychodzących z bezdomności i opuszczających więzienia.

Wkrótce po uchwaleniu pierwszych regulacji prawnych dotyczących spółdzielni socjalnych¹⁶⁾, na zjeździe delegatów spółdzielni socjalnych w Warszawie dn. 20 maja 2006 r. utworzono Ogólnokrajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych. Prezesem zarządu został Michał Misiewicz, prowadzący Wielobranżową Socjalną Spółdzielnię Pracy w Nowym Tomysku, w woj. wielkopolskim¹⁷⁾. Symptomatyczny był fakt, że nowy związek korzystał z gościny w warszawskiej siedzibie Krajowej Rady Spółdzielczej i długo poszukiwał własnego lokum. Związek nie zdołał przeprowadzić rejestracji sądowej i Rada Nadzorcza odwołała go, wybierając nowy z prezesem Jackiem Imiołą. Nowy zarząd został zobowiązany do zwołania zjazdu KZRSS, który odbył się 22

⁸⁾ Dz. U. 2013, poz. 1443 i 2015, poz. 201 [tekst ujednolicony]

⁹⁾ Dz. U. 2006, nr 94, poz. 651.

¹⁰⁾ Dz. U. 2015, poz. 149 [tekst ujednolicony]

¹¹⁾ Dz. U. 2014, poz. 1118, 1138, 1146.

¹²⁾ Dz. U. 2011, nr 205, poz. 1211.

¹³⁾ Dz. U. 2015, poz. 1567.

¹⁴⁾ Dz. U. 2014, poz. 1146; 2015, poz. 378, 1130.

¹⁵⁾ Monitor Polski, 2014, poz. 811.

¹⁶⁾ Dz. U. 2003, nr 96, poz. 873; 2004, 99, poz. 1001; 2006, 94, poz. 651.

¹⁷⁾ <http://ozrss.pl/zwiazek/historia/> - odczyt 19.10.2016.

czerwca 2007 r. w Byczynie (woj. opolskie). Uczestniczyli w nim przedstawiciele 19 spółdzielni, którzy powołali nową organizację – Ogólnopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych. Reprezentowali oni spółdzielnie z Byczyny, Bystrzycy Kłodzkiej, Chorzowa, Gorlic, Kędzierzyna – Koźla, Kielc, Koszalina, Krakowa, Łodzi, Mikołowa, Radomia, Rucianego – Nidy, Sosnowca, Tarnobrzegu, Wrocławia i Zamościa. Prace organizacyjne wspierała KRS, gdzie przygotowywano wzorcowy statut dla spółdzielni tego typu. Związek prezentował się jako otwarty na nowe ciekawe inicjatywy, wymianę doświadczeń i oferty współpracy, a zwłaszcza tworzenie miejsc pracy w specyficznych placówkach, jakimi miały być spółdzielnie socjalne¹⁸.

Spółdzielnie socjalne są szczególnym typem przedsiębiorstwa społecznego. Funkcjonują w wielopodmiotowym środowisku, składającym się ze społeczności lokalnej, klientów, przedsiębiorców, władz państwowych, samorządu terytorialnego, OPS i Urzędów Pracy, banków oraz jednostek kontrolujących. Na początku doświadczają nieufności wobec nowego podmiotu gospodarującego. Również dla banków te spółdzielnie nie były wiarygodnym partnerem, nie mając jeszcze żadnego majątku ani kapitałów dla poręczenia kredytów. Niejednokrotnie zdarzało się, że zapal inicjatorów spółdzielni wygasł wobec trudności z uzyskaniem środków na rozpoczęcie działalności. Słabą stroną dotychczasowych praktyk był także brak ścieżki stopniowej adaptacji do pracy ludzi trwale bezrobotnych, czyli brania odpowiedzialności za swój biznes. W praktyce okazało się, że w tworzeniu rozmaitych placówek gospodarki społecznej wielką rolę odgrywa osoba inicjatora, o społecznikowskich cechach i odpowiednim przygotowaniu menedżerskim. Brak takich fachowych kadr jest jedną z barier ograniczających rozwój różnych inicjatyw. W ramach części edukacyjnej projektu EQUAL na Uniwersytecie Warszawskim powstało roczne Podyplomowe Studium Zarządzania Gospodarką Społeczną, finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego celem było przygotowanie lokalnych menedżerów społecznych, zorientowanych na tworzenie nowych usług i miejsc pracy dla osób długotrwale bezrobotnych i dotkniętych wykluczeniem społecznym.

Potrzeba nowoczesnych liderów społecznych

Doświadczenia okresu transformacji, szybkie rozwarstwianie się majątkowe społeczeństwa i rozszerzająca się sfera ubóstwa, powodująca degradację społeczną, spowodowały, że dzisiaj należy na nowo formować społeczników i liderów spółdzielczości, potrafiących sprostać współczesnym wyzwaniom i potrzebom. Nie jest to tylko problem polskiej spółdzielczości, jej dalszego rozwoju. Dyskutowano nad nim już na początku lat 90. w krajach ówczesnej Wspólnoty Europejskiej, wdrażając od 1991 r. program LEADER, podejmowany z myślą o poprawie niekorzystnych warunków społeczno – gospodarczych obszarów wiejskich, gdzie rysowało się szerokie pole do działania dla różnych form spółdzielczych i nowoczesnej działalności społecznikowskiej .

¹⁸ www.zrss.promotion.org.pl – odczyt 19.10.2016 r.

Dwie dekady konkretnych starań dały już widoczne rezultaty w wielu krajach w rozwijaniu lokalnych grup działania. Dla ich efektywności zasadnicze znaczenie ma osoba przywódcy, lidera. O cechach współczesnego lidera społecznego dyskutowano w Krakowie 6-7 czerwca 2013 r. na interdyscyplinarnej konferencji naukowej zorganizowanej przez prof. Andrzeja K. Piaseckiego w Instytucie Politologii miejscowego Uniwersytetu Pedagogicznego. Kraków to żywy ośrodek krzewienia ekonomii społecznej i spółdzielczości, zwłaszcza ciekawych inicjatyw spółdzielni socjalnych. Spotkali się tam przedstawiciele nauk społecznych i praktycy – społecznicy podejmujący działalność w różnych środowiskach, organizując różne grupy ludzi. Wymieniano doświadczenia, uwagi i spostrzeżenia¹⁹.

Ludzie chcący działać na rzecz swojej wspólnoty, „małej ojczyzny”, większego lub mniejszego otoczenia czy też ogółu społeczeństwa, nie mogą wykazywać się tylko charyzmą, która jest nieodzowna dla zjednania sobie zwolenników, sama tylko charyzma nie wystarczy, działacz nią obdarzony nie udowodni zasadności uzyskania pozycji, do której aspiruje, bez rzetelnej wiedzy, wizji celu, do którego dąży i racjonalnego planu działania. Od liderów, za którymi chciałoby się podążać i na których można się wzorować, wymaga się zazwyczaj dużo więcej niż od siebie. Żąda się, aby oprócz dobrego, nienagannego wizerunku, potrafili wykazać się pewnymi kompetencjami, umiejętnościami, zdolnościami, predyspozycjami. Dziś określić je można mianem kompetencji obywatelskich. O ile kompetencje społeczne jedynie wspomogą przywództwo charyzmatyczne, o tyle kompetencje takie jak wiedza, dyspozycja do decydowania i działania, spajane zaufaniem są niezbędne, aby pełnić rolę lidera społecznego – mobilizującego do działania, do zmieniania swojego otoczenia na lepsze, do aktywności na rzecz wspólnego dobra.

Współcześnie podstawę kompetencji lidera stanowić musi rzetelna wiedza, najlepiej z wielu dziedzin „interdyscyplinarna”. Jej składnikami będzie na pewno wiedza o społeczeństwie, ekonomii, mechanizmach politycznego działania, doświadczeniach przeszłości oraz problemach i aspiracjach wspólnoty, środowiska, w którym i dla którego podejmuje pracę.

Nie mniej ważną sprawą jest fakt, że lider społeczny posiada i nawiązuje rozległe kontakty w różnych środowiskach i instytucjach, dzięki czemu jest dobrze poinformowany. Buduje swoją wiedzę poprzez zainteresowanie się rozległymi kwestiami, nie jest jednak bezkrytyczny w przyjmowaniu „na wiarę” rozmaitych informacji. Powinien weryfikować uzyskiwane informacje. To właśnie powinno odróżniać go od innych obywateli – umiejętność oceny faktów, ich odpowiednia selekcja, umiejętność wyrażania opi-

¹⁹ A. K. Piasecki, *Wprowadzenie. Dylematy i wyzwania współczesnego lidera*, w: *Lider Społeczny w XXI wieku*, red. naukowa Andrzej K. Piasecki, Kraków 2013, s. 7 – 11; E. Sanecka, *Lider społeczny jako etyczny przywódca – osobowościowe determinanty skutecznego przywództwa*, op. cit., s. 31 – 32, 36, 41-45; Z. Osmólska, *Kompetencje obywatelskie jako czynnik niezbędny do pełnienia roli lidera społecznego*, op. cit., s. 68, 76 – 78; G. Nycz, *Liderzy z sektora niepublicznego w rozwoju lokalnym kierowanym przez społeczność*, op. cit., s. 394.

nii, bardzo często w imieniu większej grupy, której staje się tym samym reprezentantem i rzecznikiem. Jego opinia powinna być odzwierciedleniem opinii panujących wewnątrz jego środowiska, jednakże często uważa się, że to właśnie otoczenie (nierzadko bierne, mniej wyrobione społecznie, gorzej wykształcone) przyjmuje opinie lidera za własne i kieruje się jego zdaniem. Dlatego tzw. wiedza obywatelska – jej odpowiedni poziom i umiejętność jej właściwego zastosowania – jest podstawą kompetencji współczesnego społecznego przywódcy.

Szczególnie w czasach globalizacji, przewlekłego kryzysu gospodarczego, który okazał się kryzysem zaufania do elit politycznych, zalewu sprzecznych informacji oraz propagandowych manipulacji, umiejętność krytycznej analizy pozyskiwanych informacji jest bardzo istotna i cenna dla osób pragnących pełnić rolę lidera przewodzącego różnym środowiskom.

Podstawą działania współczesnego lidera społecznego, na podstawie której podejmuje różne akcje, powinna być wiedza i umiejętność strategicznego myślenia, przewidywania skutków. Na tak określonej bazie lider jest w stanie podejmować decyzje, które mają służyć dobru wspólnoty. Decyzje te prowadzić powinny do wyzwolenia aktywności, która sama w sobie jest najczęściej głównym celem i sensem pełnienia roli lidera.

Lider społeczny z istoty swej funkcji musi być aktywny. Brak predyspozycji przywódczych, umiejętności organizatorskich, skłonność do bierności powinny eliminować osoby pragnące pełnić tę rolę. Lider nie tylko musi stać na czele różnych form zbiorowego działania, ale powinien sprawić, aby jego wspólnota chciała uczestniczyć w tych działaniach. Bardzo istotne jest przy tym, aby widział sens i cel tej aktywności, potrafił odpowiednio poprowadzić wspólnotę do osiągnięcia zakładanego celu. Lider musi również wykazywać chociażby minimum zaufania w stosunku do swych współpracowników i osób, które uznają go za swojego przywódcę, bowiem staje się za nich odpowiedzialny. Zaufanie odgrywa kluczową rolę w relacjach lider i jego zwolennicy i z pewnością bez tej kompetencji żaden przywódca nie będzie w stabilnie efektywnie pełnić swej roli.

Kompetencje odgrywają istotną rolę w przebiegu wyłaniania przywódców zarówno w każdej sferze działania: politycznej, gospodarczej i społecznej. Im większy wpływ ma wywierać na swoje otoczenie, tym większe powinny być jego kompetencje.

Przedstawiony zespół cech i kompetencje powinny być kryterium wyłaniania liderów społecznych. Wizerunek, charyzma, umiejętności komunikacji są z pewnością elementami wspomagającymi lidera, ale nie można tylko na nich budować dobrego, efektywnego przywództwa. Nie mniej ważne są osobiste doświadczenia, umiejętność zrozumienia problemów innych ludzi. Dzisiejsze społeczeństwo potrzebuje kompetentnych liderów, którzy - dzięki swej wiedzy, zdolnościom, predyspozycjom, zaufaniu i doświadczeniu - staną się kreatorami zmian, nawiązując kontakty z administracją państwową, władzami samorządowymi, różnymi organizacjami społecznymi.

Pierwsze doświadczenia spółdzielni socjalnych

Spółdzielnie socjalne odpowiadają na społeczne zapotrzebowanie na organizację pracy i usług, starają się wykonywać różne usługi, wyszukiwać możliwości działania wynikające z istniejących nisz rynkowych, niezagospodarowanych jeszcze obszarów. Najczęściej są to różne drobne zlecenia, aby tylko zaistnieć na rynku, przetrwać i móc rozwijać się. Spółdzielnie trudnią się często pomocniczymi usługami budowlanymi, takimi jak prace malarskie, sprzątanie, pielęgnacja parków i ogrodów, sadzenie kwiatów, sprzątanie biur i mieszkań, pranie wykładzin tapicerskich, usługami gastronomicznymi jak catering i wyrób pierogów, zajmują się krawiectwem, stolarstwem (np. wyrobem palet do transportu towarów), różnym doradztwem, opieką nad osobami starszymi lub niepełnosprawnymi. Znacznie rzadziej podejmują prace produkcyjne. Starają się wykonywać te usługi, na które jest zapotrzebowanie i którym sprostać mogą ich członkowie. Spółdzielnie socjalne zakładają ludzie z różnych środowisk, o różnym poziomie wykształcenia, przygotowania zawodowego. Każdy może bowiem znaleźć się w sytuacji utraty pracy, długotrwałego bezrobocia i niezawinionego wykluczenia społecznego. Poważnym problemem jest też wdrożenie do systematycznej pracy ludzi wychodzących z uzależnień i więzień. Stanowią oni środowisko trudne do współpracy poza szarą strefą gospodarki, często bez nawyku obowiązkowości. Niekiedy członkowie spółdzielni swym wyglądem (wymizierowani, wynędzniali albo – co gorsza – na rauszu) nie budzą zaufania potencjalnych zleceniodawców czy klientów. Nie zawsze też programy pomocy w resocjalizacji adresowane do wykluczonych odpowiadają ich aspiracjom życiowym. Statystycznie rzecz ujmując, z grupy 10–12 więźniów przygotowywanych do opuszczenia więzienia zaledwie jedna decyduje się na udział w spółdzielni socjalnej. Przeważa obawa przed ryzykiem legalnej działalności gospodarczej na własny rachunek.

Organizatorzy spółdzielni uskarżali się na trudności w wygrywaniu przetargów na większe zlecenia – barierą jest brak referencji poważnych podmiotów gospodarczych na początku działalności i – co gorsza – brak zainteresowania samorządu danego miasta taką formą organizacji pracy. Pozytywnym wyjątkiem są władze woj. opolskiego, śląskiego i warmińsko-mazurskiego. Takim przykładem może być spółdzielnia „Pomocna Dłoń”, która mogła rozwinąć się w Sosnowcu dzięki dobrym relacjom z władzami. Nie wszystkim udaje się pokonać biurokratyczne trudności rejestracji i rozwinąć dochodową działalność. Problemy przetrwania występują wyraźnie, gdy kończą się dotacje i trzeba funkcjonować na wolnym rynku. Dużą rolę odrywa tu osobowość lidera i jego zdolności menedżerskie.

Spółdzielnie socjalne przeznaczone dla ludzi trwale bezrobotnych, wypychanych z rynku pracy, wykluczonych społecznie, niepełnosprawnych, są formą interwencji państwowego realizowanego z pomocą władz samorządowych. Warto przypomnieć, że w okresie wychodzenia z wielkiego kryzysu gospodarczego na początku lat 30. XX w. Władze państwowe wspierały środkami Funduszu Pracy akcję tworzenia

spółdzielni pracy (głównie rzemieślniczych) dla bezrobotnych²⁰. Współczesne polskie spółdzielnie socjalne to najczęściej placówki niewielkie, niezamożne, dopiero na dorobku. Powstają w regionach największego bezrobocia i korzystają niekiedy ze wsparcia samorządów, dotacji i lokali. W fazie powstawania nowe spółdzielnie korzystały ze środków Funduszu Pracy (w granicach 8 – 5 tys. zł na 1 zatrudnionego), szkoleń organizowanych przez Europejski Fundusz Społeczny [EFS] i Partnerstwo na rzecz Rozwoju „Tu jest Praca” oraz OWSS (Ośrodków Wspierania Spółdzielni Socjalnych), z pomocą których założyciele uczyli się aplikować o granty z UE (do wysokości 200 tys. zł). Wiele mogłaby tu pomóc administracja lokalna i władze samorządowe. To wciąż teren do zagospodarowania dla spółdzielni, jeśli zważyć, że w Polsce mamy ok. 2 tys. gmin, a spółdzielni socjalnych – w 2008 r. zaledwie ok. 150. Dobrym przykładem służył Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynie, który utworzył fundusz poręczeń dla bezrobotnych zakładających spółdzielnię. Regionalny Ośrodek Wspierania Spółdzielczości Socjalnej, finansowany ze środków EFS, powstał w Wałbrzychu, gdzie w pierwszych powojennych latach rozwijano akcję produktywizacji ludności (zwłaszcza ocalałych z zagłady Żydów pozbawionych źródeł utrzymania) w spółdzielniach wytwórczych i pracy. Pozytywnym wyjątkiem były także władze woj. opolskiego i warmińsko – mazurskiego wspierające przedsiębiorczość społeczną. Wspomniana spółdzielnia „Pomocna Dłoń” mogła rozwinąć się w Sosnowcu także dzięki dobrym relacjom z władzami²¹.

Niedostatecznie jeszcze oceniano w 2008 r. pomoc dla tej nowej formy spółdzielczej ze strony dobrze funkcjonujących „starych” spółdzielni, zwłaszcza spółdzielni mieszkaniowych (SM) i spóżywców „Społem”²². Narastające zadłużenie lokatorów mieszkań spółdzielczych wobec ich spółdzielni powodowało, że otwierało się szerokie pole współpracy, wsparcia tej inicjatywy w duchu solidaryzmu społecznego. SM mogłyby zatrudniać członków spółdzielni socjalnych do usług około budowlanych, prac porządkowych, remontowych, dozoru i renowacji zieleni. Spółdzielnie spóżywców odczuwające już brak rąk do pracy, mogłyby korzystać z członków tych placówek.

Wprawdzie, zaprezentowany wcześniej, program wspierania osiedlowych spółdzielni socjalnych dobiegł końca na początku 2011 r., jednak nie oznaczało to zaniechania akcji tworzenia spółdzielni socjalnych. W dalszej perspektywie przewidziano utworzenie Mazowieckiego Inkubatora Gospodarki Społecznej, korzystającego ze wsparcia samorządów i władz lokalnych²³. Podobne inicjatywy tworzenia Inkubatorów Społecznej Gospodarki Rynkowej, zaczęły pojawiać się i w innych środowiskach, tam, gdzie jeszcze nie było instytucjonalnego wsparcia dla placówek tego typu przedsiębiorczości.

²⁰ W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, część II 1918 – 1939, Warszawa 1980, s.156 – 158, 186-189.

²¹ *Przedsiębiorstwo społeczne w rozwoju lokalnym*, red. E. Leś i M. Ołdak, „Zeszyty Gospodarki Społecznej”, t. 2, Collegium Civitas, Warszawa 2007, s. 141-146.

²² „Kurier Spółdzielczy” 2008, nr 9/1958, s.2

²³ www.oss.krs.org.pl

Rezultaty akcji założycielskiej nowych spółdzielni

W latach 2012 – 2013 trwała w kraju ogólnopolska akcja założycielska nowych placówek, które rejestrowano w Krajowym Rejestrze Sądowym jako spółdzielnie socjalne. Ich rejestrację, jako spółdzielni, poprzedzał zazwyczaj okres przygotowawczy, tworzenie zespołu chętnych do pracy w postaci zespołów aktywizacji zawodowej (tab. 1).

W powstawaniu nowych spółdzielni socjalnych przodowały tereny o dawnych tradycjach spółdzielczych z okresu zaborów jak Wielkopolska, dawna Galicja (woj. małopolskie, podkarpackie), ziemie centralne (woj. mazowieckie, łódzkie) i Śląsk (woj. śląskie, dolnośląskie). Mniej natomiast nowych spółdzielni powstawało w pierwszych latach na Pomorzu, Ziemi Lubuskiej, Opolszczyźnie, Podlasiu i Świętokrzyskiem (tab. 1). Być może, wpływ na to, oprócz ugruntowanych dobrych tradycji spółdzielczych, miała także aktywność miejscowych środowisk zainteresowanych tą formą przedsiębiorczości społecznej.

Tabela 1. Spółdzielnie socjalne w Polsce zarejestrowane w KRS

Województwo	Spółdzielnie ogółem (31.12.2012.)	Spółdzielnie powstałe w 2012 r.	Spółdzielnie ogółem (7.05.2013.)	Spółdzielnie ogółem (5.05.2015)
Dolnośląskie	46	23	46	80
Kujawsko-pomorskie	36	10	43	68
Lubelskie	41	19	41	92
Lubuskie	21	7	23	50
Łódzkie	57	12	66	85
Małopolskie	55	12	55	91
Mazowieckie	62	17	64	124
Opolskie	14	2	15	38
Podkarpackie	51	32	59	97
Podlaskie	21	12	22	48
Pomorskie	27	3	27	68
Śląskie	52	6	57	108
Świętokrzyskie	17	7	19	48
Warmińsko-mazurskie	36	8	39	96
Wielkopolskie	78	16	83	159
Zachodniopomorskie	28	4	31	63
Razem	642	190	691	1312

Źródło: www.ozrss.pl oraz www.oss.krs.org.pl – odczyty: 19. 10. 2016 i 18.02.2017.

Powiększające się w początkach XXI w. trudności ze znalezieniem pracy, zwłaszcza dla ludzi młodych i innych kategorii wykluczonych społecznie, skłaniały decydentów politycznych, władze samorządowe i organizacje pozarządowe do wspierania inicjatyw założycielskich spółdzielni socjalnych z udziałem samych zainteresowanych, korzystających z pomocy władz państwowych i samorządowych, organizacji pozarząd-

dowych oraz środków unijnych. Akcja ta nasiliła się w 2012 r. skutkując rejestracją sądową 190 nowych spółdzielni [tab. 1]. Przybywało nowych ośrodków inicjatywnych na terenach dotychczas nie wyróżniających się aktywnością jak świadczył przykład siedlecki: 8-9 września 2012 r., podczas XIX Międzynarodowych Dni z Doradztwem Rolniczym zorganizowano Dni Otwarte Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej w subregionie siedleckim²⁴. W Zbuczynie pod Siedlcami powstał Ośrodek Wspierania Ekonomii Społecznej z pomocą Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Stowarzyszeniem Ośrodek Kultury i Aktywności Lokalnej w Krzesku i Gminą Zbuczyn. Z pomocą EFS i Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego wydano katalog *Ekonomia Społeczna na Mazowszu 2012*, prezentujący ciekawe inicjatywy odwołujące się do wzorów wspólnego, spółdzielczego działania. Znalazły się w nim organizacje funkcjonujące w różnych formach prawnych, jak stowarzyszenia, Warsztaty Terapii Zająciowej, i Zakłady Aktywności Zawodowej, pojawiły się także pierwsze spółdzielnie społeczne. Zakład Aktywności Zawodowej i Warsztaty Terapii Zająciowej, wspomagane są przez Caritas Diecezji Siedleckiej i ukierunkowane na aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych, oferując usługi gastronomiczne, catering i odnowę biologiczną. Podobne przykłady można by mnożyć.

Na początku maja 2013 r. zarejestrowanych sądowo było już 691 spółdzielni z całego kraju²⁵ [tab. 1]. W ciągu następnych dwóch lat ich liczba niemalże podwoiła się, w maju 2015 r. odnotowano już 1312 placówek. Nie znamy jednak ich kondycji ekonomicznej i perspektyw rozwoju. Z późniejszych lat (drugie półrocze 2015 i 2016 r.) nie posiadamy danych. Analiza tab. 1 ukazała dynamiczny przyrost (w porównaniu ze stanem z maja 2013 r.) przekraczający 200% spółdzielni tego typu w woj. lubuskim, dotkniętym wysokim bezrobociem. Powyżej 100% wzrost zarejestrowanych spółdzielni społecznych zaobserwowano także w wielu innych województwach: lubelskim, mazowieckim, opolskim, podlaskim, śląskim, świętokrzyskim, warmińsko – mazurskim i zachodniopomorskim. Nieco mniejszy - poniżej 100% przyrost odnotowano w woj. dolnośląskim, kujawsko-pomorskim, łódzkim, małopolskim, podkarpackim, i wielkopolskim, gdzie już wcześniej powstawało wiele spółdzielni tego typu.

Zakończenie

Wprawdzie w minionych latach organizowano już wiele konferencji i spotkań działaczy gospodarki społecznej, popularyzowano tę ideę wydając podręczniki i inne materiały informacyjne, a także pokazując dobre przykłady przedsiębiorstw społecznych, ale nie stała się ona jeszcze ani widoczną, ani dominującą sferą w gospodarce narodowej i zapewne długo jeszcze nie będzie. Ekonomia społeczna, pomimo licznych już piśmiennictwa przedmiotu, akcji propagandowych i ośrodków akademickich angażujących się w jej badanie i propagowanie, po przeszło dwóch dekadach tworzenia społeczeństwa obywatelskiego z trudem zdobywa sobie miejsce w świadomości społecznej,

²⁴ P. Kęcik, K. Łączyńska, *Ekonomia społeczna na Mazowszu*, b m w 2012, s. 11-12.

²⁵ www.ozrss.pl

a jej wdrażanie napotyka wciąż na mur niezrozumienia. Nawet termin ekonomia społeczna w badaniach naukowych nie jest jednolicie definiowany, co utrudnia badania nad tą dziedziną. Na nasyconym rynku różnymi usługami, utrudniają rozwój tej, ze wszech miar pożądanej formy, działalności gospodarczej. Jej rozwój w przyszłości uzależniony będzie od rozwoju różnych form edukacji społeczeństwa oraz polityki społecznej państwa.

Spółdzielczość dostrzegła tę nową szansę rozwoju, wspierała ją organizacyjnie, dysponując ogólnokrajową siecią związków spółdzielni różnych typów i branż, współorganizując konferencje badaczy i praktyków, popularyzując opracowania teoretyczne i upowszechniając dobre praktyki, doświadczenia zagraniczne i krajowe. Włączyła się w akcję tworzenia spółdzielni socjalnych z pomocą spółdzielczości mieszkaniowej, bankowej spożywców oraz tworzenia ogólnopolskiego związku rewizyjnego tych nowych spółdzielni. Zarysowało się już szerokie forum współpracy, wymiany ludzi, doświadczeń i pomysłów na rzecz rozwoju ekonomii społecznej w Polsce z widocznym udziałem spółdzielców. Optymizmem napawa podjęcie tej inicjatywy przez młodych ludzi z ciekawymi pomysłami, pojawiających się w różnych środowiskach lokalnych. Są oni nadzieją na odrodzenie ruchu spółdzielczego w Polsce. W wyniku wieloletnich działań instruktażowych i wspomagających udało się zarejestrować w bazie danych KRS 1312 spółdzielni socjalnych z całego kraju [tab. 1]. Powstawały one zarówno na terenach o dawnych tradycjach spółdzielczych z czasów zaborów (Wielkopolska, Galicja) jak i w mniejszym stopniu i później „uspółdzielczonych”. Nie znamy jednak ich aktualnej sytuacji, czy zdołały utrzymać się na rynku i rozwinąć działalność, czy też ledwie wegetują, bądź zmierzają ku likwidacji. Kluczowe znaczenie dla rozwoju spółdzielni socjalnych wymaga wsparcia systemowego, zintegrowanego i ciągłego, zapotrzebowania na oferowaną pracę. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom Ogólnopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni Socjalnych opublikował poradnik zawierający zbiór odpowiednich dokumentów rządowych i samorządowych oraz przykłady dobrych praktyk współpracy spółdzielni z administracją państwową i władzami samorządowymi²⁶.

Bibliografia

- Bogacz-Wojtanowska E., Potkańska D., Przybysz I., *Od pomysłu do rozwoju lokalnego. Badania spółdzielni socjalnych w Polsce*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2015.
- Ekonomia Społeczna Kraków 2004* [Materiały konferencji], Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, Ministerstwo Polityki Społecznej, Warszawa 2005.
- Chyra-Rolicz Z., *Spółdzielnie usług socjalnych szansą rozwoju sektora gospodarki rynkowej*, „Vademecum Spółdzielczości” SIB, nr 7, Warszawa 1997.
- II Spółdzielcze Forum Społeczno – Ekonomiczne „Odmienność podmiotów spółdzielczych od spółek prawa handlowego”* Materiały konferencji w dn. 8 lipca 2006 r., KRS, masz. powiel. Warszawa 2008.

²⁶ *Spółdzielnie socjalne na rzecz wspólnot samorządowych. Rekomendacje Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Dokumenty rządowe samorządowe, przykłady*, red.C. Miżejewski, Warszawa listopad 2015.

„Dziennik Ustaw” [Dz.U.] 1990, nr 6, poz. 36; 2003, nr 96, poz. 873; 2004, nr 94, poz. 651, nr 99, poz. 1001; 2009, nr 91, poz. 742, 2010, nr 28, poz. 146.

Gospodarka społeczna i przedsiębiorstwo społeczne. Wprowadzenie do problematyki, red. naukowa Ewa Leś, IPS UW, Wyd. UW, Warszawa 2008.

Gospodarka społeczna w Polsce. materiały z badań 2005-2007, red. naukowa Sławomir Nałęcz, INS UW, ISP PAN, GUS, Warszawa 2008.

Hausner J., *Ekonomia Społeczna jako kategoria rozwoju*, Wyd. MSAP AE, Kraków 2007.

Kęcik P., Łączyńska K, *Ekonomia społeczna na Mazowszu, 2012*, Wyd. FRISO, b m w. [Warszawa] 2012.

Konferencja podsumowująca realizację projektu „Partnerstwo na rzecz ekonomii społecznej: osiedlowe spółdzielnie socjalne”, [2011], KRS. Warszawa [Teczka materiałów konferencyjnych] oraz: „Kurier Spółdzielczy” 2005, nr 19/1896; 2006, nr 4/1905 i nr 19/1920; 2008, nr 5/1954 i nr 9/1958; 2009, nr 21/1994 i nr 22/1995; i 2009, nr 21/1994 i nr 22/1995; 2010 nr 23/24(2020/2021); 2011, nr 4/2025.

Leś E., *Nowa ekonomia społeczna. Wybrane koncepcje*, [w:] „Trzeci Sektor”, nr 2, Warszawa 2005.

Ochocka E. M., [2011] *Promocja współpracy międzysektorowej w ramach projektu „Partnerstwo na rzecz ekonomii społecznej: osiedlowe spółdzielnie socjalne”*, KRS, Warszawa.

Nowa Ekonomia a społeczeństwo, praca zbiorowa pod redakcją Sławomira Partyckiego, t. I., Wyd. KUL, Lublin 2006.

Nowy początek. Społeczna gospodarka rynkowa 1989 – 2009, red. Barbara Sadowska, Wyd. Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka”, Poznań 2009.

Piechowski A., *Gospodarka społeczna i przedsiębiorstwo społeczne w Polsce. Tradycja i przykłady*, [w:] *Gospodarka społeczna i przedsiębiorstwo społeczne. Wprowadzenie do problematyki*, redakcja naukowa Ewa Leś, IPS UW, Wyd. UW, Warszawa 2008.

Pierwsze Ogólnopolskie Spotkania Ekonomii Społecznej POSES, Kraków 28-29 września 2006, [Teczka materiałów], bez paginacji, Kraków 2006..

Podnoszenie kwalifikacji i doskonalenie umiejętności kadry przedsiębiorstw społecznych, Nr Projektu SPO RZL/2.3A/12/00 68, [2006] Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Związek Lustracyjny Spółdzielczości Pracy – Delegatura Małopolska, Heuresis. Sp. z o. o. [Materiały konferencji]

Przedsiębiorstwo społeczne w rozwoju lokalnym [2007], redakcja naukowa Ewa Leś i Małgorzata Ołdak, „Zeszyty Gospodarki Społecznej”, t. 2, Collegium Civitas, Warszawa.

Raport Otwarcia projektu W poszukiwaniu polskiego modelu gospodarki społecznej, Wyd. FISE, Warszawa 2006.

Social Economy. 2 Europejska Konferencja Ekonomii Społecznej w krajach Europy Środkowo – Wschodniej, Kraków 17-29 października 2004, [teczka materiałów], bez paginacji, Kraków 2004.

Społeczna gospodarka rynkowa w Polsce. Model a rzeczywistość, red. Sławomir Partycki, Wyd. UMC-S, Lublin 2000.

Spółdzielnie socjalne na rzecz wspólnot samorządowych. Rekomendacje Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Dokumenty rządowe i samorządowe, przykłady, red. C. Miżejewski, Wyd. OZRSS, Warszawa 2015.

Strategia rozwoju Społecznej Gospodarki Rozwoju w Polsce, red. Sławomir Partycki, t. I, II, Wyd. UMC-S, Lublin 2002.

Systemy finansowe na rzecz Społecznej Gospodarki Rynkowej. Świat – Europa – Polska. Międzynarodowa Konferencja naukowa, Warszawa 27-28 czerwca 2012 r., Wyd. KRS, PTE, WSZ-SW, [teczka materiałów], Warszawa 2012.

Z teorii i praktyki gospodarki społecznej, red. naukowa Ewa Leś i Małgorzata Ołdak, „Zeszyty Gospodarki Społecznej” t. 1, Collegium Civitas, Warszawa 2006.

<http://www.ekonomiaspoleczna.pl/x/683939?projekt=683939>

<http://www.ozrss.pl>

<http://ozrss.pl/zwiazek/historia/>

<http://ozrs.pl/iv-ogolnopolskie-forum-spoldzielczosci-socjalnej>

<http://www.barka.org.pl>

<http://www.obywatel.org.pl>

SOCIAL CO-OPS A CHANCE FOR THE EXCLUDED PEOPLE – INTENTIONS AND RESULTS

Summary: The collapsing of system of real socialism opened the possibility of wide activity for many different types of NPO (foundations, associations) and minimised role of co – ops on these area. After 1989/1990 socialist co – operative sector survived heavy transformation. International social economy’s conferences at the beginning of XXI c. as well as the EU policy interesting in possibility of the social economy, leading to change the view on co- operative movement as a useful tool of social policy and social economy. It was a new discovery of co – operatives via social policy of EU and good examples from the high developed countries. Social co – ops have been seen as new tools useful in solving the problem of unemployment of the weak category of people at the labour market as youth, women, disabled persons, ex – prisoners, long lasted unemployed. Usually Polish social co – ops try to find the space on the market organising work as answer for new needs of different groups of society. The long lasting lack of legislation had been the strong barrier in their development. On May 2006 social co – ops established the countrywide union for articulate their interests. On The new idea, patterns for support poor people living in houses belonged to habitants co-ops had appeared next years as settlement social co-op for co-operative’s members with doubts. After years of social economy’s propaganda, the idea of social co-ops has interested more partners (governmental and NGO) and active persons from young generation, giving hope for revival more traditional co-operative movement. The new action of establishing social co-ops has been supported by housing, consumer and banking co-ops. In results 691 social co-ops have been registered in towns and countryside’s on May 2013. Two years later this number of social co-ops increased almost twice, but we don’t know anything about their standing, if these co-ops have developed and provided activity or exist only in register.

Key words: social economy, Poland, tradition, history of co-operative movement, social co-ops, unemployment, legislation, union of social co-ops.

Peryferie i marginalia sfery publicznej

(...) człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie, taki zaś, który z natury, a nie przez przypadek żyje poza państwem, albo jest nadludzką istotą, albo nędznikiem (...)¹.

Według H. Arendt, sfera publiczna jest tym, co może być zobaczone i usłyszane przez wszystkich. Ta interpretacja wiąże się niewątpliwie z koncepcją centrów i peryferii, a to, co publiczne zajmuje w niej pozycję centralną. Każde centrum ma jednak swoje marginesy. Paradoksalnie, to one wskazują na wartości kluczowe dla danej kultury, narodu, czy społeczności. Są to obszary, które choć podejmowane w ramach publicznej debaty, nie stanowią jej głównego nurtu. Kto i co należy zatem do peryferii sfery publicznej? Jakie tematy, problemy, pytania? Co czyni te obszary w sferze publicznej marginaliami? Dlaczego przypisane im zagadnienia wraz z rozwojem procesów społeczno-politycznych zmieniają swoje pozycje i przesuwają się w kierunku centrów, a tematy niegdyś centralne tracą na znaczeniu? Wiele jest w tym obszarze pytań wartych odpowiedzi. Tekst ten będzie jednak poświęcony tylko części z nich, a mianowicie aktorom sfery publicznej funkcjonującym na jej obrzeżach. Reguły organizacji życia politycznego, w oparciu o praktyki wykluczania i marginalizacji pewnych grup społecznych, możemy bowiem obserwować od zarania cywilizacji europejskiej. Procesy te głęboko zakorzenione w świadomości Europejczyków objawiały się niedostrzeganiem wykluczonych, tym samym pozbawianiem ich człowieczeństwa. Są one obecne w europejskiej kulturze do dziś, odnoszą się tylko do innych grup.

Odpowiedzi na powyższe pytania chciałabym poszukać w szeroko pojętej myśli politycznej. Dlatego przedmiotem tej analizy będą koncepcje teoretyczne, które jednakowoż nie są oderwane od praktyki społeczeństw, zarówno historycznych, jak i współczesnych. Jej struktura zbudowana jest w oparciu o inspiracje hermeneutyczne wyznaczające trzy, do pewnego stopnia, odrębne obszary. Pierwsza z nich, to odniesienie do genezy sfery publicznej oraz jej przemian związanych ze zmianami koncepcji obywatelstwa. Druga, odnosi się do antropologicznej koncepcji centrów i peryferii oraz jej wpływu na kształt i postrzeganie sfery publicznej. Trzecia zaś, do współczesnych form marginalizacji w postaci zjawisk prekariatu i uchodźstwa.

¹ Arystoteles, *Polityka*, I 1, 9, 1253a, *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, red. Jan Legowicz, PWN, Warszawa 1968, s. 232.

Sfera publiczna

Arystoteles w *Polityce* określa przynależność człowieka do państwa jako wspólnoty. Taką wspólnotą było greckie *polis*. W jej ramach istniały domostwa (*oikos*) mające zaspokoić codzienne potrzeby ludzi, które następnie zrzeszone były w gminy. Starożytni Grecy nie wyobrażali sobie życia poza państwem, a żyjących w ten sposób mieli za barbarzyńców. Dlatego polityczność, na co zwraca także uwagę H. Arendt, to podstawa ludzkiej tożsamości. Arystotelesowskie *zoon politikon*, rozumie Arendt w perspektywie wywodzącej się z różnicy i wielości potrzeby porozumienia, mogącej się zrealizować tylko w polityce².

Kategoria wspólnej, dla wolnych obywateli, sfery publicznej występowała w strukturze greckich miast-państw w postaci - *polis*, odgradzonej ściśle od sfery życia indywidualnego - *oikos*. Istniały dwa sposoby rozumienia tego, co publiczne: to, co mogło być zobaczone, usłyszane i zrozumiane przez każdego oraz to, co tworzyło wspólny dla wszystkich świat, zwany *koinon*³. Dyskusje i spory obywateli kształtowały sferę publiczną, niezależną od panujących rządów i aktualnej polityki. O ile w sferze prywatnej człowiek był elementem natury, to uczestnicząc w sferze publicznej uzyskiwał tożsamość i stawał się obywatelem, posiadającym prawa i szacunek⁴. Przynależność do sfery publicznej była więc ucieczką od natury w kulturę. To co polityczne odnosiło się więc do mówienia i działania, zaś to co prywatne do milczenia, gwałtu, cierpienia i miłości. Dom (*oikia*) był miejscem zacienionym, ukrytym przed światłem, a sfera polityczna była sferą światła. Realizować mogły się w niej wolność, dobro wspólne, sprawiedliwość i równość⁵. *Bios politikos* greckiego *polis*, czyli życie publiczne toczące się na agorze konstituowało się w wymianie zdań *lexis* i we wspólnym działaniu *praxis*. Sfera publiczna była królestwem wolności i trwałości. I tak jak *oikos* wstydliwie ukrywał trudności życia, tak *polis* otwierało się na zaszczytne wyróżnienia.

Człowiek, który wiódł wyłącznie życie prywatne, nie był w pełni człowiekiem. Arystoteles określił związki możliwe między ludźmi, jako związki par: ojciec i syn, mąż i żona, pan i niewolnik. Dla dzieci, kobiet i niewolników do sfery publicznej wstępu nie było. I to jest bardzo znamienne, gdyż przez całe wieki europejskie życie polityczne skonstruowane było wokół arystotelesowskiego porządku. Kobiety,

² Popiera ją także argumentami zaczerpniętymi z *Księgi Rodzaju*, w której czytamy, iż fakt, że Bóg nie stworzył człowieka, a mężczyznę i niewiastę, konstituuje dziedziną polityczną. Fakt ten nadaje polityczne znaczenie mówieniu i działaniu jako czynnościom, które podlegają wpływowi wielości i są poza nią nie do pomyślenia. O ile mówienie i działanie są dwoma zasadniczymi czynnościami politycznymi, o tyle odmiennosc i równość to dwa podstawowe ciała polityczne. H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 92-93.

³ Zob. H. Arendt, *Kondycja ludzka*, Aletheia, Warszawa 2000.

⁴ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, op. cit., s. 30.

⁵ Co istotne, starożytni Grecy nie znali pojęcia sfery społecznej. Istniały dla nich tylko sfera prywatna i sfera publiczna równoznaczna ze sferą polityczną. Między nimi zaś, jak pisze Arendt, zionęła nieprzekraczalna przepaść.

dzieci i niewolnicy nie należeli do świata, który się liczył. Grupy te aż do XIX w. (w przypadku niewolnictwa, kiedy to poczynając od lat dwudziestych kolejne państwa z niego rezygnowały aż do 1926 roku, kiedy to podpisano Konwencję likwidacji niewolnictwa), czy XX w. (w przypadku uzyskiwania praw wyborczych przez kobiety, jak i dzieci, które swoje prawa zagwarantowane miały dopiero w 1989 r. wraz z Konwencją o Prawach Dziecka) nie posiadały praw na równi z innymi obywatelami. Do dziś ich reprezentantki i reprezentanci pozostają na symbolicznych marginesach życia publicznego, których egzemplifikacje można by mnożyć.

Po czasie antycznego rozkwitu sfery publicznej, mającym miejsce w warunkach demokracji, w społeczeństwie feudalnym trudno było ją wyodrębnić. Kształtowana była już wówczas nie jako obszar społeczny i sfera komunikacji politycznej, lecz jako atrybut statusu. Zmieniać to zaczynał dopiero rozwój kultury mieszczańskiej we Florencji, Paryżu i Londynie. W XV wieku chrześcijański rycerz przeobraził się w wykształconego dworzanina, późniejszego angielskiego *gentelmana*, którego cechą była komunikatywność i „towarzyskość”. Określenie sfery publicznej odnosiło się do władzy, stałej administracji, systemu podatkowego i stałej armii. Przymiotnik „publiczny” zaczął znaczyć tyle co „państwowy”. Wraz z aparatem nowego państwa powstała także nowa warstwa mieszczaństwa – obywatelstwo, którego trzon stanowili urzędnicy, ale także lekarze, duchowni, oficerowie, profesorowie i uczeni⁶. Znowu stanowili oni grupę posiadaczy, czy to dóbr ekonomicznych, czy też wykształcenia.

W XVIII w. sfera publiczna zaczęła pełnić funkcje polityczne, a jej charakter można było uchwycić między publicznością, partiami politycznymi, prasą i parlamentem. Stała się centralną sferą obywatelskich państw prawnych z systemem rządów parlamentarnych i zyskała status organu samopośredniczenia. Wraz z rozwojem sfery publicznej organa państwa zaczynały charakteryzować się jawnością, a jej spoiwem stała się zasada powszechnego dostępu. Obywatelskie państwo prawa przypisało do sfery publicznej wszystkich ludzi, także uczestników sfery prywatnej i małej rodziny. Jednak warunkiem dopuszczenia do sfery publicznej wciąż było wykształcenie i posiadanie. Stany oświecone to bowiem stany posiadające. Rewolucja Francuska za znacznik podziału obywateli na czynnych i biernych brała stan ich posiadania. Można powiedzieć, że gwarancją istnienia sfery publicznej były warunki ekonomiczne i społeczne pozwalające w niej uczestniczyć, takie jak zdobycie wykształcenia, kwalifikacji czy majątku⁷.

W sferze publicznej obywatele powinni mieć prawo do krytyki rządu i władzy i swobodnego głoszenia swoich poglądów na kwestie religii, obyczajów, tradycji etnicznych i narodowych, niezależnie od opcji politycznej znajdującej się przy władzy. We współczesnych teoriach neoliberalnych sfera publiczna wytyczona jest działaniami politycznymi i obowiązującymi prawami. O tym, co uznać za publiczne decydują racje i argumenty mające wpływ na powszechnie akceptowany ład społeczny. John Rawls w *Teorii sprawiedliwości*⁸ pisze, że do sfery publicznej mogą według niego

⁶ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, PWN, Warszawa 2007, s. 90.

⁷ Ibidem, s. 188-198.

⁸ Zob. J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994.

należać tylko te treści, które sprzyjają jedności i pokojowi społecznemu i które są rozstrzygane racjonalnie. Normy moralne, religijne, obyczajowe, seksualne do takich nie należą, gdyż nie można co do nich uzyskać racjonalnej zgody. Co więcej, stanowią więc one źródło napięć i konfliktów społecznych. Powinny zatem być usunięte poza nawias sfery publicznej. Do sfery publicznej należą zaś kwestie, które mają znaczenie polityczne dla państwa i żyjącej w nim zbiorowości. Ich formalno – proceduralny charakter oparty jest na regułach możliwych do zaakceptowania przez obywateli. Na podstawie tych reguł ukształtowano podstawowe zasady sprawiedliwości społecznej, do których powinno stosować się państwo w postępowaniu wobec swych obywateli⁹.

Mimo przedstawionych tu procesów egalitaryzacji sfery publicznej, widać wyraźnie, że należeć do niej mogli i właściwie wciąż mogą, tylko ci, którzy posiadają prawa i szacunek, co wiąże się bezpośrednio z ich pozycją społeczną, wykształceniem, płcią, czy stanem posiadania. Nieposiadający tych atrybutów sytuowani są przez społeczeństwo na marginesach publicznego świata. Oczywiście, za sprawą rozwoju idei emancypacji, praw człowieka i demokracji, podział między sferą prywatną a publiczną nie jest już tak drastyczny, jak w starożytności. Pojawiła się także sfera społeczna, która niweluje napięcia między dwoma opisywanymi tu światami, wciąż jednak nieumiejętność bądź niemożność zakwalifikowania się do beneficjentów sfery publicznej stanowi podstawę wykluczenia. Tym, co przyczynia się do praktyk wykluczania, wbrew pozorom okazuje się być także samo pojęcie obywatelstwa.

Jak zatem kształtowało się pojęcie obywatelstwa jakie znamy? Reinhart Koselleck¹⁰ zajmujący się historią pojęć zwraca uwagę na pewne jego epokowe przemiany. Pierwsza z nich odnosi się do procesu przyznawania praw obywatelskich coraz większej grupie mieszkańców *Imperium Romanum*, a w 212 r. n. e. nadania ich wszystkim mieszkańcom. Co za tym idzie, nie tylko obywatele, ale wszyscy ludzie stali się członkami *societas humana*¹¹. Tu jednak musimy zatrzymać się przy słowie „ludzie” i przypomnieć, że „człowiek” znaczył tyle co „mężczyzna”. Dalej zatem w sensie prawnym kobiety, dzieci i niewolnicy pozostawali poza kategorią człowieczeństwa.

Kolejna przemiana dokonała się w czasach nowożytnych. Do wieku XVIII w. obywatelem *civis* mógł być tylko sprawujący władzę nad domem, ziemią, rodziną, czy służbą. Od czasów średniowiecza trudno było rozdzielić aspekty polityczne, prawne i społeczne tej stanowej struktury władzy. Stany panujące traciły na znaczeniu politycz-

⁹ P. Dybel, s. Wróbel, *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Wyd. Alatheia, Warszawa 2008, s. 271.

¹⁰ R. Koselleck, *Trzy światy obywatelskie? Wprowadzenie do porównawczej semantyki społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, Anglii i Francji – zarys dziejów teorii*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1994, s. 114.

¹¹ W sensie węższym obywatelem był ten kto posiadał prawa obywatelskie, a w szerszym – wszyscy ludzie. św. Augustyn w swym dziele o państwie bożym i państwie ziemskim za *civitas dei* uznawał obdarzonego prawami obywatelskimi chrześcijanina, czyli każdego człowieka bez względu na płeć, rasę, wiek czy status.

nym, z wyjątkiem Anglii, gdzie władza należała do *King in Parliament*, decyzje polityczne w państwach europejskich podejmowane były przez monarchów i ich dwory. Obywatel zaś nie miał prawa do decyzji politycznych. Dlatego powoli zaczęło wyłaniać się zorientowane na publiczne dobro, ale pozbawione władzy, społeczeństwo obywateli. I znów w tym miejscu wypada przypomnieć, że obywatelstwo związane było ze stanem posiadania i przypisane do posiadaczy dóbr wszelakich.

To tradycyjne, hierarchicznie zorientowane społeczeństwo zmieniało się też w aspekcie prawnym. Za sprawą Rewolucji Francuskiej stany uprzywilejowane swoje przywileje utraciły. Wszelka władza została zdepersonalizowana na rzecz suwerenności państwa. W ten sposób powstało nowoczesne społeczeństwo obywatelskie, którego celem nie było już jako takie sprawowanie władzy, ale współkształtowanie decyzji państwowych i w ten sposób urzeczywistnianie swoich ekonomicznych zamierzeń. To właśnie społeczeństwo obywatelskie Georg Wilhelm Friedrich Hegel określał jako niezależną od państwa sferę, apolityczną domenę indywidualnych interesów, która zaistniała między rodziną a państwem w XIX wieku. Podobnie Karol Marks definiował społeczeństwo obywatelskie przez jego ekonomiczne założenia i zróżnicowanie klas. Nastąpił tu przełom w definiowaniu władzy, przejście od jej wymiaru politycznego do ekonomicznego¹².

Warto tu jednak podkreślić, że obywatelstwo może być także traktowane jako rodzaj przywileju. Przywileje zaś kreują nierówności, a to uwaga szczególnie cenna w rozważaniach o marginalizacji, obywatelstwo ma więc stronę pozytywną, włączającą we wspólnotę, ale także oznacza wykluczenie z politycznej wspólnoty nie-Obywateli¹³. Wykluczająca siła obywatelstwa, wpisuje się w cały szereg innych wykluczeń¹⁴. Tego, czym jest obywatelstwo, najsilniej więc doświadcza się, gdy się go nie posiada. Dopiero, gdy jest się bowiem wykluczonym ze wspólnoty, widać jej siłę i atrakcyjność. Prawa polityczne, społeczne i ekonomiczne przysługujące obywatelom są szczególnym rodzajem przywileju, który spycha na margines wszystkich tych, którzy obywatelstwa otrzymać nie mogą i tworzy rzesze *homo sacer*, ludzi, którzy tracą tym samym elementarne prawa człowieka (bo jak dowodzi Hannah Arendt i Giorgio Agamben, te nie istnieją poza prawami obywatela)¹⁵.

Centra i peryferie

W ramach tradycyjnego sposobu postrzegania rzeczywistości, obraz świata oparty był o dwie odrębne kategorie: *centrum* i *peryferie*¹⁶. Wyobrażenia i opisy związane z nowo

¹² Ibidem, s. 114. 117

¹³ Y. Soysal, *Limits to Citizenship: Migrants and Postnational Membership in Europe*, Chicago 1994 albo *Immigration and the Politics of Citizenship in Europe and North America*, red. R. Brubaker, Lanham 1989.

¹⁴ K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, korporacja ha!art, Kraków 2008, s. 20.

¹⁵ Ibidem s. 90

¹⁶ Po II wojnie światowej imperialny porządek świata uległ zmianie - świat stał się globalną eklezją. Pojęcie *centrum* pojawiło się jednak w teorii Immanuela Wallersteina opisującej współczesną rzeczywistość jako "system-świat", przez który rozumie globalny porządek gospodarczy,

odkrytymi obszarami wyrastały z przeświadczenia o centralnym położeniu Europy wobec całego pozostałego świata oraz przekonania o wyjątkowości własnej kultury i światopoglądu. Przekonanie, że to właśnie nasze społeczeństwo leży w centrum świata i zajmuje uprzywilejowane miejsce, a inne społeczeństwa i kultury leżą na rubieżach, towarzyszy świadomości ludzkiej od zarania dziejów. Obfite materiały antropologiczne i językoznawcze wskazują na etnocentryzm, jako główny wyznacznik samoidentyfikacji¹⁷. Centrum świata, „pępek Ziemi”, zamieszkiwali zawsze prawdziwi ludzie otoczeni przez *nie ludzi* lub przynajmniej barbarzyńców¹⁸. Po raz kolejny pojawia na się więc motyw barbarzyńcy, jako wykluczonego. Już nie tylko politycznie, czy ekonomicznie, ale także geograficznie.

Przyjmując optykę centrów i peryferii, sfera publiczna zdecydowanie należy do tych pierwszych. Miejsca spotkań typu *agora*, od zawsze były przestrzenią konstytuowania norm. Dzięki temu sprawiedliwość rozkładała się poziomo i umacniała odrębną od innych i spójną przestrzenią wspólnotę. Miejsca, w których brakowało przestrzeni publicznej nie dawały możliwości dyskusji nad normami, ścierania się wartości i dyskusji.

Świat granic powiązany był od zawsze z klasowością. Zamożne elity od wieków przejawiały bowiem większy kosmopolityzm od niższych klas społecznych. Miały więcej wspólnego z elitami innych krajów niż ludnością żyjącą w ich własnych państwach¹⁹. I choć do dziś elity zdecydowanie funkcjonują ponad podziałami geograficznymi, to z zasadniczą zmianą w tym względzie i egalitaryzacją granic. Ich przekraczanie nie jest dziś problemem dla zwykłych obywateli, a nawet stało się dla nich czymś powszechnym.

Współczesna peryferyzacja wiąże się jednak raczej z procesami symbolicznymi niż granicami geograficznymi. Paul Virilio²⁰ zauważył, że w dzisiejszym świecie odległości nie mają już większego znaczenia i coraz trudniej utrzymać koncepcję granicy geofizycznej. Ponadnarodowe migracje na ogromną skalę, które powodują, że granice państw narodowych przenoszone są w świadomości emigrantów do krajów ich goszczących, tworzą się nowe diaspory. Typowych kultur tubylczych jest coraz mniej, a im-

niezależny od porządków lokalnych i państw narodowych. W porządku tym wyróżnia on "centrum", "peryferie" i "półperyferie", które oznaczają obszary nań się składające i definiowane przez ich funkcje względem całości systemu. „Centrum” to silne państwa kontrolujące i organizujące globalną gospodarkę. Słabe politycznie i kontrolowane przez "centrum" "peryferie" to obszary taniej siły roboczej i źródeł surowców. "Półperyferie" natomiast to element przejściowy między „centrum” i „peryferiami”.

¹⁷ Zob. W. Burszta, *Antropologia kultury*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1988, s. 14.

¹⁸ Zdaniem Edmunda Leacha uniwersalne przedstawienie „my–oni” poprzedzone jest opozycyjnym zestawieniem „ludzie–nie ludzie”.

¹⁹ Z. Bauman, *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2000, s. 18.

²⁰ P. Virilio, *Un monde surexposé: fin de l'histoire, ou fin de la géographie?*, „Le monde diplomatique”, sierpień 1997, s. 17. Por. Richard O'Brien, *Global Financial Integration: The/End of Geography*, Chatham House/Printer, London 1992.

płozja dawnych tubylców do światowych metropolii sprzyja deterytorializacji. Podróżowanie, bez względu na to, czy to emigracyjna tułaczka, czy turystyczne wyprawy, staje się codziennością.

Możemy się zastanawiać, czy podział świata na centrum i peryferie odszedł w przeszłość? Zyskaliśmy przecież dodatkową przestrzeń do zagospodarowania, przestrzeń wirtualną. A w niej tak jak i w przestrzeni realnej każdy człowiek jest dla siebie centrum wszechświata. W sieci wirtualnej, oplatającej globalną sieć powiązań komunikacyjnych, także możemy wyróżnić centra aktywności. W analizach antropologicznych to peryferia dominowały ilościowo nad centrami, obecnie zarówno jedne jak i drugie układają się w multcentryczne i multiperyferyjne sieci powiązań. Pozostaje tu tylko zapytać, co z tymi, którym brak dostępu do sieci²¹? Czy znajdują się oni na totalnych peryferiach, wykluczeni z powodów ekonomicznych, technologicznych, bądź ideologicznych?

Przyczyn zatarcia się tradycyjnej granicy sfery publicznej upatruje się w przemianach życia społecznego i kultury. Postmoderniści, tacy jak Jean-Francois Lyotard, Jean Baudrillard, czy Zygmunt Bauman wskazują na procesy globalizacyjne, konsumpcyjny styl życia społeczeństw późnokapitalistycznych oraz na zróżnicowanie i płynności nowoczesnych form tożsamości.

Te zmiany możemy obserwować już od połowy XX wieku. Jedną z ich jest emancypacja kobiet i rozwój feminizmu, którego postulatem było zniesienie barier między sferą prywatną i publiczną. To feministki, sprzeciwiające się omawianemu tu podziałowi, przyczyniającemu się do pogłębiania nierówności, a tym samym wykluczenia społecznego, wzbogaciły rozumienie warunków demokratycznej równości, poddały dyskusji kwestie podziału pracy - czy to zawodowej, czy to w gospodarstwie domowym. Wreszcie podważyły przekonanie, że to co się dzieje w sferze prywatnej jest tylko sprawą osobistą.²² Sprawy dotąd niedostrzegane, jak przemoc seksualna wobec kobiet i dzieci, podział prac domowych, czy dystrybucja władzy warunkowana płcią, powinny stać się częścią publicznej debaty, gdyż są częścią polityki, tak samo jak stosunki klasowe i międzynarodowe. Takie „oddolne kształtowanie się społeczeństwa” za pośrednictwem ruchów społecznych i obywateli, którzy dotychczas nie byli zaangażowani w politykę Ulrich Beck nazwał „subpolityką”, która wszystko to, co w tradycyjnej wizji polityki było marginalizowane, sytuuje w centrum²³.

²¹ Przychodzą tu na myśl dyskusje o używanych przez uchodźców smartfonach jako paradoksie naszych czasów i zarzuty, że prawdziwie biedni uchodźcy nie mogliby pozwolić sobie na posiadanie drogich elektronicznych gadżetów. A z drugiej strony argumenty, że dziś pozbawienie się możliwości korzystania z nowoczesnych technologii byłoby jednoznaczne ze zgodą na nieistnienie.

²² Przykładem zniesienia granic między prywatnym a publicznym jest hasło „osobiste jest polityczne” w 1969 r. stworzone przez Carol Hanish. C. Hanish, *Personal is Political*, 1969, <http://carolhanish.org/CHwritings/PIP.html>

²³ U. Beck, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 348-349.

Marginalia sfery publicznej

Wracając do Arystotelesa i wiodącego zdania tego tekstu, kto żyje poza państwem jest zwierzęciem, albo bogiem²⁴. Dziś moglibyśmy powiedzieć, że żyje poza systemem. Wykluczanie ze wspólnoty towarzyszyło człowiekowi od zarania dziejów. Wskazując historyczne korzenie tego procesu należy zwrócić uwagę na tzw. „luźnych ludzi”, czyli wagabundów i włóczęgów, wszystkich, którzy nie mieścili się w kategoriach społeczeństwa stanowego epoki przednowożytnej i wczesnej nowożytności²⁵. Należeli do nich pracownicy najemni i sezonowi, wędrowni rzemieślnicy i handlarze, artyści, znachorzy, zdemobilizowani żołnierze, prostytutki, żebracy, chłopci uciekający przed woją, szukający pracy w mieście, skrzywdzone dziewczęta, skłócen z rodziną. Łączył ich fakt nieposiadania majątku oraz stałego miejsca zamieszkania a nierzadko także nikłe więzi rodzinne²⁶.

I choć w kulturze europejskiej pomoc biednym opierała się na tradycji solidarności wynikającej z instytucji rodowo-plemiennych²⁷, a działalność na rzecz pozbawionych schronienia żebraków i włóczęgów związana była z chrześcijaństwem i kulturą dobroczynności, to już wieku XV ubóstwo przestało być postrzegane jako objaw świętości a napływ żebraków do miast zaczął być traktowany jako zagrożenie dla porządku publicznego²⁸. Do dziś wykluczeni wkraczają w przestrzeń publiczną na określonych warunkach. Doświadczając depersonalizacji, nierzadko się z niej samoalienują, a tym samym wykluczają się także ze wspólnoty politycznej.

Przykładem takiej alienacji jest dziś prekaryzacja²⁹. Tworzą wszakże prekariat ludzie pozbawieni stałej formy zatrudnienia i żyjący na marginesie społeczeństwa, doświadczający gniewu, niepokoju i alienacji wyrastających z braku możliwości awansu społecznego. W erze przedglobalizacyjnej za brak zatrudnienia odpowiedzialne były czynniki ekonomiczne i strukturalne. W kontekście neoliberalnym bezrobocie stało się kwestią indywidualnej odpowiedzialności. Źródła tego zjawiska można znaleźć już w wieku XIX, kiedy wraz z przemysłowym kapitalizmem rosły dysproporcje między właścicielami kapitału a wszystkimi pozostałymi. Rosnące nierówności próbowano załagodzić na różne sposoby. W wiktoriańskiej Wielkiej Brytanii popularne było przekonanie, że biedni sami są winni swojej sytuacji ze względu na swoją niską kondycję moralną i skłonność do grzechu. Próbowano także dowieść, że biedni to odrębny gatunek antropologiczny i w związku z tym, przed upowszechnieniem w społeczeństwie niepożądanych cech, miałyby chronić eugenika. W Stanach Zjednoczonych radzono sobie z

²⁴ E. Voegelin, *Arystoteles*, Teologia Polityczna, Warszawa 2011, s. 87-88.

²⁵ I. B. Kuźma, *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 48.

²⁶ Tamże.

²⁷ J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztacki, *Spółeczne dzieje pomocy człowiekowi: Od Filantropii greckiej do pracy socjalnej*, Warszawa 1996, s. 216.

²⁸ A. Lech, *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymacje*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2007, s. 45-49.

²⁹ Zob. G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, PWN, Warszawa 2016.

tym problemem za pomocą segregacji rasowej. Wszystkie te strategie miały za zadanie symboliczne usunięcie „Innych” poza granice demokratycznej równości, czyli na marginesy.

Obecnie mamy sytuację podobną do tej sprzed wieku. Instytucje solidarności społecznej przechodzą kryzys, zmalała ich efektywność i pojawiła się stygmatyzacja ich odbiorców. Wizja globalnego społeczeństwa informacyjnego zmieniała się raczej w model turbokapitalistyczny, a społeczeństwo jakie znamy, oparte na instytucjach i państwie, już nie istnieje. Globalna gospodarka wyrwała się spod kontroli, stare instytucje przestają istnieć i coraz mniej oddziałują na obywatela, który zmienia się w konsumenta niepotrzebującego więzi społecznych.

Drugą grupą wykluczonych, znamioną dla naszych czasów, są uchodźcy i migranci. O ile w 1910 roku około trzydziestu trzech milionów ludzi żyło poza granicami ojczystych państw ze statusem imigranta, o tyle w roku 2000 liczba ta wynosiła siedemdziesiąt pięć milionów³⁰. Co istotne, obserwujemy wzrost migrujących w ostatnich trzech dekadach XX wieku.

Mimo obowiązywania regulacji prawnych³¹, kandydaci do osiągnięcia statusu uchodźcy i azylanta mają ograniczony dostęp do praw cywilnych i politycznych. Brak swobody poruszania się poza zakresem przyznanym przez dane państwo, ograniczone prawo do zatrudnienia, brak prawa do udziału w stowarzyszeniach o charakterze politycznym, brak praw politycznych, niemożność zrzeszania się w związkach zawodowych, brak prawa do emerytury, świadczeń dla bezrobotnych i ograniczone prawo do korzystania z opieki zdrowotnej, a także ograniczone prawo do opłacania edukacji dzieci³².

Uchodźca jest niewidzialny. Przy czym, o ile jest to uchodźca arabski, a Arabowie obrazują dziki tłum, brak indywidualności i personalizują lęk przed dżihadem³³. Jak to się dzieje, że tego typu stereotypy są wciąż nieprzepracowane, a konstrukt Araba nie ulega zmianie? Jak przestajemy w uchodźcach widzieć ludzi? Przyczyniają się do tego takie procesy, jak: dehumanizacja, demonizacja, delegitymizacja i demoralizacja. Odhumanizowując uchodźców rościmy sobie prawo do wejścia w każdy aspekt ich życia³⁴.

³⁰ H. Zlotnik, *Past Trends in International Migration and Their Implications for Future Prospects*, w: *International Migration into the Twenty-First Century: Essays in Honor of Reginald Appleyard*, red. M. A. Siddique, Edward Elgar Publishing, Boston, MA 2001, s. 227.

³¹ Podpisano także szereg konwencji Unii Europejskiej, dzięki którym obywatele ratyfikujących ją państw mogą dochodzić sprawiedliwości przez Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Podobne prawa funkcjonują w Ameryce w wyniku Międzyamerykańskiego systemu ochrony praw człowieka i Międzyamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka.

³² S. Benhabib, *Prawa innych. Przybysze, rezydenci i obywatele*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 168-171.

³³ Zob. E. Said, *Orientalizm*, PIW, Warszawa 1991.

³⁴ B. Kowalska, Wypowiedź w panelu Kultura wykluczenia? Aspekty współczesnej emigracji, imigracji i uchodźstwa. 18-20 XI 2016, UJ, Kraków, <https://www.youtube.com/watch?v=pWUotjHZIAA>

To za pomocą i przy udziale opisanych wyżej procesów dokonujemy marginalizacji. Nie robimy nic innego niż starożytni Grecy, przesuwamy po prostu niewygodne problemy ze sfery publicznej do sfery prywatnej, czyniąc tym samym odpowiedzialnymi za nie jednostki, a nie społeczeństwa. Tym samym, praktyki i procesy marginalizacji przywodzą na myśl obrzędy przejścia³⁵ wiążące się nie tylko z przekraczaniem granicy między sacrum a profanum, ale także z ważnymi momentami w życiu i są niewątpliwie ich symbolicznym odwzorowaniem. Każdy taki obrzęd składa się z trzech etapów: wyłączenia - separacji, marginalizacji i włączenia - agregacji. Uchodźcy, szczególnie ci ubiegający się tzw. status uchodźcy, przebywają w symbolicznej fazie marginalizacji, bowiem nie należą już do świata, z którego wyszli, ani jeszcze do świata, do którego przybyli. Nie podlegają prawom kraju pochodzenia, ale jeszcze nie zyskali przywilejów kraju, który ich przyjął. Faza marginalizacji to faza symbolicznej śmierci, osoba, która w nią wkracza uzyskuje status paradoksalny, jest wyłączona z normalnego życia, uczy się też norm i zasad, które będą ją obowiązywały po zmianie statusu. Są jednak ludzie, którzy fazy marginalnej nie opuszczają nigdy. Ludzie - nieludzie; Należą do nich przegrani, poniewierani, wydziedziczni, bez głosu i reprezentacji, sąsiedzi uprzywilejowanych, żyjący tuż obok nich, lecz niemający dostępu do zdobyczy cywilizacyjnych, żyjący w biedzie, bez perspektyw, bez praw ekonomicznych i obywatelskich - wykluczeni, których nazywamy *homo sacer* - ludźmi przeklętymi. Prawo rzymskie pozwalało zabijać ich bez konsekwencji³⁶. To oni właśnie zamieszkują peryferia sfery publicznej.

Bibliografia

- Arendt H., *Polityka jako obietnica*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
- Arendt H., *Kondycja ludzka*, Aletheia, Warszawa 2000.
- Arystoteles, *Polityka*, I 1, 9, 1253a, *Filozofia starożytna Grecji i Rzymu*, red. Jan Legowicz, PWN, Warszawa 1968.
- Bauman Z., *Globalizacja*, PWN, Warszawa 2000.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Benhabib S., *Prawa innych. Przybysze, rezydenci i obywatele*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Burszta W., *Antropologia kultury*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1988.
- Domosławski A., *Wykluczeni*, Wyd. Wielka Litera, Warszawa 2016.
- Dybel P., Wróbel S., *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Wyd. Alatheia, Warszawa 2008.
- Gennep van A., *Obrzędy przejścia*, PIW, Warszawa 2006.
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, PWN, Warszawa 2007.
- Hanish. C. Hanish, *Personal is Political*, 1969, <http://carolhanisch.org/CHwritings/PIP.html>

³⁵ Zob. A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, PIW, Warszawa 2006.

³⁶ A. Domosławski, *Wykluczeni*, Wyd. Wielka Litera, Warszawa 2016, s. 9.

- Koselleck R., *Trzy światy obywatelskie? Wprowadzenie do porównawczej semantyki społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, Anglii i Francji – zarys dziejów teorii*, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków 1994.
- Kowalska B., *Wypowiedź w panelu Kultura wykluczenia? Aspekty współczesnej emigracji, imigracji i uchodźstwa*. 18-20 XI 2016, UJ, Kraków, <https://www.youtube.com/watch?v=pWUotjHZIAA>
- Kuźma I. B., *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.
- Lech A., *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymacje*, „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2007.
- Nawratek K., *Miasto jako idea polityczna*, korporacja ha!art, Kraków 2008.
- O'Brien R., *Global Financial Integration: The/End of Geography*, Chatham House/Printer, London 1992.
- Radwan-Pragłowski J., Frysztański K., *Społeczne dzieje pomocy człowiekowi: Od Filantropii greckiej do pracy socjalnej*, Warszawa 1996.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994.
- Said E., *Orientalizm*, PIW, Warszawa 1991.
- Soysal Y., *Limits to Citizenship: Migrants and Postnational Membership in Europe*, Chicago 1994.
- Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, PWN, Warszawa 2016.
- Virilio P., *Un monde surexposé: fin de l'histoire, ou fin de la géographie?*, „Le monde diplomatique”, sierpień 1997.
- Voegelin E., *Arystoteles*, Teologia Polityczna, Warszawa 2011.
- Zlotnik H., *Past Trends in International Migration and Their Implications for Future Prospects*, w: *International Migration into the Twenty-First Century: Essays in Honor of Reginald Appleyard*, red. M. A. Siddique, Edward Elgar Publishing, Boston, MA 2001.

PERIPHERIES AND MARGINS OF THE PUBLIC SPHERE

Summary: According to Hannah Arendt, the public sphere is what can be seen and heard by all. This interpretation involves undoubtedly the concept of centers and peripheries. The public realm is here in the central position. But each center has its margins. Paradoxically, they indicate the key values for a given culture, community, nation, or state. What therefore belongs to the peripheries of the public sphere? What themes, issues, questions? These are the questions I would like to look for answers in the wider political thought.

Key words: public sphere, peripheries, citizenship, refugees, precariat.

Życie w biedzie jako wyobcowanie ze wspólnoty kulturowej. Aktualność relatywnej i konsensualnej koncepcji ubóstwa jako wykluczenia w świetle wyników badań jakościowych

Relatywna koncepcja biedy

Kiedy Adam Smith¹ pisał o konieczności posiadania bawełnianej koszuli w XVIII-wiecznej Anglii, jako części ubioru niezbędnej nie tylko do ochrony przed chłodem czy słońcem, ale warunkującej możliwość pokazania się ludziom bez wstydu i zgorszenia, jasno wskazywał na fakt, że wymogi posiadania i użytkowania różnorodnych dóbr, służących zaspokojeniu potrzeb podstawowych, posiadają także aspekt społeczny, kulturowy i godnościowy. Niektórych badacze - jak Spicker² - podkreślają, że akontekstowe i uniwersalne wyznaczniki progów ubóstwa po prostu nie istnieją. Konieczność posiadania różnorodnych dóbr jest zarówno wymogiem cywilizacyjnym, związanym z zanikaniem możliwości zaspokajania potrzeb sposobami istniejącymi wcześniej, ale przede wszystkim wynika z życia w konkretnym społeczeństwie i kształtowanych w nim podstawowych kryteriów nadawania członkostwa i prestiżu, procesów strukturyzowania i tworzenia hierarchii. Bieda, niezależnie jak konceptualizowana, nie traci tej specyfiki, ale lokuje się w tym samym kontekście kryteriów uprawomocnień, wzajemnych społecznych ocen i wspólnocie znaczeń. Niezależnie od swojego wymiaru biologicznego i przejawów w tym obszarze, jak np. głód, bieda jest zjawiskiem specyficznym dla społeczeństw ludzkich i dlatego - zjawiskiem przede wszystkim społecznym i kulturowym.

Konceptualizując biedę jako absolutną i sprowadzając ją do poziomu niezaspokajania potrzeb wyłącznie egzystencjalnych, także Rowntree świadomie konfrontował się z tym oczywistym sensem kulturowym biedy, skoro w swojej radykalnej definicji musiał wyraźnie zastrzegać, że wyklucza ona możliwość dokonywania wydatków na „podtrzymywanie mentalnej, moralnej czy społecznej strony ludzkiej natury”³ i zakładać, że jeśli w rzeczywistości następują takie wydatki, to odbywa się to z naruszeniem potrzeb biologicznych. Definicja biedy, jako niemożności zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych, która wyraża się „w takim stanie rzeczy, kiedy nawet najdrobniejsze kwoty nie są wydawane na potrzeby wykraczające poza wąskie wymagania organizmu związane z żywieniem, odpoczynkiem i ochroną przed warunkami klimatycznymi -

¹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tłum. S. Wolff, O. Einfeld i in, Warszawa 2007.

² P. Spicker, *Poverty and social security. Concepts and principles*, London - New York 1993.

³ S. B. Rowntree, *Poverty: A Study of Town Life*, London - New York 1902, s. 87.

odzieżą i mieszkaniem na najniższym poziomie"⁴, podkreśla drastyczność tego zawężenia. Rzeczy takie, jak koszula i inne rodzaje ubrania, zostały użyte w koncepcji Rowntree jedynie, jako wskaźniki zaspokojenia jednej z potrzeb egzystencjalnej (potrzeby okrycia przed warunkami atmosferycznymi) i były elementem procedury wyznaczenia monetarnej linii ubóstwa. A jednak badania, prowadzące do sformułowania koncepcji, dostarczają barwnego opisu warunków życia osób zamieszkujących biedną dzielnicę Londynu przed ponad stu laty, który fascynuje właśnie ze względu na występujące w nim elementy kultury materialnej. To przeniesienie się w realia życia ówczesnych biednych - nieco egzotyczne dla dzisiejszego czytelnika, zapewne było jednak także egzotyczne dla czytelników z innych warstw społecznych, współczesnych autorowi i bohaterom badań.

Relatywna koncepcja biedy Petera Townsenda na pierwszy plan wysuwała ów porównawczy i normatywny charakter biedy, jako stanu braku „zasobów dla uzyskania takiego typu diety, uczestniczenia w aktywnościach i posiadania warunków i wyposażenia, które są zwyczajowe albo przynajmniej szeroko propagowane i aprobowane w społeczeństwie, do którego należą”⁵. Rozszerzała więc rozumienie biedy poza stan posiadania dóbr materialnych czy określonych warunków życia, obejmując różnorakie praktyki społeczne. Odnosi ją to do pojęcia stylów życia, które Townsend definiuje, jako zespoły zachowań, zwyczajów i aktywności, których praktykowania oczekuje się od danych grup i jednostek, a które w związku z tym niejako „organizują” zachowania indywidualne i grupowe zarówno w sferze prywatnej (życia rodzinnego i w wolnym czasie), jak i w obszarze pracy. Przejawy stylów życia, w postaci standardów posiadania i szerzej rozumianej konsumpcji, są tym samym nie w pełni dobrowolne, ale podlegają kontroli przynajmniej symbolicznej i społecznej, a czasem prawnej lub związanej z różnymi innymi formami instytucjonalizacji. W drugiej połowie XX wieku – rozpowszechnienia prasy (przy jednoczesnym zniesieniu analfabetyzmu) i radia, a początków telewizji – zróżnicowane i niejako konkurencyjne style życia zyskują sankcję ogólnonarodową (w sensie ogółu danego społeczeństwa), dzięki propagowaniu ich przez media, które dokonują różnorakich przetworzeń i modyfikacji rzeczywistości, ale – jak pisze Townsend – także standaryzują je i utrwalają w tej przetworzonej formie w społecznej wyobraźni. Aspiracje do posiadania konkretnych dóbr i realizacji konkretnych praktyk wykraczają więc poza standard życia własnej grupy społecznej, ale nie są kwestią wyłącznie wyborów indywidualnych i nadal podlegają silnym społecznym presjom. Do wyobrażonego obrazu stylów życia w danym społeczeństwie aspirują także osoby o najniższych dochodach.

Townsendowska bieda relatywna definiowana jest wprost jako wykluczenie: poziom zasobów, który uniemożliwia praktykowanie pożądaných społecznie stylów życia czyli *wyklucza z uczestnictwa w społeczeństwie*, co przejawia się w *deprywacji relatywnej*, która ma jednak znaczenie nie wyłącznie subiektywne, ale jak najbardziej

⁴ Idem, *op.cit.* s.87.

⁵ P. Townsend, *Poverty in United Kingdom. A Survey of Household Resources and Standards of Living*, London 1979, s. 31.

obiektywne i jest stanem „obserwowalnego i demonstrowalnego poszkodowania (*disadvantage*) w porównaniu z lokalną społecznością lub szerszym społeczeństwem, do którego należy dana jednostka, rodzina lub grupa”⁶. Praktykowanie danego stylu życia, dzięki jego ekspresji w postaci konsumpcji, stanu posiadania i publicznego aspektu jego wielu elementów, powoduje wyróżnianie się w społeczeństwa na korzyść lub na niekorzyść, a różnice w zakresie stylów życia oraz odstępstwa od nich we współczesnym społeczeństwie tworzą zasady społecznej segregacji. Jednak zjawisko biedy jest odróżnianiem się szczególnego rodzaju i stopnia. Według Townsenda żadna nierówność zasobów czy stanu posiadania dóbr materialnych, podobnie jak różnica na jakimkolwiek innym wymiarze, nie jest jeszcze biedą. Nie jest nią nawet, spowodowane niewystarczającymi zasobami, zaprzestawanie różnorodnych praktyk i doświadczania wielu deprywacji naraz (deprywacja wieloraka). To odpowiada „normalnemu” zróżnicowaniu stylów życia, obserwowanemu w całej strukturze społecznej, bowiem w miarę obniżania się poziomu zasobów rodzin lub jednostek możliwe jest selektywne niepraktykowanie zwyczajów i aktywności sankcjonowanych przez kulturę. Dopiero taka sytuacja, kiedy w porównaniu z sytuacją posiadania zasobów niewiele wyższych, obserwowalna jest znacząco większa ilość deprywacji w zakresie dóbr i praktyk społecznych, może być określana jako bieda. Ta dysproporcjonalnie mniejsza ilość praktyk i większa liczba braków dóbr w stosunku do różnicy zasobów, wyznacza według Townsenda empiryczną linię ubóstwa. Wszystkie sytuacje, w których osoba lub grupa posiada zasoby mniejsze niż linia ubóstwa, oznaczają życie w biedzie.

Deprywacje stylów życia, związane z poziomem zasobów, występować mogą w różnych obszarach: warunków mieszkaniowych i wyposażenia domu, ubioru, odżywiania się, warunków pracy, środowiska czy edukacji, praktyk społecznych w kształcie, który zyskał szerszą akceptację lub nawet instytucjonalizację. Możliwe są deprywacje w zakresie pełnienia ról, funkcji, relacji, praw i zobowiązań jako członka społeczeństwa czy podgrupy oraz deprywacje *społeczne*, wyrażające się w niemożności uczestniczenia w zwyczajowych formach więzi społecznych: rodzinnych czy innych. Wszystkie one mogą być poddane obiektywizacji poprzez odniesienie do normy kulturowej, potwierdzonej statystycznie. W badaniach Townsenda zestaw dwunastu dóbr i praktyk społecznych, jako wskaźników weryfikujących poziom dochodu, szacowany jako empiryczny próg biedy, nie został wyliczony, ale wybrany uznaniowo na podstawie związków z dochodem. Znaczy to, że konkretne dobro materialne lub praktyka nie musiały w sposób konieczny znaleźć się w owym zestawie, a – do pewnego stopnia – mogły je zastąpić inne dobra lub praktyki.

Konsensualna koncepcja biedy

Symboliczne znaczenie konkretnych dóbr materialnych, jako symboli i rekwizytów przynależności do wspólnoty kulturowej, w kontekście badania biedy wprowadziła

⁶ Idem, *The International Analysis of Poverty*, New York–London 1993, s. 79.

dopiero relatywna i konsensualna koncepcja ubóstwa Mack i Lanslaya⁷. Uwzględnia ona ten sam szeroki kontekst społeczny, co koncepcja Townsenda i tak, jak ona – relatywny charakter braków i deprywacji oraz ich społeczne i kulturowe znaczenia. Jednak w metodologii, prowadzącej do stwierdzenia stanu biedy, przyjęto w niej odwrotny kierunek postępowania. Wskaźniki występowania biedy zostały zidentyfikowane w pierwszym kroku badań poprzez sformułowanie wprost próśby o wskazanie, jakich dóbr materialnych nie wypada nie mieć w ówczesnej Brytanii i jakich praktyk nie wypada realizować. Przyjęto więc kluczowe założenie, że o stanie biedy decydują braki nie dowolnych dóbr i praktyk, rozpowszechnionych w danym społeczeństwie, ale wyłącznie tych, którym nadawany jest walor godnościowy. Naruszenie godności na skutek odstawania od obowiązującego standardu jest bowiem immanentnym aspektem doświadczania biedy.

Konkretne dobra i praktyki uważane jako niezbędne, aby móc żyć na przyzwoitym poziomie, autorzy określają jako „konieczności życiowe” (*neccesities*), które ze względu na ich rolę w konsensusie na ten temat, wymiennie nazywać będę „niezbędnikami”. Zestaw owych niezbędników, składający się na minimalny akceptowalny standard życia, dalece wykracza poza dobra i warunki niezbędne do fizycznego przetrwania. Jest to wynikiem na tyle powszechnej zmiany standardu życia – na łatwiejsze i przyjemniejsze, że jako niezbędne uważane są także takie dobra, które służą wygodzie, podniesieniu jakości życia czy przyjemności.

Konsensualna koncepcja biedy zakłada, że punktem odniesienia dla biedy, jako zjawiska społecznego, jest ogólnospołeczny (tj. przekraczający granice klas społecznych) standard życia uznawany za przyzwoity (w sensie „na przyzwoitym poziomie”). Pogląd na jego temat zmienia się w czasie, przede wszystkim z powodów zmian cywilizacyjnych, ale stabilizuje się w danym momencie na pewnym poziomie, czemu towarzyszy bieżący wysoki stopień konsensusu na temat tego, co jest minimalnym akceptowalnym „przyzwoitym” standardem życia. W poszczególnych grupach społecznych kształtują się wprawdzie nieco różne wyobrażenia na jego temat, ale dotyczą one całości społeczeństwa i to ono staje się grupą odniesienia do porównań. Ta względnie powszechna zgoda co do konieczności posiadania konkretnych dóbr i realizacji praktyk społecznych, których nie wypada nie mieć, skutkuje powszechnością praktyki opartej na tym przekonaniu.

Autorzy wskazują, że osoby biedne podzielają aprobatę dla wartości kulturowych wyrażających się w rozpowszechnionych w danym społeczeństwie praktykach i wzorach życia, a w związku z tym - na mocy przynależności do społeczeństwa - mają poczucie prawa do życia przynajmniej na poziomie minimum akceptowalnego w aktualnym konsensusie. Bieda jako życie odmienne od tego, jakie w danym społeczeństwie i przez samych biednych uważane jest za minimalnie akceptowalne we współczesnym społeczeństwie ze względu na normę godnościową, jest wykluczeniem z godnego ży-

⁷ J. Mack, S. Lanslay, *Poor Britain*, London 1985.

cia. Ze względu na obserwowalną możliwość dobrowolnych decyzji o rezygnacji z różnorodnych dóbr i praktyk, Mack i Lanslay zdefiniowali biedę, jako brak niezbędników wymuszony poziomem dochodów - za niskim, aby móc sobie na nie pozwolić, przy jednoczesnym aspirowaniu do nich. Za kryterialne, dla zidentyfikowania stanu biedy, uznali tylko te deprivacje, które mają znaczący wpływ na sposób życia (nie jest np. taką deprivacją niemożność używania soli, mimo że jest ona dobrem wskazanym w pierwszym kroku badań za konieczną). Ostatecznie więc, według konsensualnej koncepcji biedy, biedni nie z własnego wyboru żyją znacząco inaczej niż w godny sposób, czego wyrazem są braki w ich życiu dóbr i praktyk uważnych za konieczne do życia na minimalnie akceptowalnym poziomie.

Zastosowania relatywnej i konsensualnej koncepcji ubóstwa

Spółeczna koncepcja biedy relatywnej zyskała kontynuację przede wszystkim w konstrukcie minimum socjalnego, które zyskało jednak odmienną metodologię pomiaru – w postaci eksperckich koszyków dóbr. W większości badań nawiązujących do idei biedy jako zjawiska relatywnego, a więc zmiennego historycznie ze względu na zmieniający się kontekst kulturowy i cywilizacyjny, nastąpiła dominacja dóbr materialnych, jako wskaźników deprivacji związanych z niskim dochodem lub używanych niezależnie od niego. Znacznie rzadsze jest operacjonalizowanie praktyk społecznych i deprivacji w ich zakresie. Niemal całkowicie zaniechane zostało pojęcie empirycznej linii ubóstwa, identyfikacji którego poświęcone zostały nieliczne badania, a samo pojęcie jest słabo znane.

Koncepcja konsensualna w późniejszej praktyce badawczej także uległa pewnym modyfikacjom i mianem konsensualnych określane bywają badania z użyciem wyłącznie deprivacji w zakresie różnorodnych dóbr, których selekcja do badania ma także charakter ekspercki. Badania takie realizowane są zwłaszcza w takich kontekstach społecznych, gdzie pomiar dochodów jest trudny lub nie odzwierciedla on najlepiej zróżnicowania poziomu życia w danym społeczeństwie (jak kraje o słabo rozwiniętym rynku lub małym znaczeniu pieniądza). Definitywny, dla nazwy koncepcji, konsensus jest więc na ogół zredukowany do domniemania, że rozpowszechnienie danego dobra lub praktyki społecznej jest wystarczającym dowodem konsensusu co do jego konieczności, stąd znajomość statystycznej częstości występowania w społeczeństwie jest wystarczającym wyznacznikiem do eksperckiej decyzji o użyciu go w badaniu. Nie są rozpoznawane, ani przekonania społeczne dotyczące samej konieczności posiadania poszczególnych dóbr czy realizacji konkretnych praktyk, ani to, czy mają one aspekt godnościowy, a więc czy towarzyszy im poczucie, że dobra te i praktyki są konieczne do życia, uznanym w danym momencie historycznym za przyzwoite w danym społeczeństwie.

Analiza danych z terenowych badań jakościowych

W niniejszym tekście przedstawione zostaną wyniki badań terenowych, przeprowadzonych pod kierunkiem prof. Elżbiety Tarkowskiej. Pierwsze z nich „System edukacji wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego” przeprowadzone zostało przez Elżbietę Tarkowską, Katarzynę Górniak i Agnieszkę Kalbarczyk w ramach grantu „Polska bieda III - Ubóstwo i wykluczenie społeczne oraz metody ich zwalczania”. Jego uczestnikami byli nauczyciele i pedagodzy szkolni, dyrektorzy szkół oraz pracownicy instytucji pomocowych działających w tych samych miejscowościach, co szkoły wybrane do badania⁸. Pozostałe trzy badania były zrealizowane w ramach grantu „Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego” przez różne badaczki. Badanie Katarzyny Górniak objęło liderów i pracowników organizacji charytatywnych⁹. Zaś kierownik grantu - Elżbieta Tarkowska – oddała głos samym biednym poprzez przeprowadzenie wywiadów grupowych w trzech różnych środowiskach osób biednych¹⁰.

Na użytek niniejszego tekstu materiały pozyskane w wymienionych badaniach poddane zostały analizie pod innym kątem niż cele, dla których zostały zebrane. Przedmiotem trzech badań był dyskurs dotyczący biedy, jedno badanie dotyczyło praktyk szkolnych i ich znaczenia dla uczniów żyjących w biedzie, ale także to badanie dostarczyło materiału poddającego się analizie w kategoriach dyskursu, m.in. dzięki przyjętemu założeniu o nienarzucaniu definicji biedy, ale o zrekonstruowaniu jej z wypowiedzi osób badanych. To założenie umożliwiło także przeprowadzenie kolejnej analizy, tym razem pod kątem spontanicznego operowania treściami dającymi się interpretować w kategoriach przyjętego tu kontekstu teoretycznego tj. relatywnej i konsensualnej koncepcji ubóstwa.

Wobec prowadzonej analizy postawione zostały dwa główne pytania. Po pierwsze, na ile w wypowiedziach na temat biedy, życia w biedzie, radzenia sobie z biedą oraz na temat osób biednych, spontanicznie używane są przykłady konkretnych dóbr materialnych lub praktyk społecznych i jakie mają znaczenie w tych wypowiedziach: czy wskazywany jest aspekt godnościowy ich posiadania i użytkowania? Po drugie, czy na podstawie tych wypowiedzi da się ustalić stan jakiegoś konsensusu na temat tego, co wyznacza minimalny standard życia akceptowalny we współczesnej Polsce?

⁸ Badania przeprowadzone w szkołach szczegółowo zostały opisane w E. Tarkowska, K. Górniak, A. Kalbarczyk, *System edukacji wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Warszawa 2007, s. 11-107 oraz K. Górniak, A. Kalbarczyk, *Ukryty problem – obrazy biedy w dyskursie szkolnym* [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013, s. 341-378.

⁹ K. Górniak, *Bieda i wykluczenie społeczne w perspektywie (dobroczynnych) organizacji pozarządowych* [w:] E. Tarkowska (red.), *Wizje biedy i wykluczenia społecznego w praktyce polskiego systemu pomocy społecznej*, Warszawa 2013, s. 301-340.

Badania w jednostkach pomocy społecznej szczegółowo zostały opisane w A. Kalbarczyk, *Wizje biedy i wykluczenia społecznego w praktyce polskiego systemu pomocy społecznej*, [w:] E. Tarkowska (red.), *op. cit.*, s. 227-299.

¹⁰ Szczegóły badania wśród osób żyjących w biedzie zostały opisane w E. Tarkowska, *Biedni o biedzie, biedni o sobie* [w:] eadem, (red.), *op. cit.* s. 381-436.

W badaniu autorów konsensualnej koncepcji ubóstwa o owe dobra niezbędne do życia uważanego za „przyzwoite” (godne) w ówczesnej Wielkiej Brytanii zapytano wprost, siłą rzeczy uzyskano więc długą listę pozycji, możliwą do weryfikacji w badaniu surveyowym, które dostarczyło informacji o faktycznym rozpowszechnieniu tych dóbr. Powszechność ich użytkowania potwierdzała przede wszystkim niezbędność owych dóbr, wynikającą ze standardu cywilizacyjnego, który kształtuje aktualnie dostępne środki i sposoby zaspokajania potrzeb. Miała jednak także świadczyć o powszechności przekonania nt. konieczności ich zaspokajania w taki, a nie inny sposób, a więc o nieświadomym konsensusie w tej sprawie, niezależnym od usytuowania w strukturze społecznej. Założenie takie przejawiało się w tych kontynuacjach badawczych, gdzie za kryterium wykluczenia przyjmowano wyłącznie fakt deprywacji w zakresie dóbr lub praktyk rozpowszechnionych w danym społeczeństwie, bez ustalania dodatkowo ich godnościowego aspektu.

W przypadku żadnego z badań nie postawiono uczestnikom wprost pytania o owe dobra niezbędne do „przyzwoitego” czy „godnego” życia. Wydaje się jednak, że używanie ich spontanicznie, w odpowiedzi na bardzo różnie sformułowane pytania¹¹, w połączeniu z opatrywaniem wypowiedzi określeniami nawiązującymi do godności lub „normalności”, tym bardziej wskazuje, jak silna jest ich obecność w wyobrażeniach nt. pożądanego standardu życia oraz jak częste jest traktowanie ich jako dowodu odstawiania od niego lub nie. Świadczy też o tym, że posiadanie lub nie owych dóbr oraz możliwość uczestniczenia we wskazywanych praktykach, jest postrzegane jako warunek życia godnego lub przyzwoitego.

Trudniejsze jest uznanie, czy na podstawie zebranego materiału zasadne jest rozpoznanie konsensusu co do minimalnego standardu życia uważanego za godny. Badania w żaden sposób nie miały waloru reprezentatywności dla całego społeczeństwa, dlatego ewentualny konsensus ujawniony w zebranych materiale dotyczyłby wyłącznie badanych grup – o nieznanym dokładnie zróżnicowaniu społecznym (w żadnym badaniu nie ustalono charakterystyk socjodemograficznych badanych osób, bowiem dobór do badań ustalany był na podstawie innych kryteriów, mających znaczenie dla rozpoznawanych kwestii). Ważniejsze jednak, że badania te nie dotyczyły faktycznego standardu życia jego uczestników (z wyjątkiem osób zaproszonych do wywiadów grupowych jako biedne), ale sposobu opisywania życia w biedzie, której pojęciem operowano i o której rozumienie, postrzeganie i rozpoznawanie pytano. Tymczasem w badaniach będących podstawą do sformułowania konsensualnej koncepcji biedy, pojęcie biedy definiowane było pośrednio i wtórnie do rozpoznania standardów życia. Można

¹¹ Wszystkie badania przeprowadzone zostały metodą wywiadów pogłębionych lub (w przypadku osób biednych jako uczestników) – zogniskowanych wywiadów grupowych, a więc nie z użyciem wystandaryzowanych kwestionariuszy, ale na podstawie dyspozycji do wywiadów, dostosowywanych do przebiegu prowadzonych rozmów i w nawiązaniu do pojawiających się w nich kwestii i sformułowań. Ani razu nie zostało zadane pytanie wprost sugerujące wymienienie konkretnych dóbr czy praktyk.

więc powiedzieć, że w stosunku do koncepcji będącej inspiracją do przeprowadzonych analiz, nastąpiło odwrócenie jej logiki i bezpośrednio poszukiwany był konsensus w rozpoznawaniu biedy za pomocą zespołu dóbr i praktyk wskazywanych jako niezbędne do godnego życia.

Deprywacje dóbr materialnych i praktyk jako wskaźniki biedy

Przykłady konkretnych dóbr materialnych oraz praktyk społecznych pojawiały się w odpowiedzi na bardzo różnie zadawane pytania: przede wszystkim o pomoc świadczoną lub pożądaną, ale także o to, jak wygląda życie w biedzie, jak wyglądają osoby biedne (np. uczniowie), co o biedzie świadczy (np. w przypadku wywiadów środowiskowych prowadzonych w mieszkaniach osób zabiegających o pomoc w jednostkach pomocy społecznej). Posiadanie lub nieposiadanie konkretnych dóbr materialnych oraz realizacja konkretnych praktyk społecznych lub ich zaniechanie wskazywane są jako mające rozstrzygać o biedzie, przy czym te same dobra i praktyki - zależnie od tego, kto udziela odpowiedzi - wskazywane bywają jako należne także osobom biednym na zasadzie przynależności do społeczeństwa i prawa do „normalnego” życia w nim lub świadczące o standardzie życia wyższym niż bieda, a w związku z tym kwestionującym zasadność pomocy. W przypadku niebiednych uczestników badań częstsze jest operowanie takimi przykładami, jako negującymi samą biedę lub świadczącymi o przyczynianiu się do niej przez niewłaściwe gospodarowanie zasobami. Spontanicznie pojawiają też opisy zachowań dających się interpretować w kategoriach stylów życia. Częściej formułowane są opisy takich stylów życia, które w przekonaniu naszych rozmówców nie uprawniają do pomocy, świadczą bądź o złym gospodarowaniu, a więc przyczynianiu się do życia w biedzie i zarazem o ryzyku zmarnowania pomocy lub o niezasługiwaniu na nią ze względu na niespełnianie norm uważanych za danego rozmówcę za ważne.

I tak, przez osoby niebiedne bieda bywa negowana na podstawie obserwacji posiadania dóbr rozpowszechnionych społecznie, ale nie niezbędnych do przeżycia biologicznego, jak np. telewizor, zwłaszcza kolorowy czy telefon komórkowy. *Często jest tak, że w naszym pojęciu dzieci uchodzą za biedne, mają dofinansowanie, ale dziecko ma telefon komórkowy (...). Nie wiem, czy to jest taka bieda. Te dzieci nie są głodne. To chyba sprawa priorytetów - większość ma telefony komórkowe (...).* Osoby niebiedne nie zauważają, ani faktu rozpowszechnienia telefonów komórkowych we współczesnej Polsce, ani niezbędności użytkowania ich dla wielu celów, w tym pragmatycznych, jak znalezienie pracy, kontakt z instytucjami, wezwanie pomocy¹² itp. Negowana jest więc konieczność posiadania telefonu, jako dobra niezbędnego cywilizacyjnie (wobec zaniknięcia sieci budek telefonicznych). Tym bardziej nie jest brany pod uwagę godnościowy

¹² Od kilku lat wiele urzędów pracy stosuje metodę powiadamiania osób bezrobotnych o ofertach pracy za pomocą SMS, a ostatniej zimy straż miejska zaczęła się porozumiewać za pośrednictwem telefonów komórkowych z osobami bezdomnymi, spośród których wiele ma komórki. Jak donosiły media, mimo intencji ustalania, czy jest potrzeba pomocy, praktyka taka doczekała się złożenia skargi przez jedną z osób bezdomnych, która uznała ją za „nękanie telefonami”.

aspekt posiadania go i nie jest aprobowane prawo do posiadania go na tej podstawie. Z kolei osoby biedne wymieniają telefon komórkowy, jako przedmiot aspiracji ich i ich dzieci, nie tylko ze względu na pragmatyczno-cywilizacyjny aspekt posiadania go, ale rolę, jaką pełni w porównaniach społecznych. *Przychodzi syn i mówi, że kolega ma taką, a taką komórkę, a ja bym chciał to też mieć, ale nie ma pieniędzy na to (...).*

Wydaje się, że szczególną pozycję, jako rekwizyt negowania biedy, od lat zajmuje telewizor. Wiele miejsca kwestii posiadania go poświęcili twórcy konsensualnej koncepcji biedy¹³. W ich badaniach posiadanie telewizora wskazywane było jako konieczne do przyzwoitego życia w ówczesnej Brytanii, tj. w latach 80., a więc przy stosunkowo niewielkim jego rozpowszechnieniu. Wiadomo też było, że częściej telewizor występuje w gospodarstwach domowych robotników i w klasach niższych niż profesjonalistów, których treścią pracy jest operowanie złożonymi treściami i symbolami. Autorzy uzasadniali ten fakt większym zapotrzebowaniem na kontakt z treściami abstrakcyjnymi w przypadku osób, których praca takiego kontaktu nie zapewnia. Należy też wskazać na możliwość pośredniego dostępu, dzięki telewizorowi, do treści i rozrywek, niedostępnych w sposób bezpośredni z powodów finansowych, jako źródła zróżnicowanej rozrywki i wiedzy, kompensującej brak dostępu lub ograniczony dochodami dostęp do instytucji kultury i wydarzeń kulturalnych. Jednocześnie telewizor jest środkiem dostępu do stylów życia i należących do nich doświadczeń niedostępnych osobom, jak podróże - także dalekie i egzotyczne, mieszkanie w luksusie czy poruszanie się drogimi samochodami. Zarówno z racji finansowych, jak pewnego odciążenia infrastrukturalnego, często jest jedynym środkiem dostępu do wiadomości, rozrywki, instytucji kultury, pełnił też rolę zastępczego uczestnictwa w różnorodnych doświadczeniach (np. wyjazdach do innych miejsc w Polsce czy poza jej granice). Rozumieją to pracownicy organizacji pomocowych: [osoba biedna] *nie korzysta z dóbr kultury, nie kupuje książek, nie czyta ich, nawet nie pożycza, zostaje tylko ten telewizor. Nie chodzi do kina, do teatru, nie słucha muzyki poważnej, z kultury wyższej w ogóle nie korzysta (...).*

Tymczasem nabywanie, posiadanie i użytkowanie telewizora wyjątkowo często w wyobrażeniach społecznych właśnie kłóci się ze złą sytuacją finansową i biedą zwłaszcza. Przed laty jednym z potocznie podawanych dowodów zmarnowania pomocy na rzecz restrukturyzowanego górnictwa był fakt masowych zakupów telewizorów i anten satelitarnych, finansowanych z odpłat górnictwa. W badaniach, także telewizor przewija się jako dowód, że dana rodzina czy gospodarstwo domowe nie żyje w biedzie, nie zasługuje więc na pomoc państwa. Pracownicy pomocy społecznej zdają się nie doceniać ani tego psychologiczno-społecznego aspektu użytkowania telewizora ani faktu, że może być on pozostałością wcześniejszych dochodów¹⁴ i nie wymagać już

¹³ J. Mack, S. Lansley, *op.cit.*

¹⁴ O niejednoznaczności związku występowania danego dobra materialnego z wysokością uzyskiwanych dochodów patrz A. Kalbarczyk. *Sposoby naukowego i potocznego definiowania biedy a rozumienie zjawisk z nią związanych*, [w:] J. Czarnota-Bojarska, I. Zinserling (red.), *W kręgu psychologii społecznej*. Warszawa 2011, s. 286-305.

bieżących nakładów finansowych. Ich podejście ugruntowuje instrukcja wywiadu środowiskowego, który - nawet gdy krytycznie to oceniają - zobowiązuje do pytań typu „*A, pan ma telewizor, pan ma tutaj to i tamto*”, zresztą *tam w tej ustawie takie rzeczy jak gospodarstwa domowe, wyposażenie to jest w tym wywiadzie środowiskowym i tam jest już makabrycznie (...)*.

Jednocześnie wśród powodów wpadania w biedę pracownicy pomocy społecznej wskazują często zadłużenie z powodu nieopłacania różnorodnych zobowiązań finansowych, w tym drogich abonamentów telewizji kablowej. Interpretacja tego zjawiska, jako przejawu nieracjonalności w gospodarowaniu dochodami pomija ważność posiadania telewizora, bądź jako jedynego środka dostępu do różnorodnych treści, bądź jako rekwizytu pozycji, ważnego samego w sobie.

Rozmówcy niebędący osobami biednymi negują prawo osób biednych do konsumpcji postrzeganej jako zbędna: *Mogłyby wydać na bułkę te pieniądze, które wydają na papierosa, a bardzo często palą te biedne, nie te najbogatsze. Tak że mogłyby zjeść coś za te pieniądze (...). Albo nie ma zesztytu, ale chipsy kupuje. To taka trochę bezmyślność. Priorytety są źle ustawione (...)* Świadczy to o przyjęciu założenia konieczności zwiększonej dyscypliny finansowej jako oczywistości, gdy tymczasem w społeczeństwie konsumpcyjnym bynajmniej nie jest ona standardem, a wręcz odwrotnie – media, o których szczególnej roli pisał Townsend, wraz z wszechobecnymi w nich reklamami, lansują dziś jako standard właśnie szereg zakupów dokonywanych swobodnie, niemal niekontrolowanych i dalece przekraczających granice zaspokajania potrzeb biologicznych. Szkoła publiczna jest zresztą miejscem względnie większej dostępności niezależnie od pochodzenia¹⁵, tym samym dzieci z rodzin żyjących w biedzie obserwują w niej bezpośrednio standard posiadania i konsumpcji dzieci z rodzin lepiej sytuowanych i to ona stanowi dla nich punkt odniesienia.

Wbrew dążeniu do nieustannego nabywania coraz to nowych dóbr i praktyk, a wraz z nimi, sugerowanych emocji, jako ważnej cesze współczesnej kultury, nasze badania wykazują, że osoby niebiedne negują biedę na podstawie posiadania dóbr innych niż niezbędne do przeżycia biologicznego. Niezależnie od podnoszenia się poziomu aspiracji w zakresie posiadania i konsumpcji w całości społeczeństwa, wyobrażenia odnośnie biedy ustabilizowały się na poziomie definiowanym w kategoriach absolutnych i egzystencjalnych: *nie zauważyłam jakichś takich drastycznych przypadków, żeby na przykład tam dziecko chodziło, nie wiem, czy w jednej kurtce czy tam założymy w jakieś bluzeczce przez cały rok, czy w podartych butach (...)*. Deprywacje, które traktowane są jako przejawy biedy, dotyczą różnych sfer, zarówno posiadania, jak i praktyk społecznych, jednak dominuje owo rozumienie biedy jako naruszanie potrzeb egzystencjalnych.

Rozmówcy jako szczególnie widoczne wymieniają więc deprywacje z zakresu ubioru: *buty zniszczone podarte, za krótkie stare spodnie (...); są uczniowie, którzy mają*

¹⁵ O faktycznie tworzonych praktykach segregacji szkolnych w E. Tarkowska, K. Górniak, A. Kalbarczyk, *op. cit.* oraz K. Górniak, A. Kalbarczyk, *op. cit.*

mniej pieniędzy, też to widać po ubraniach (...); dzieci, które nie mają nawet w co się ubrać (...). dzieciaki przez rok przychodziły w tych samych ubraniach na spotkanie. Obójtne, jaka pogoda. (...).

Obserwacje biedy dotyczą niskiej jakości żywienia lub wręcz niedożywienia. Pracownicy szkół rozpoznają biedę na podstawie jakości posiłku przynieszonego przez dziecko do szkoły: *Widać po śniadaniu, co ma na śniadanie (...); jeżeli tam jest chleb, to chodzą i widzę, że niektóre biorą na zapas (...).* O tym aspekcie swojego doświadczenia biedy mówią też osoby biedne: *Wiadomo, że dziecko musi mieć jakieś owoce, jakieś słodycze. Nie mam pieniędzy, nie mogę im tego kupić. Moje dzieci są małe i nie mogą tego zrozumieć, że na przykład, że w tej chwili nie mam i nie mogę im tego kupić, bo tych pieniędzy nie mam (...).*

W końcu także do spectrum biedy egzystencjalnej należą obserwacje deprivacji warunków mieszkaniowych: *Przychodzą dzieci do szkoły i opowiadają, że nie ma bieżącej wody w domu, że po 20.00 babcia gasi światło, a dzieci nie mogą się uczyć (...).* Organizacje pomocowe w miarę możliwości i potrzeb - stwierdzanych czasami tylko doraźnie - dostarczają węgla na opał, sprzętów gospodarstwa domowego czy mebli.

Deprywacje w zakresie stylów życia, ról i więzi społecznych

Wymieniane w badaniach deprywacje związane z życiem w biedzie dotyczą różnorodnych elementów stylów życia, z których bodaj najsilniejsza (nie najczęstsza), dotyczy relacji pracy i czasu wolnego. Wbrew stereotypowi biedy „z wyboru”, zawinionej lenistwem i niechęcią do pracy, pojawia się tu obraz pracy ponad siły: *matka biedna w znaczeniu takim, że jest zapracowana, ciągle biega do pracy, z pracy do pracy, bo te pensje nie są za wysokie (...)* oraz znanej z wielu badań pracy substandardowej określanej czasem jako *trash jobs* czy quasi praca¹⁶. Jest to zwykle ciężka praca fizyczna, często poza instytucjami rynku pracy, wykonywana w złych warunkach¹⁷. *Są rodziny, które utrzymują się ze zbierania puszek (...).* Być może dlatego w jednym z domów biednego ucznia było takie złomowisko, *gdzie nie było gdzie usiąść (...).*

Praca wymuszona złą sytuacją finansową rodziny powoduje, że dzieci z biednych rodzin nie realizują obowiązku szkolnego, a wraz z nim – podstawowej roli społecznej, która jest przewidziana dla nich w tzw. w wieku szkolnym: *w maju zaczynają się nieobecności, bo wszyscy szturmem ruszają na ślimaki (...); w zeszłym roku mieliśmy problem, ponieważ uczennica nie przychodziła do szkoły, a dorabiała na promocjach w hipermarketach (...).* Niewywiązywanie się z obowiązków uczniowskich, np. w postaci nieodrabiania lekcji, może być spowodowana także innymi przyczynami, jak wspomniane już złe warunki mieszkaniowe czy braki przyborów szkolnych (m.in. tzw. ćwiczeniówek). *Jest też problem braku podręczników (...). Często nie mają prac domowych, książek (...).*

¹⁶ Patrz np. T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*, Warszawa 2009.

¹⁷ Złe warunki fizyczne zarówno warunków mieszkaniowych i otoczenia zamieszkania, jak i miejsca pracy są nieco zapomnianymi wskaźnikami biedy w koncepcji relatywnej, P. Townsend, *Poverty..., op.cit.*

Pracownicy szkół obserwują też deprywację dotyczące przyborów szkolnych, polegającą na ich niskiej - czasem rażąco - jakości: *nie ma jakichś tam okładek ładnych, nie ma w piórniku najnowszego długopisu, linijki pięknej, piórnika ze skóry, (...); tylko ma np. jakąś saszetkę plastikową, albo w ogóle nie ma nic, tylko wrzucone to do tornistra (...)*. Brak wymaganego, bardzo podstawowego wyposażenia, powoduje niemożność uczestniczenia z lekcjach wychowania fizycznego: *na wuefie nie ćwicz, więc się pytam, czy ma spodenki, koszulkę (...)*.

Złemu wywiązywaniu się z roli ucznia sprzyja praca podejmowana przedwcześnie i w wymiarze przekraczającym możliwości fizyczne i psychiczne, co przymusza dziecko do wchodzenia w rolę dorosłego, a przez przedwczesne podjęcie tej roli, powoduje deprywację w zakresie roli dziecka - takiej, jak ją określa współczesna kultura. W Polsce dzieje się to w specyficznym kontekście kulturowym, jakim jest szczególna wartość dziecka i przywiązywanie szczególnej uwagi do traktowania go, zapewniania opieki i tworzenia mu szczęśliwego dzieciństwa¹⁸. *Jeden chłopiec mi mówił, że on rozwoził z piekarni pieczywo. Ja mówię, no jak to wstajesz rano, idziesz do szkoły. Dziecko, kiedy ty się wyśpisz? (...)*.

Wykluczenie dochodowe dotyczy też nie tylko nieobecności w szkole spowodowanej przedwcześnie podjętą pracą, co już powodować może osłabienie więzi rówieśniczych, ale nie pozwala na uczestniczenie w takich ważnych dla dzieci praktykach społecznych, jak różnorakie wyjazdy i wyjścia z klasą szkolną: *nie wszyscy mogli uczestniczyć, bo jednak są tu ważne sprawy finansowe, taki wyjazd kosztował chyba ponad 300 zł (...)*. W przypadku dzieci jest to wykluczenie z tych elementów praktyki szkolnej, która tylko pozornie wykracza poza obowiązki nauki. Praktyki takie, jak tzw. zielone lub białe szkoły czy integracyjne wycieczki szkolne lub wyjścia do muzeum, kina czy teatru, od dawna stanowią standard organizacji roku szkolnego i metodyki pracy szkolnej, a w związku z tym uczestnictwo w nich ma w Polsce walor konieczności życiowej, niezbędnej do pełnienia roli ucznia i poczucia realizacji normy społecznej przez dziecko. Punktem odniesienia jest tu większość uczestnicząca w nich: *jedne dzieci wyjeżdżają na wszystkie wycieczki, chodzą na wszystkie imprezy, które są i stać je na więcej rzeczy (...)*.

W przypadku uczestnictwa w formach szkolnych wymagających dodatkowych kosztów okazuje się, że nie jest ono w pewnym szczególnym sensie pełne, a to ze względu na niemożność ponoszenia dalszych wydatków, do których wyjazd jest okazją - bądź to dla dzieci: *nawet, jak jadą na wycieczkę i mają mniej pieniędzy, to nie pozwalają sobie na wszystko tak, jak ci, którzy tych pieniędzy mają więcej (...)* bądź dla ich rodziców: *to nie jest tylko ten koszt, bo mamy chęć się postarać i dziecku coś nowego kupić z odzieży, a to jakieś jedzenie, jakieś słodycze (...)*. Ostatecznie do decyzji o rezygnacji z wyjazdu dochodzi pod wpływem świadomości niemożności sprostania tym dodatkowym wydatkom, postrzeganym jako ważne, nie ze względu na nabywane dobra, ale ze względu na samą praktykę wydawania pieniędzy.

¹⁸ Szacka B. i in., *Polska dziecięca*, Warszawa 2005.

Na ważność posiadania pieniędzy wskazują wypowiedzi pracowników instytucji pomocowych, tak pomocy społecznej, jak organizacji pozarządowych, zgodnie z którymi pomoc finansowa postrzegana jest przez osoby biedne za najbardziej pożądaną i oczekiwaną. Pieniądze umożliwiając samodzielne decydowanie o dokonywanych zakupach, mogą być traktowane jako symbol wolności wyboru, ale także środek, nie tylko dostępu do różnorodnych dóbr, ale rekwizyt umożliwiający praktykowanie roli społecznej o dużym znaczeniu we współczesnej kulturze – roli konsumenta i związanej z nią praktyki, jaką jest kupowanie. Tymczasem przez osoby niebiedne (zarówno mające bliiski kontakt z biedą, jak i niezajmujące się nią) osoby biedne postrzegane są jako niemające kompetencji do pełnienia tej roli. Dowodem tego mają być wybory konsumpcyjne uważane za niewłaściwe i niegospodarne – jak np. papierosy, alkohol czy chipsy.

Szczególnym obszarem deprywacji są te, które następują w obszarze więzi i ról społecznych. Wskazują na nie rozmówcy ze wszystkich badanych środowisk, jednak odmienny jest ich stosunek do nich. Pracownicy pomocy społecznej w osłabieniu lub zerwaniu więzi widzą jedną z przyczyn biedy, wskazując na osamotnienie osób potrzebujących pomocy i brak wsparcia najbliższej rodziny czy środowiska sąsiedzkiego, zwłaszcza w przypadku osób chorych czy starych (np. opuszczonych przez emigrujące lub zapracowane dzieci). Dlatego w niektórych przypadkach starają się odbudowywać sąsiedzkie sieci wsparcia. Osoby żyjące w biedzie, to w niej częściej upatrują przyczyny osłabienia więzi. *Jak nie ma pieniędzy to są kłótnie w związku czy w małżeństwie. (...) jeśli się jest w związku, to rozpada się małżeństwo i w zasadzie na kobietę spada cały ciężar wychowania dzieci, utrzymania rodziny (...) się wchodzi w tą biedę krok po kroku po prostu. Rozpad małżeństwa czy związku, brak pracy, niskie alimenty (...). Poza tym, gdy człowiek traci fundusze, traci masę znajomych (...). Pomału jakoś wykruszają się znajomi, przestaje dzwonić telefon, przestają pojawiać się zaproszenia na jakieś tam wspólne wyjścia, spotkania itd. (...).*

Podobnie, rzecz się ma z postrzeganiem deficytów w pełnieniu ról. Osoby zajmujące się pomaganiem osobom biednym częściej traktują je jako składową biedy, przyczyniającą do jej pogłębiania lub zwłaszcza dziedziczenia. *Nie ma tego nawyku, żeby to dziecko przypilnować, żeby dać mu przykład jakiś, zmobilizować, pokazać (...).* Na sprzeczność w postrzeganiu kwestii poprawności pełnienia ról rodzicielskich wskazują osoby biedne, mówiąc o nieuzasadnionych ich zdaniem przypadkach odbierania dzieci na wniosek pracowników pomocy społecznej, od których oczekują wsparcia w nieradzeniu sobie z opieką nad dziećmi, mimo starań.

To zespół tego typu zachowań osoby, niebiedne określają mianem stylu życia, uważając go za jedną z wielu lub nawet kluczową przyczynę biedy. Pracownicy organizacji pomocowych wskazują bierność swoich podopiecznych, jako przeszkodę dla wydobycia się z biedy: *On woli sobie poleżeć przed telewizorem niż iść z nami, ognisko ro-bimy czy piknik, nie, on tego nie chce, on woli leżeć (...).* Wbrew ciężkiej pracy biednych wyrażane bywa przekonanie, że *im się najnormalniej w świecie nie opłaca pracować (...).*

Z biedą związane są więc wyobrażenia o zaniechaniu przez biednych praktyk uważanych za normę, w tym dbałość o schludny wygląd, a w przypadku dzieci szkolnych – posiadanie drugiego śniadania, jako wyraz nie tylko możliwości zakupienia go, ale „starania się”. Dlatego bieda, z jednej strony jest negowana w przypadku realizacji tych praktyk: *nie ma problemu biedy (...) wszystkie dzieci tak samo czysto ubrane przychodzą do szkoły, z drugim śniadaniem (...).nie ma (...) uczniów, u których naprawdę widać, że są biedni, że potrzebują dużej pomocy. W mojej klasie każdy z uczniów przychodzi do szkoły ubrany w przyzwoite rzeczy, każde dziecko ma drugie śniadanie (...).* Jednocześnie ze strony osób niebiednych oczekiwane jest przestrzeganie, przez osoby żyjące w biedzie, sposobów życia uważanego za powszechnie obowiązującą normę, jak np. współpraca ze szkołą i nauczycielami czy opłacanie komitetu rodzicielskiego. Zarówno pracownicy pomocy społecznej, jak szkół, oczekują utrzymywania domów i mieszkań osób biednych oraz ich ubiorów w czystości i porządku. Obserwacja odstępstwa od normy czystości bywa podstawą kwestionowania zasadności pomocy. Odmienny stosunek do czystości i porządku w życiu osób biednych mają osoby działające w organizacjach pomocowych, nieco bardziej rozumiejąc przyczyny zaniedbań w tej sferze. Jednocześnie przywiązują dużą wagę, aby wszelka pomoc rzeczowa: ubrania, meble, wyposażenie gospodarstwa domowego były czyste i bez usterek.

Niektóre osoby niebiedne wysoko waloryzują starania o sprostanie różnorodnym potrzebom i standardom, mimo bardzo niskiego budżetu: *Każda mama stara się, żeby jej dziecko miało kanapkę w szkole, może nie ma kanapki z drogą wędliną, ale jest z serem, z masłem, z pasztetem, ale zawsze jakieś śniadanie każde dziecko posiada (...).* Niektórzy pracownicy pomocy społecznej zdają sobie sprawę, jak trudne jest gospodarowanie w warunkach biedy i że wykazywanie się gospodarnością ma tu bardzo wyśrubowanie znaczenie: *to jest wzór osoby, jak można sobie poradzić przy tak, przy tylko małych alimentach, dziewięcioro dzieci i tylko korzystając tutaj z zasiłku (...). te kobiety w PGR-ach czy takich zapłutych miejscach to jest mistrzostwo świata, nieprawdopodobna kompetencja przetrwania w tej biedzie, ci ludzie tak wiedzą dużo i tak wiele potrafią (...).*

Jakkolwiek różne są oczekiwania w stosunku do osób biednych naszych poszczególnych rozmówców, którzy sami nie żyją w biedzie, na ogół mają oni poczucie oczywistości, co do tego, co jest normą. Trudno powiedzieć, na ile wynika to z nieznamomości zróżnicowania stylów życia w społeczeństwie, na ile zaś jest kwestią pewnego normatywnego egocentryzmu i nietolerancji. Osoby te zakładają, że mają prawo narzucać swoje wyobrażenie o tym, co jest normalne, egzekwować lub przynajmniej używać go w ocenianiu osób biednych. To poczucie uprawnienia czasem wyprowadzane jest z pozycji osoby pomagającej, a w związku z tym będącej w relacji swego rodzaju wymiany „pomoc w zamian za poprawność”. Szczególnie pracownicy pomocy społecznej, czując się dysponentami pomocy publicznej, uważają za zasadne uprawnienie do warunkowania pomocy wymaganiami przede wszystkim formalnymi: *przychodząc do nas o udzielenie pomocy, Pani zgadza się na to, że ja o Pani prywatne rzeczy wypytuję: z kim Pani mieszka? kim jest ten pan dla Pani? Jeżeli nie chce Pani korzystać i odpowiadać na takie pytania i przedstawiać swojego prywatnego życia, to nie może Pani korzystać u nas*

z pomocy (...). Formułują jednak także wymogi pozaformalne, a w ich ramach subiektywne oceny oparte na potocznych kategoriach zasługiwania na pomoc, w tym posuwają się do wykorzystywania procedury kontraktu, aby pomocy odmówić.¹⁹

Przede wszystkim uderza jednak, że z wypowiedzi osób niebiednych wyłania się nieco nieaktualny obraz życia, nieuwzględniający zmian cywilizacyjnych, wyrażających się przede wszystkim w pojawianiu się nowych dóbr i urządzeń. Nie uwzględniają one także norm i praktyk należących do stylów życia, które także zmieniają się. Świadczy to pewnej inercji przekonań, które utrzymują się dłużej niż rzeczywistość, której dotyczą, a która dziś zmienia się zapewne znacznie szybciej niż w czasach powstawania koncepcji konsensualnej. Tym samym w okresie rekonstruowaniu się konsensusu, nadal wyznawane są przekonania o normie, która w rzeczywistości społecznej jest już kwestionowana, naruszana i wypierana przez nową lub przynajmniej z jakąś nową współistnieje. Przykładem takiego zastosowania przekonania o jedynie słusznej normie, był komentarz jednej z pracownic socjalnych na temat matki, która zwlekała z zaszczepieniem dziecka, szukając różnorakich – na ogół natury organizacyjnej – uzasadnień, dlaczego dziecka nie szczepi. Z jednej strony przyznać trzeba, że szczepienia dzieci należą do wskaźników używanych w międzynarodowych badaniach porównawczych UNICEF-u na temat biedy dzieci, a Polska zyskuje w nich wysoką pozycję, jeśli chodzi procent szczepień, co prawdopodobnie jest rezultatem obowiązku w tym zakresie²⁰. Z drugiej, wywiady prowadzone były w okresie, kiedy ruch antyszczepionkowy zyskał już duży rozgłos w Polsce, można więc było mówić o pojawianiu się normy konkurencyjnej wobec obowiązkowego szczepienia.

Uprawnienie do minimalnie akceptowalnego standardu życia i jego źródła

W wypowiedziach osób biednych można znaleźć odniesienia do standardu minimalnego, chociaż nie da się go jednoznacznie zidentyfikować: *To żadna filozofia, tylko podstawowe rzeczy w życiu. Nie to, że wycieczki zagraniczne, tylko żeby żyć normalnie jak ludzie (...).* W opisie potrzeb niezaspokajanych miesza się jednak poziom egzystencjalny z poczuciem wykluczenia z minimalnego standardu społecznego. Osoby biedne mówią zarówno o braku jedzenia czy środków czystości, jak o komputerze i play station. Poczucie uprawnienia do życia na poziomie minimalnym wsparte jest odniesieniem do powszechności posiadania konkretnego dobra, jak w przypadku telefonu komórkowego lub konieczności tyleż cywilizacyjnej, co społecznej: *Dzisiaj na przykład nauczyciel wymaga pracy na dyskiecie albo na pen-drive, bo on nie będzie zbierał makułatury. (...) I co ja mam teraz dziecku powiedzieć, jak ona ma tą pracę zrobić na tej dyskiecie. Nawet teraz zgłoszenia do szkoły. Wchodzi się na stronę danej szkoły i wypełnia się formularz przez Internet (...).*

¹⁹ Kwestie te szczegółowo opisane zostały w A. Kalbarczyk, *Wizje biedy i wykluczenia...*

²⁰ UNICEF, *Warunki i jakość życia dzieci w krajach rozwiniętych*, 2013.

Osoby biedne aspirują też do praktyk dalece wykraczających nie tylko poza minimum przeżycia, służących przyjemności czy estetyce. Kobiety żyjące w biedzie uważają, że mają prawo do bycia piękną i zadbaną, a w związku z tym np. do korzystania z fryzjera czy kosmetyków. Pomoc państwa, jak organizacji pozarządowych, o ile ma charakter rzeczowy, na ogół na taką potrzebę nie odpowiada.

Jako należące do minimum, osoby biedne wskazywały także uprawnienia do instytucji państwa dobrobytu, jak posiadanie ubezpieczenia (co akurat jest historycznie ważną kwestią, która przyczyniła się do powstania kategorii wykluczenia we Francji) i prawnych: *jakieś takie darmowe porady prawne, dla biednych ludzi też powinny być (...).*

W przeciwieństwie do osób niebiednych, które niejako ustabilizowały obraz biedy na dość archaicznym poziomie, ten aspekt zmian cywilizacyjnych i kulturowych, które wymuszają stosunkowo szybkie i stałe zmiany w poziomie własnego życia, osoby biedne doskonale odczuwają. Bardzo szczegółna wypowiedź padła w jednym z fokusów z ich udziałem, w odpowiedzi na prośbę o opisanie biedy jako człowieka. Według jednej z uczestniczek jest to: *mężczyzna, który jest brudny, zaniedbany życiowo, ma ze sobą tylko to, co miał zawsze. Nic więcej, tylko to, co przez dziesięć czy piętnaście lat, albo przez dwadzieścia lat, jedno na przykład jakiś obrazek, jakby się dorabiał piętnaście lat (...).* Narzuca się tu interpretacja biedy, jako nienadążania za szybko zmieniającymi się zmianami cywilizacyjnymi i stylów życia, co wprost z kolei wyraża wypowiedź pracownika organizacji pomocowej: *ludzie nie nadążają za rozwijającym się światem (...).*

W konsensualnej koncepcji biedy rzeczy, których posiadanie lub praktykowanie ma początkowo marginalne znaczenie społeczne i porównawcze, z czasem postrzegane są powszechnie nie tylko jako potrzebne lub wręcz konieczne. Kluczową rolę w kształtowaniu wyobrażeń o stylach życia praktykowanych w społeczeństwie pełnią media, na co wskazywał Townsend²¹. Wspomniany wcześniej telewizor pełni więc rolę sprawczą w kształtowaniu aspiracji życiowych i konsumpcyjnych. *Tutaj jest tak, że na każdym bloku popegeerowskim jest masa anten satelitarnych i pewien model życia, który jest tym dzieciakom piłowany do głowy. Do czego się aspiruje, do jakiego poziomu konsumpcji (...).*

To w wyniku tego zapośredniczonego kontaktu z niedostępnymi inaczej stylami życia, powstaje przekonanie o niezbędności czy powszechności jakiejs praktyki społecznej czy dobra materialnego. Reklamy znacznie bardziej obecne we współczesnych mediach, w porównaniu z tym z czasów powstawania relatywnej koncepcji biedy stanowią skondensowany przekaz, sugestywnie i wprost informujący, co posiadać przynajmniej warto, należy lub trzeba koniecznie (co ostatnio wyraża się wprost etykietą „must have”). Wskazują fakt posiadania reklamowanych dóbr jako warunek wartościowych doświadczeń i przeżyć, ale także dobrego życia, odznaczania się szczególnymi przymiotami i prestiżem czy choćby atrakcyjności i powodzenia erotycznego. W sposób oczywisty nie odzwierciedlają ani rzeczywistego stanu posiadania społeczeństwa,

²¹ P. Townsend, *Poverty*, op.cit.

ani dominującego wyglądu fizycznego itp., jednak we wszystkich prezentowanych sferach silnie oddziałują. W przypadku niemożności sprostania ich zaleceniom możliwa jest frustracja lub imitacja. Imitowana jest głównie estetyka, często przez zakupy „podróbek” dóbr luksusowych, dóbr o dalece niższej jakości niż oryginały, opatrzonych fałszywymi metkami znanych firm lub ich zniekształconymi nazwami. O ile próba imitowania jest niemożliwa, pozostaje poczucie braku dostępu do owego wyobrażonego standardu i przekonanie, iż to on stanowi kryterium normalnego życia.

Konsensus w uznawaniu poszczególnych dóbr i praktyk jako koniecznych do godnego życia

Poszczególne badania terenowe były prowadzone w różnych kontekstach instytucjonalnych, a ich uczestnikami były osoby w różnym stopniu mające związek z biedą: od różnych grup osób żyjących w biedzie, poprzez osoby zawodowo lub wolontarystycznie zajmujące się problemami osób ubogich i mające z nimi codzienny kontakt, a kończąc na osobach w swoim przekonaniu nie mających do czynienia z biedą wcale lub jedynie sporadycznie i nie powołanych do zajmowania się nią. Postrzeganie szeregu kwestii przez osoby ułożone w różnym dystansie do biedy okazało się odmienne.

W wypowiedziach na temat biedy nie da się ustalić ogólnego konsensusu co do jej przejawów, chociaż można ustalić pewne prawidłowości. Daje się wskazać pewne podobieństwo przekonań na temat braków wskazujących na życie w biedzie, w obrębie poszczególnych grup badanych. Pewien stopień zgody, co do tego, na czym bieda polega czy jak wygląda może rodzić się na gruncie wspólnej praktyki w obrębie instytucji, której dana osoba jest pracownikiem. Wprawdzie obrazy biedy i biednych malowane przez pracowników pomocy społecznej czy szkół nie są tymi, jakimi oficjalnie instytucje te powinny operować. Są one oparte raczej na wiedzy uprzedniej i potocznej, a nie profesjonalnej. Jednak ostateczny ich kształt jest wynikiem interakcji z codziennymi praktykami obu tych instytucji, wraz z ich niepowodzeniami w radzeniu sobie z biedą i racjonalizowaniem własnej nieskuteczności (pomoc społeczna) lub całkowitym odżegnywaniem się od zajmowania się biedą (szkoła). Niewątpliwie poglądy prowadzące do rozpoznawania biedy oraz przekonania na temat uprawnień do pomocy, są funkcjonalne wobec ich działań. Być może efekt taki pogłębiony był faktem, że wszystkie badania operowały pojęciem biedy i każdy wywiad dotyczył też „pomagania osobom biednym”, co przywoływało pojęcie progu ubóstwa i tworzyło kontekst rozumienia pomocy jako wydobywania się z biedy, a więc przekraczania progu ubóstwa lub pomagania wyłącznie o tyle, o ile osoba pozostaje poniżej tego progu. Jednocześnie możliwości pomocy w jednostkach pomocy społecznej są ściśle określone odgórnie i zwykle przez samych pracowników tych instytucji jako bardzo ograniczone. W tym kontekście operowanie przykładami różnorodnych dóbr i praktyk jako dowodów na niebycie biednym, pozorowanie biedy lub dobrowolne życie w biedzie, a więc niezasługiwanie na pomoc, pełni ewidentną funkcję obronną.

Specyficzny rodzaj konsensusu na temat minimalnie akceptowalnego standardu życia wykazały zogniskowane wywiady grupowe, przeprowadzane z osobami biednymi. Przede wszystkim wyrażały go osoby żyjące w biedzie, a więc niejako od środka doświadczające tych aspektów zjawiska, które konsensualna koncepcja ubóstwa akcentowała: wykluczenia ze standardu życia postrzeganego jako minimalnie akceptowalne w społeczeństwie i poczucia uprawnienia do niego na zasadzie przynależności. Nic dziwnego, że tu ujawniło się znacznie więcej treści odpowiadających wszystkim elementom koncepcji: minimalnie akceptowalny standard określany był znacznie wyższy, niż zaspokojenia potrzeb podstawowych, wskazywane były jego aspekty cywilizacyjne i porównawcze. Tylko w nich tak bardzo ujawnił się problem wpływu biedy na jakość więzi społecznych czy poczucie niemożności sprostanienia roli w rodzinie z powodu biedy (a nie - jak w przypadku wypowiedzi pracowników szkoły czy pomocy społecznej - jako przyczyny czy składowej biedy). Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że taki konsensus osób biednych ujawnił się w toku wywiadów grupowych, które są specyficzną sytuacją metodologiczną: dynamika powstająca w trakcie fokusa powoduje swego rodzaju uzgadnianie poglądów, nawet jeśli nie, co do konkretnych treści, to co do kwestii wokół których toczy się dyskusja.

W przypadku wywiadów indywidualnych, przeprowadzanych z pracownikami pomocy społecznej, szkół czy organizacji pomocowych, nie było możliwe uzgodnienie treści wypowiedzi pomiędzy rozmówcami nawet z tej samej instytucji, a poszczególne osoby znacznie bardziej różniły się między sobą pod względem wielu cech, mogących mieć znaczenie dla analizowanych kwestii.

W przypadku organizacji pozarządowych zajmujących się pomaganiem osobom biednym, daje się zidentyfikować pewien rodzaj konsensusu, niezależnie od tego jak różne są ich korzenie ideowe czy cechy formalne: wielkość, struktura, samodzielność lub usytuowanie w większej całości. Wraz ze zmniejszeniem się ich dystansu wobec osób biednych, pojawia się na ogół większa znajomość przyczyn zależenia się w biedzie, większe zrozumienie sposobu życia w biedzie, w tym aprobata dla wydatków wykraczających poza podstawowe (typu używki). Możliwości pomocy - często selektywne, jeśli chodzi o adresata pomocy, ale większe, jeśli chodzi o zakres i rodzaj pomocy. Przede wszystkim często tworzone są oddolne, doraźnie, bardziej dynamicznie np. w odpowiedzi na konkretne zapotrzebowanie. Przekonania na temat uprawnienia do pomocy, rozumianej jako podniesienie standardu życia, rodzą się w nich często oddolnie, nieraz bardzo demokratycznie (zwłaszcza w małych organizacjach). Konsensus w obrębie danej organizacji, na temat uprawnienia do wyższego standardu życia osób biednych, bywa efektem rzeczywistych uzgodnień (dokonywanych poza sytuacją wywiadu), nie zaś zbieżnością poglądów powstających niezależnie. Jest czasem elementem oficjalnej misji danej organizacji.

Dążenie do uczestnictwa w aprobowanych praktykach społecznych jako imitacja

Biedni bywają opisywani jako wyobcowani z kultury, do której zarazem aspirują, a w związku z tym imitujący raczej styl życia wyobrażony na podstawie mediów lub wy-cinkowych obserwacji i doprowadzający go do przesady - jak w przypadku stylu holly-woodzkiego w społeczeństwie amerykańskim²². Zjawisko takie wydaje się w Polsce nieobecne, a przynajmniej nie tak silne.

Rodzajem imitowania stylów życia jest być może branie za punkt aspiracji stylu życia wyrażającego się w konsumpcji zamiast pracy, widoczna konsumpcja bowiem jest łatwiej dostępna obserwacji aniżeli praca. Rodzajem takiego imitacyjnego zniekształcenia są też praktykowane wzory konsumpcji, a w ich ramach wybieranie tego, co widoczne i kierowanie się wyobrażonym wzorcem, nie zaś tego, co jest konieczne, potrzebne itd. Pracownicy instytucji pomocowych interpretują to jako niegospodarność, niezdolność decydowania, dokonywania wyborów itp. Dlatego czują się upoważnieni do dokonywania wyborów konsumpcyjnych za osoby biedne, wyręczając je w dokonywaniu zakupów, spłacania zaległych lub bieżących rachunków. Jest tak tym bardziej, że - jak widzą - przyczyną biedy bywa zadłużenie na skutek kredytów zaciągniętych na tego typu konsumpcję, która nie ma charakteru podstawowego, albo do spłaty których nie ma podstaw.

Dziś znacznie ważniejszy jest brak takich kompetencji konsumenckich, które związane są z rozumieniem instytucji finansowych i bardziej skomplikowanych form nabywania dóbr aniżeli operowanie pieniądzem materialnym. *Często osoby ubogie wchodzą w taką spiralę kredytów, to jest bardzo niebezpieczne. My również edukujemy, jeśli chodzi o właśnie pożyczanie pieniędzy. To jest straszne, co się dzieje, bo ludzie nie czytają umów, które są podpisywane (...).* O mechanizmie wpadania w spiralę zadłużenia i jego tragicznych skutkach mówią także osoby biedne: *jak nabrał kredytów i nie może ich spłacić i dzieci mają głodować, a żona ma chodzić i prosić innych o pożyczki czy w jedzeniu czy w innych [rzeczach] to on woli przemyśleć sobie i iść się powiesić, bo już nie będzie tej pożyczki (...).* Pojęcie „konsumenta z usterką” Baumana²³ nabiera w tym świetle nieco poszerzonego znaczenia: chodzi nie tylko o wybrakowaną konsumpcję, ale o braki uniemożliwiające korzystanie z powodzeniem z kredytów, pożyczek itp., korzystanie z których także narzucone jest chęcią sprostania wygórowanym czy przesadnym standardom konsumpcji postrzeganej jednak jako „normalna”, często więc nie z zakresu potrzeb podstawowych, ale np. związanych z rozrywką i rekreacją.

Także oczekiwanie nowości otrzymywanych darów rzeczowych w społeczeństwie, w którym popularne jest zaopatrywanie się w *second-handach*, można interpretować w kategoriach wyolbrzymienia. Oczekiwanie nowych mebli, od organizacji pomocowych przez osoby biedne, kontrastuje z modą na „odzyskiwanie” mebli, ubrań czy

²² M. Harrington, *Druga Ameryka*, tłum. S. Kerner, Warszawa 1964.

²³ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni, czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i społeczeństwo”, 1998, nr 2.

przedmiotów gospodarstwa domowego (i wielu innych) nie tylko używanych, ale wręcz znajdujących na śmietnikach. Przejawem tego jest choćby ilość facebookowych grup, z których korzystają nie tyle osoby biedne, co przynajmniej u progu dobrze zapowiadających się karier. Moda na freeganizm itp. czy wynajdowanie poszukiwanych dóbr w śmietnikach, jednak nie podważa biedy biednych, dla których zaspokojenie braku w postaci daru czy „znaleziska” jest kwestią nie wyboru, ale konieczności. Różnica jest zasadnicza i zgodna z definicyjnym rozumieniem biedy w koncepcji konsensualnej: z biedą mamy do czynienia wyłącznie wtedy, kiedy deprywacja jest wymuszona brakiem wystarczających dochodów. Nie świadczą o niej praktyki darmowego pozyskiwania jakichkolwiek dóbr przez osoby mogące także je kupić. Ale zjawisko to pokazuje zmianę w obrębie stylów życia w polskim społeczeństwie, na tyle jednak niszową, że nieobecna w konsensusie na temat normy minimalnego standardu życia. Osoby biedne mogą nadal więc dążyć do imitacji normy, jako dostępu wyłącznie do produktów nowych, ale oczekując ich od organizacji pomocowych, tym samym zniekształcają z kolei dominującą normę społeczeństwa wolnego rynku, polegającą na nabyciu ich, a nie darmowym otrzymywaniu.

Paradoksalnie pomoc świadczona przez organizacje pozarządowe, w wyrównywaniu braków doświadczanych przez osoby ubogie, miewa także charakter imitacyjny. Imitowany jest więc np. dostęp do różnorodnych praktyk społecznych i doświadczeń, które odbywają się tylko poprzez wspólnotę pomocową i w jej ramach. Dzieje się pod kontrolą, często w formach „ubogich”, zastępczych i namiastkowych (jak wyjazdy, wycieczki, spotkania integracyjne, świąteczne i inne). W szczególności praktyki takie dotyczą osób bezdomnych, dla których realizowane są specjalnie adresowane działania, rekompensujące brak dostępu do obszarów, z których nastąpiło wykluczenie. Ta pomoc imitująca przywrócenie do społeczeństwa w gruncie rzeczy ma charakter wspólnoty totalnej i nadal, niejako wtórnie, od społeczeństwa izolującej. Z kolei pozór powszechności dostępu do standardowych praktyk mają działania szkół, które proponując praktyki w założeniu dla wszystkich, a nie imitacyjnych, w rzeczywistości także wykluczają już wykluczonych.

Podsumowanie

Trudno wykazać istnienie jednolitego konsensu pomiędzy tymi, które ujawniły się w poszczególnych grupach rozmówców. Co najwyżej można wskazać obszary wspólne, którymi są widoczne przejawy myślenia w kategoriach stylów życia, wyrażających się w konsumpcji i w praktykach społecznych, uważanych za powszechnie obowiązujące oraz minimalnego akceptowalnego standardu życia, stosowanego jednak selektywnie i do różnych celów. Elementami konsensusu jest m.in. operowanie tymi samymi przykładami jako kryterialnymi dla rozpoznawania biedy mimo różnego ich użycia.

Przez osoby niebiedne, minimalny akceptowalny standard życia jest zapewne akceptowany jako punkt odniesienia dla oceny poziomu własnego życia (co szczególnie przejawia się w poczuciu obniżonego standardu życia na skutek niskiego wynagrodze-

nia pracowników pomocy społecznej), a zaniżany lub negowany jest, jako punkt odniesienia dla oceny poziomu życia biednych. Dobra materialne i praktyki społeczne są natomiast obecne w świadomości osób biednych jako rekwizyty przynależności versus wykluczenia, waloryzowane są godnościowo i mają aspekt normalizująco-standaryzujący, w sensie należenia się na zasadzie przynależności (bycia obywatelem czy człowiekiem po prostu). W przypadku wszystkich badanych grup są używane spontanicznie, co świadczy o ich znaczeniu dowodu, probierza, silnego wskaźnika wyznaczającego granicę przynależności versus wykluczenia ze standardu. Przy czym tylko osoby biedne ten minimalnie akceptowalny standard życia przyjmują jako standard, do którego mają prawo. Osoby niebiedne używają ich jako dowodów braku wykluczenia, a więc braku uprawnienia do pomocy, co jest właśnie przejawem myślenia wykluczającego już wykluczonych. Odrębne badania uprawnień do minimalnego standardu życia oraz uprawnienia do pomocy mogłoby spowodować rozbitcie tego związku i uzyskanie innych rezultatów. Być może też użyteczne byłoby, aby z kolei w kontekście pomagania wycofywać się z używania terminów „biedny” i „biednego”.

Konsensus w zakresie przekonań na temat wyznaczników biedy, jako element kultury organizacyjnej danej instytucji czy organizacji, albo kultury grupy jest w miarę spójny tylko w jej obrębie. Sama treść konsensusu wynika z pozycji i wielkości dystansu wobec biedy, stąd następuje negowanie lub akceptacja na podstawie tych samych wskaźników.

Wydaje się, że generalnie w świadomości społecznej znacznie silniej obecne jest egzystencjalne rozumienie biedy, której materialne wskaźniki są powszechnie używane jako dowód biedy. Świadomość osób niebiednych prawie wcale nie dopuszcza relatywnego rozumienia biedy, stąd dobra materialne czy praktyki wykraczające poza ten minimalny standard potrzebny do przeżycia, są dla tych osób dowodem życia powyżej progu ubóstwa. (Co nie znaczy oczywiście, że nie zmienia się poziom aspiracji tych osób i prawdopodobnie nie pojawia się poczucie deprywacji względnej w sytuacjach codziennego porównywania poziomu własnego życia z osobami lepiej sytuowanymi.) W świadomości osób żyjących w biedzie, egzystencjalne doświadczenie biedy współwystępuje z poczuciem krzywdzącego wykluczenia z minimalnego akceptowalnego standardu życia, definiowanego w kategoriach społecznych i kulturowych, co świadczyłoby jednak – wbrew wypowiedzi jednego z pracowników organizacji pomocowych - że osoba biedna *nie musi się przyzwyczaić, czy przyzwyczajają się, zaczyna tracić prawa. (...) mimo, że traci dostęp do innych praw i dóbr (...)*.

Bibliografia

- Bauman, Z., *Zbędni, niechciani, odrzuceni, czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i społeczeństwo” 1998, nr 2.
- Górniak, K., *Bieda i wykluczenie społeczne w perspektywie (dobroczynnych) organizacji pozarządowych*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013, Wydawnictwo IFIS PAN, s. 301-340.

- Górniak K., Kalbarczyk A. *Ukryty problem – obrazy biedy w dyskursie szkolnym*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013, Wydawnictwo IFIS PAN, s. 341-378.
- Harrington, M., *Druga Ameryka*, tłum. S. Kerner, Warszawa 1964, Książka i Wiedza.
- Kalbarczyk, A., *Sposoby naukowego i potocznego definiowania biedy a rozumienie zjawisk z nią związanych*. [w:] J. Czarnota-Bojarska, I. Zinserling (red.), *W kręgu psychologii społecznej*. Warszawa 2011, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 286-305.
- Kalbarczyk, A., *Wizje biedy i wykluczenie społeczne w praktyce polskiego systemu pomocy społecznej*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego*. Warszawa 2013, Wydawnictwo IFIS PAN, s. 227-299.
- Mack, J., Lanslay, S., *Poor Britain*, London 1985, Allen and Unwin.
- Rowntree, S. B., *Poverty: A Study of Town Life*, wyd. 3, London - New York 1902, Macmillan and Co. Limited, The Macmillan Company.
- Smith, A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1-2, tłum. pod red. J. Drewnowski, E. Lipiński: S. Wolff, O. Einfeld i in., Warszawa 1954, PWN.
- Spicker, P., *Poverty and social security. Concepts and principles*, London and New York 1993: Routledge.
- Szacka B. i in., *Polska dziecięca*, Warszawa 2005, Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Tarkowska, E., *Biedni o biedzie, biedni o sobie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013, Wydawnictwo IFIS PAN, s. 381-436.
- Tarkowska, E., Górniak, K., Kalbarczyk, A., *System edukacji wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Warszawa 2007, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 11-107.
- Townsend, P., *Poverty in United Kingdom. A Survey of Household Resources and Standards of Living*. London 1979, Penguin Books.
- Townsend, P., *The International Analysis of Poverty*. New York-London 1993.
- Rakowski, T., *Łowcy, zbieracze, praktycy niemości*, Warszawa 2009, Słowo, obraz, terytoria.
- UNICEF, *Warunki i jakość życia dzieci w krajach rozwiniętych*, Raport 2013.

LIVING IN POVERTY AS ALIENATION FROM THE CULTURAL COMMUNITY. THE ADEQUACY OF THE RELATIVE AND CONSENSUAL CONCEPT OF POVERTY AS EXCLUSION IN THE LIGHT OF QUALITATIVE RESEARCH

Summary: The article refers to the basic ideas of the relative concept of poverty of Peter Townsend (1979) and the consensual concept of Mack and Lanslay (1985). In the analysis of in-depth interview data, the following elements were recognized: using comparisons, deprivation of material goods, social practices and lifestyles in defining poverty and pointing to their dignity as regards the sense of derogation in the Polish society. The analysis did not confirm the existence of strong social consensus on the description of poverty, but only its scattered elements.

Key words: poverty, consensus, necessities, deprivation, exclusion.

Udostępnianie przestrzeni jako wyznacznik dyskretnej marginalizacji osób niepełnosprawnych

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie pewnej perspektywy poznawczej, która może rzucić nowe światło na postrzeganie osób niepełnosprawnych fizycznie w społeczeństwie. Podstawą tej perspektywy będzie socjologiczna analiza przekształceń architektonicznych, a w szczególności tego, co nazywa się dostosowywaniem budynków do potrzeb osób niepełnosprawnych. Formy tego dostosowywania są wyrazem aktualnie przyjętej społecznie wizji niepełnosprawności. Z analizy danych dotyczących specyfiki tych przekształceń architektonicznych, jak w zwierciadle odbijają się aktualne definicje niepełnosprawności, a także normatywnie przypisywanie ról, jakie społecznie „powinni” oni pełnić. Granice otwarcia przestrzeni dla niepełnosprawnych mówią wiele o sposobie postrzegania niepełnosprawnych przez resztę społeczeństwa. Postaram się ją udowodnić na płaszczyźnie historycznej, wyróżniając konkretne etapy, czy „kamienie milowe” w myśleniu o niepełnosprawności, wskazując, że na dzisiejszym zaś etapie mamy do czynienia z próbą implementacji wizerunku niepełnosprawnego, jako „przeciętnego” obywatela.

Aleksander Wallis pisał, że przestrzeń miasta może podkreślać i wspomagać reprodukcję nierówności społecznych¹. Jest to szczególnie widoczne w przypadku nierówności ekonomicznych, gdy analizujemy dostępność i niedostępność rozmaitych miejsc dla osób o wysokim i niskim statusie, kształtowanie się „biednych” i „zamożnych” dzielnic czy (coraz mniej liczne) przestrzenie wspólnych interakcji. Kształtowanie przestrzeni ma też niebagatelny wpływ na możliwość swobodnej egzystencji osób niepełnosprawnych. Aż do lat 70-tych XX wieku swobodna obecność osób niepełnosprawnych w przestrzeni publicznej w ogóle nie była brana pod uwagę. Dostosowywanie chodników czy budynków w taki sposób, aby dla osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim możliwe było ich samodzielne pokonanie, jest pomysłem zaskakująco nowym. Dziś jednak to, co stało się normą, ujawnia, że można zrobić kolejny krok w myśleniu o niepełnosprawności, że wiele przestrzeni

Teoria niepełnosprawności

W niniejszej pracy zajmę się tematyką niepełnosprawności fizycznej, sądzę jednak, że *mutatis mutandis* wiele z wniosków, jakie przedstawię mogłoby się odnosić również do postrzegania osób niewidomych oraz głuchoniemych. Ze zdecydowanie odmiennymi problemami muszą sobie radzić natomiast osoby i opiekunowie osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Dzielenie się na kategorie, stany, warstwy i wypełnianie różnych ról społecznych jest, jak się wydaje, immanentną cechą każdej wspólnoty. Trudno bowiem nawet wyobrazić sobie grupę ludzi, którzy w danej społeczności mieliby dokładnie taki sam status, rolę, możliwości. Obserwując grupy tak proste jak te, obejmujące zaledwie kilkoro dzieci, można od razu rozpoznać chociażby walkę o uznanie statusu przywódcy, który ustala np. rodzaj i kierunek zabawy. W wielu grupach różnicowanie się strukturalne społeczności zachodzi według pewnych podobnych reguł. W tym sensie naturalne wydaje się różnicowanie się społeczności ze względu na płeć biologiczną i przypisanie obu płciom różnych obowiązków. Podobnie w naturalny sposób też, jak się wydaje, wyróżniają społeczeństwa pierwotne niepełnosprawnych, chorych. Linia podziału zakłada dwie podstawowe rzeczy – przejawy zewnętrzne, czyli wszelkiego typu cielesne odchylenia od normy (np. deformacje kończyn, wyboczyny). Po drugie, przejawy funkcjonalne, które uniemożliwiają pełnienie zadanej roli w społeczeństwie.

Przyjmuję więc, że istnieją trzy podstawowe aspekty niepełnosprawności fizycznej. Pierwszym z nich jest aspekt biologiczny, który przejawia się zmianach fizjologicznych lub anatomicznych organizmu w porównaniu do aktualnie obowiązującej normy w danym społeczeństwie. Ten aspekt jest uniwersalny i niezależny od kultury. Choroba genetyczna X będzie spowodowana wadliwością określonego genu zawsze w taki sam sposób, pod każdą szerokością geograficzną (oczywiście z uwzględnieniem reguł epigenetycznych).

Drugim aspektem jest stopień upośledzenia interakcji

zjawiska oraz niepełnosprawności jako pojęcia). Należy tu zaliczyć po pierwsze przekonania dotyczące natury osób niepełnosprawnych³ – czyli społecznie podtrzymywane fobie, uprzedzenia oraz stereotypy. Po drugie, kulturowe wyjaśnienia istnienia niepełnosprawności, często o korzeniach mitologicznych i religijnych⁴. Po trzecie, w wielu społeczeństwach istniały paramedyczne sposoby „leczenia” określonych typów niepełnosprawności. Niekiedy miały one charakter działań magicznych, kiedy indziej były to działania czysto fizyczne. Miały na celu efekty krótkoterminowe – na przykład uśmierzanie bólu.

Z historii niepełnosprawności

Spółeczeństwa, korzystając ze swoich zasobów symbolicznych oraz wypracowanych kulturowo przekonań dotyczących niepełnosprawności, tworzy wzorce zachowań w stosunku do tych, którzy nie mogą sprostać nadawanym społecznie rolom. Można wyróżnić trzy główne strategie społecznego „radzenia sobie” z niepełnosprawnością aż do czasów obecnych.

Pierwsza z nich, to po prostu eliminacja. W najbardziej radykalnej formie jest to eliminacja osoby – w Sparcie, podobnie jak w hitlerowskich Niemczech⁵, niepełnosprawni nie mieli prawa do życia. Eliminacja może też mieć jednak formę bardziej pośrednią, jako wykluczenie z życia społecznego.

Druga strategia, to nadawanie ról zastępczych. W społeczeństwach pierwotnych, starożytnych, niektórzy niepełnosprawni byli angażowani w rytuały magiczne lub religijne. Na przykład w społeczeństwach pierwotnych niektórzy, jak się przypuszcza, sprawowali funkcje szamańskie – byli to schizofrenicy lub ludzie cierpiący na chroniczny ból. W średniowieczu niepełnosprawni często zmuszeni byli żebrać na swoje utrzymanie. W wiekach późniejszych, za sprawą swojej nietypowej fizjonomii, byli wykorzystywani do celów rozrywkowych⁶.

Trzecia strategia, to strategia opieki. Już neandertalczyki opiekowali się osobami z widocznymi ułomnościami fizycznymi. Strategia opieki została spopularyzowana przez religię chrześcijań

zarówno w tym sensie, że w stosunku do wszystkich osób niepełnosprawnych stosowano elementy wspólne dla dwóch lub trzech strategii, jak i w ten sposób, że przyjęcie którejś ze strategii zależało od rodzaju niepełnosprawności lub statusu osoby.

W zależności od przyjętej strategii, w odpowiedni sposób reglamentowane obecność osób niepełnosprawnych w przestrzeni publicznej można wyróżnić 7 stopni bytowania:

0. Brak prawa do życia;
1. Brak prawa do życia publicznego (prawo do życia w zamknięciu);
2. Prawo do życia w przestrzeni publicznej w zadanym społecznie, konkretnym celu.
3. Prawo do życia w przestrzeni publicznej w celach związanych z poprawą zdrowia (rehabilitacja, leczenie);
4. Prawo do życia w przestrzeni publicznej „jako [skategoryzowany] niepełnosprawny”. Ze specjalnymi uprawnieniami i obowiązkami, specjalną edukacją, praca wyłącznie w zakładach chronionych. Jawna tożsamość kategorialna;
5. Życie „jak przeciętny obywatel”. Zwiedzający, zwykły przechodzień;
6. Prawo do takiego życia, jakie wybierze niepełnosprawny w oparciu o horyzont możliwości identyczny z tym, osoby zdrowej.

Stopnie 0-1 wiążą się ze strategią eliminacji, 2 ze strategią nadawania ról zastępczych, natomiast 3-4 ze strategią opieki. Stopień 5 jest właściwie wytworem stosunkowo nowym i nie pojawiał się on w historii przed okresem lat 60. XX wieku. Podobnie jak typ 6, który jest współcześnie obiektem dążeń wielu krajów Zachodu. Moim zdaniem Polska jest obecnie w końcowej fazie przejścia z etapu 4 na 5.

Strategia opieki

Strategia opieki w rozumieniu współczesnym ma swoje źródło w powstawaniu średniowiecznych instytucji związanych z opieką medyczną. Jak się wydaje, trwała ona (wliczając oczywiste aberracje i modyfikacje kulturowe) aż do lat 60-tych XX wieku. Niepełnosprawność uważana jest w tym rozumieniu jako ułomność, którą należy poddawać różnorakim korekturom. W tym kontekście pojawiła się idea rehabilitacji, jako próba

nawiązywany jedynie w sytuacjach, w których jest on niezbędny. Powinien być pieczołowicie przygotowany, zdrowi muszą zrozumieć osoby niepełnosprawne, pochylić się nad ich problemami, zrozumieć ich „inność”.

Poetyka integracji zakłada, że osoby zdrowe muszą nauczyć się żyć z tymi innymi, ale jak się podkreśla, często, koniec końców, wartościowymi osobami. Strategię opieki bardzo dobrze wspiera więc dychotomiczny obraz osób niepełnosprawnych kształtowany w mediach. Mogą odgrywać dwie główne role, stając się albo cierpiącymi, potrzebującymi oparcia i dobrego słowa, proszącymi z ekranu telewizora o wsparcie materialne, albo też niezłomnymi niemal superbohaterami⁷, którzy pomimo wszelkich przeciwności wspinają się w górach, skaczą ze spadochronem, lub nurkują w głębinach. Oba obrazy nie przyczyniają się jednak do rzeczywistego włączania osób niepełnosprawnych do codziennego życia społecznego, ponieważ są niezwykle jednostronne: podkreślają inność, akcentują to, co osobliwe i nietypowe. W pierwszym przypadku są opisywani jako nieomal żebracy wyciągający rękę do litościwego społeczeństwa, prosząc o datkę, w drugim zaś - jako pozytywni dziwacy, których można z zainteresowaniem podglądać w ich zmaganiach, niekiedy zaś podziwiać lub wskazywać jako przykład.

Manipulowanie dostępem do przestrzeni

Niepełnosprawność wiąże się z obiektywnymi trudnościami. Pewne rozwiązania architektoniczne, z których korzystają osoby zdrowe – na przykład schody albo ciasne przejścia – mogą okazać się barierami nie do pokonania dla osób niepełnosprawnych. W kształtowaniu przestrzeni zawsze przyjmuje się *implicite* założenia dotyczące pewnych norm biologicznych człowieka – zwyczajnego wzrostu, masy ciała, granic rozsądnego wysiłku. Stąd montowanie futryn drzwiowych o określonych rozmiarach, montaż klamek na odpowiedniej wysokości, ustalanie poziomu stropów, dbałość o niezbyt wielką ilość pięter koniecznych do pokonania bez windy, wyznaczanie nośności pomieszczeń. To działanie mające zapewnić co najmniej akceptowalne warunki korzystania z nich⁸.</

Podobnie należy interpretować proces dostosowywania starszych budynków do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest on wyrazem przekonań dotyczących tego, gdzie należy się ich spodziewać, gdzie należy dać im prawo przebywania, a gdzie nie jest to konieczne.

W czasach dawniejszych potrzeb osób niepełnosprawnych w ogóle nie brano pod uwagę. Na etapie konstrukcji budynków nie przewidywano zastosowania jakichkolwiek udogodnień. Zakładano więc tym samym całkowitą zależność tych osób od bliskich lub ośrodków opieki. Skutkiem był brak interakcji pomiędzy zdrowymi i niepełnosprawnymi na równych zasadach.

Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy uświadomiono sobie możliwość stworzenia specjalnych warunków do nauczania osób niepełnosprawnych. Rozpoczęto prace nad szkolnictwem specjalnym, biorąc pod uwagę indywidualne możliwości i różnice w możliwościach grup uczniów posiadających określonego rodzaju ograniczenia. Co ciekawe, niepełnosprawność ruchowa była tu dość znacząco marginalizowana – już w przedwojennej Polsce tworzone szkoły dla uczniów głuchych, niewidzących, niepełnosprawnych intelektualnie i „moralnie”⁹. Dbano o stworzenie odpowiednich podstaw programowych, technik nauczania oraz eksperymentowano z różnymi sposobami wdrażania osób, posiadających wymienione typy niepełnosprawności, do zawodów. Pomijano jednak tę grupę, której w uczestnictwie w zajęciach przeszkadzają jedynie bariery przestrzenne (to znaczy rozwiązania architektoniczne w budynkach szkolnych oraz problem przemieszczenia się do szkoły)¹⁰. W latach późniejszych dostosowywano częściowo ośrodki rehabilitacji, w mniejszym zaś stopniu apteki i przychodnie.

Stan współczesny – Spojrzenie ogólne

Obowiązującymi współcześnie aktami prawnymi, które regulują kwestię dostępności budynków do osób niepełnosprawnych ruchowo jest art. 5 ust. 1 pkt 4 ustawy Prawo budowlane, rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. z 2002 r. Nr 75, poz. 690 z późn. zm.) oraz Konwencja o Prawach Osób Niepełnosprawnych (Dz. U. z dnia

stępności zwolnione są następujące budynki użyteczności publicznej: budynki koszarowe, zakłady karne, areszty śledcze, zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich, a także budynki w zakładach pracy, niebędących zakładami pracy chronionej. Ponieważ jednak Konwencja o Prawach Osób Niepełnosprawnych przewiduje równość w zakresie pełnionych ról społecznych oraz brak uciążliwości odbywania kar wykraczających poza standardowe niedogodności, z którymi związane jest przebywanie w zakładach karnych czy poprawczych, pojawiają się głosy by zwiększyć dostępność i tych ośrodków¹¹.

Dzięki regulacjom prawnym niepełnosprawni zyskują szeroki dostęp do edukacji, miejsc pracy i usług kulturalnych. Ogranicza się liczbę schodów, montuje platformy i windy, likwiduje zbędne progi, dostosowuje toalety. Ten proces postępuje jednak dość wolno. Pierwszym powodem takiego stanu rzeczy są ograniczenia natury finansowej – przystosowanie budynków często wymaga dużych nakładów. Ponadto na niektóre rozwiązania dotyczące przebudowy starszych budynków nie godzą się konserwatorzy zabytków. Powody te można nazwać obiektywnymi.

W bardzo wielu, nawet zupełnie nowych, budynkach są miejsca niedostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. W innych, starszych, dostosowuje się pewne fragmenty przestrzeni, mimo że jak się wydaje, dostosowanie innych nie sprawiałoby większego problemu. Można więc przyjąć, że w przypadku braku takiego dostosowania mamy do czynienia z ukrytym założeniem, że niepełnosprawny i tak nie będzie z nich korzystał. Warto zapytać jakie budynki mają priorytet przy pracach adaptacyjnych oraz jaki jest rzeczywiście zakres ich dostosowywania? Skąd biorą się wybory dotyczące tego, które miejsca budynku dostosować, a które nie?

Manipulowanie przestrzenią jako aspekt włączania – wyłączenia niepełnosprawnych z życia społecznego.

Co to znaczy budynek „dostosowany” lub „w pełni dostosowany”? Literalnie rzecz biorąc oznaczałoby to, że nie ma w danym budynku takiej przestrzeni, do której

W pewnym centrum sztuki osoba niepełnosprawna nie ma problemu, aby dostać się na poziom, gdzie znajdują się wystawy. Centrum oferuje także pokoje dla artystów, które jednak umiejscowione są na najwyższym piętrze, do którego nie dojeżdża winda.

W pewnej szkole wyższej nie ma barier związanych z dostaniem się na uczelnię, ani uczestnictwem w zajęciach, lecz gabinety przeznaczone dla profesorów są niedostępne. Niedostępne są także piwnice oraz niektóre pomieszczenia gospodarcze – aby się do nich dostać, trzeba pokonać co najmniej kilka schodów.

W pewnym nowoczesnym muzeum dostosowane zostały wystawy, lecz aby dostać się do pokoju dla pracowników należy wejść innymi drzwiami i pokonać schody.

W pewnym teatrze miejsca dla publiczności są dobrze dostosowane, ale nie ma możliwości, aby dostać się do garderoby.

W pociągu pendolino miejsca dla niepełnosprawnych znajdują się wyłącznie w drugiej klasie.

Na wielu stadionach udostępnia się specjalne miejsca przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, ale wyłącznie w sektorach dla gospodarzy. Brakuje takich dla kibiców drużyny przyjezdnej.

Powyższe przykłady jasno pokazują, że pełne dostosowanie nie zawsze musi oznaczać, że osoba niepełnosprawna w sposób nieskrępowany może korzystać z każdego miejsca w danym budynku. Co więcej, te niedostępne (nieudostępniane) przestrzenie nie są przypadkowe, nawet w powyższych przykładach można znaleźć pewien wyraźny wzorzec. Współcześnie pojęcie „dostosowany” (również „w pełni dostosowany”) używane jest w celu określenia budynków zaadaptowanych do potrzeb niepełnosprawnych klientów, petentów, odbiorców usług.

Wydaje się, że niewypowiedziane założenia kulturowe, dotyczące funkcjonowania osób z niepełnosprawnością, wpływają na percepcję wymogów adaptacji budynków. Współcześnie, po latach starań, i bodaj pierwszy raz w historii, bez wątplenia dopuszcza się niepełnosprawnych jako „

